POWIATOWA

cena 2,90 zł (w tym vat 8%)
www.powiatowa.com.pl
e-mail: powiatowa@onet.eu

Wrzesień 2014
Rok XV nr 9 / 184

zdj. Jarosław Szałata

- SZEŚCIOLATKI DO SZKOŁY!
- ISO DLA SZPITALA
- SUKCES TERESY KLAPY
- HARCERSKIE LATO
- LETNIE ATRAKCJE W OKOLICY
- KONFERENCJA W LUBRZY
- „PRZEDSIONEK RAJU" W MUZEUM
- IV ZAWODY KONNE W TRZCIELU

IX TURNIEJ TENISOWY, SPORT, HOROSKOP, KRZYŻÓWKA

ISSN 1507-6660
INDEX 244481
9 771507 666013 09

Nowa Placówka Partnerska Banku BPH SA

Partner Bank BPH grupa GE Capital

Zapraszamy do nowo otwartej **Placówki Partnerskiej Banku BPH** w **Międzyrzeczu**, mieszczącej się przy **ul. Świerczewskiego 3, tel. 95 725 96 92**

Od 15 sierpnia b.r. jesteśmy do Państwa dyspozycji od poniedziałku do piątku w godzinach od 9:00 do 17:00

MIĘDZYRZECZ BLEDZEW PRZYTOCZNA PSZCZEW SKWIERZYNA TRZCIEL

ARCYDZIEŁA WŚRÓD ŁAZIENEK

STAN OBECNY

Sprzedaż i projektowanie łazienek
-piękne i niedrogie kolekcje płytek bezfugowych
-armatura i ceramika sanitarna
-kabiny, wanny i brodziki
-panele podłogowe i wykładziny
-emulsje, farby i tynki
-stolarka budowlana i narzędzia
-pokrycia dachowe i ocieplenia budynków
NOWOŚĆ-ENERGOOSZCZĘDNE BUDYNKI PASYWNE
ORAZ TERMOIZOLACYJNE I LEKKIE STROPY STYROPIANOWE

Styl CERAMIKA SULĘCIN

Wojska Polskiego 14
tel.95 755 48 65

NOWA KONCEPCJA

TYLKO U NAS-PRZY ZAKUPIE ŁAZIENKI
ZWROT KOSZTÓW DOJAZDU DO SULĘCINA
ORAZ PREZENT NIESPODZIANKA
POMIAR-PROJEKT-TRANSPORT GRATIS!
ZAPRASZAMY pn-pt 8-18, sob.8-14

Nie pozwól by o urządzeniu łazienki decydował przypadek lub wizja rzemieślnika -przed wykonaniem instalacji przyjdź do nas.
Nasi specjaliści od deasingu pomogą i wspólnie zaprojektujemy wymarzoną łazienkę, wybierzemy płytki, ustawimy wc, umywalkę, wannę lub natrysk.
Z NAMI JESTEŚ O KROK DO PRZODU-NIE UCZ SIĘ NA WŁASNYCH BŁĘDACH!

SGB
Spółdzielcza Grupa Bankowa

Gospodarczy Bank Spółdzielczy Międzyrzecz

Orzeł Agrobiznesu 2014

Szkolny

Kredyt gotówkowy

Dziecinnie proste zasady

www.gbsmiedzyrzecz.pl

Zapraszamy do naszych placówek:

Międzyrzecz	Bledzew	Trzciel	Przytoczna
ul. Waszkiewicza 24	ul. Rynek 4	ul. A. Czerwonej 38	ul. Główna 44
95 742 80 20	95 742 80 60	95 742 80 40	95 749 40 10

Kredyt gotówkowy SZKOLNY ze stałym oprocentowaniem 9% w skali roku. Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania na dzień 02.09.2014 r. wynosi 11,60% dla całkowitej kwoty kredytu 3 000 zł udzielonego na 24 miesiące, z niekredytowaną prowizją 2% kwoty kredytu, bez ubezpieczenia, spłacanego w równych miesięcznych ratach kapitałowo-odsetkowych (137,02 zł/1 m-c, ostatnia rata wyrównująca 137,41 zł). Całkowity koszt kredytu stanowią: prowizja 60 zł, odsetki od kredytu 288,87 zł. Całkowita kwota do zapłaty: 3 348,87 zł.

Miserere

1
Oto stoimy nad ziemią tragiczną
Pobojowisko dymi odwarem strzaskanych wspomnień i snów.
Lepkimi krwią pytaniami
zdejmujemy hełmy przyrosłe do głów.
Głowy - czerwone róże przypniemy hełmom pokoleń.
Widzę: czas przerosły kitami dymów,
widzę czas: akropol zarosły puszczami traw.
Rzuć się, ostatni kainie, na ostatniego abla,
dław!
2
Wracając z pogrzebu ostatniego człowieka,
jak wyzwanie
rzucam przygarść powietrzną - skowronka - w niebo
i ziemię ronię jak łzę nad wszechświatem.

K.K. Baczyński - wiosna 1940r.

ISO dla Szpitala Międzyrzeckiego

Kolejny raz 9-10 czerwca 2014r. w Szpitalu Międzyrzeckim odbyła się wizytacja audytorów, która potwierdziła spełnienie norm jakościowych 9001 w branży medycznej.

Wdrożenie i certyfikacja Systemów Zarządzania Jakością ze względu na specyfikę działalności medycznej ma duże znaczenie. Posiadanie certyfikatu ISO 9001 przynosi korzyści poprzez łatwiejsze pozyskiwanie funduszów na działalność z NFZ i innych źródeł (m.in. od tego roku przyznawane są dodatkowe punkty w konkursach ofert na usługi medyczne finansowane ze środków publicznych). Certyfikacja Systemu Zarządzania Jakością coraz częściej staje się wymogiem prawnym, a szpitale i inne jednostki służby zdrowia są zobligowane do prowadzenia właściwej polityki zarządzania jakością. Spełnienie tych wymogów musi się odbywać systematycznie pod czujnym okiem kadry zarządzającej i choć niektórym wydaje się, że jest to niepotrzebna „papierologia", to nie wszyscy mogą się pochwalić tym certyfikatem (ostatnio głośno jest w mediach regionalnych o przyznaniu po raz pierwszy certyfikatu szpitalowi w Gorzowie, warto więc przypomnieć, iż międzyrzecka placówka ma ten dokument od lat!).

Jestem wdzięczny wszystkim, którzy nie zawiedli mnie i tym razem i dołożyli starań, abyśmy zostali dobrze ocenieni.

Prezes Szpitala Międzyrzeckiego
Kamil Jakubowski

Muzeum zaprasza

we wrześniu

MUZEUM ZIEMI MIĘDZYRZECKIEJ im. Alfa Kowalskiego

do zwiedzania stałej ekspozycji muzealnej:
- Dział Sztuki: "Portret trumienny"
- Dział Archeologiczny: "Międzyrzecz w początkach państwowości polskiej"
- Dział Etnograficzny: "Kultura ludowa polskiej ludności rodzimej z Dąbrówki Wlkp. z XIX i XX wieku"
- Dział Historyczny: "Niemcy i inni mieszkańcy Międzyrzecza"

We wrześniu muzeum czynne jest dla zwiedzających
od wtorku do soboty od 9:00 do 16:00,
w niedziele od 10:00 do 16:00.
wtorek jest dniem wolnego wstępu do muzeum.
Muzeum jest nieczynne dla zwiedzających w poniedziałki.

Zamek jest zamknięty z powodu prac remontowych.

O nich nie można zapomnieć

Czyn minął, wspomnienia pozostały
Jan Paweł II

Dzień Weterana – polskie święto państwowe obchodzone 1 września, ustanowione przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej w 1997roku. W tym dniu Polacy oddają hołd obrońcom ojczyzny i wspominają tych, którzy walcząc o Polskę zginęli na polach bitew.

W czasach wielkiej próby, jaką była II wojna światowa, dzisiejsi weterani i kombatanci byli tymi, którzy - nie szczędząc życia i zdrowia na polach walki zbrojnej, w formacjach Wojska Polskiego, armii sojuszniczych, a także w podziemnych organizacjach niepodległościowych, służyli Rzeczypospolitej w myśl dewizy **„Semper Fidelis"** - Zawsze Wierny. Dzień ten jest też ważną chwilą

w życiu współczesnych Polaków i mieszkańców naszego powiatu, kiedy to powinniśmy o nich pamiętać. O bohaterach wojny obronnej 1939 roku, o tych, którzy oddali życie w Narwiku i Tobruku, polegli w Bitwie o Anglię, na polach Lenino czy stokach Monte Cassino. Pamiętać o bohaterach Powstania Warszawskiego, akcji „Burza", polskiego ruchu oporu i Polskiego Państwa Podziemnego, żołnierzach Wojska Polskiego walczących o Kołobrzeg, na Wale Pomorskim i zdobywcach Berlina. W tym dniu winniśmy także hołd wszystkim ofiarom hitlerowskich oraz stalinowskich obozów zagłady i katowni.

W Międzyrzeczu na skwerku przed wejściem do muzeum znajduje się Pomnik Weterana. Inicjatorem budowy i tym, który włożył wiele wysiłku i serca w jego powstanie jest **por. w st. spocz. Leon Szymański,** międzyrzeczanin, prezes międzyrzeckiego Koła Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych. Pomnik odsłonięto w 2004r. Pan Leon Szymański, Syn Pułku (młodociany żołnierz) walczył w składzie 12 Pułku Piechoty. W czasie walk o Kołobrzeg został ciężko ranny i tam zakończył się jego szlak bojowy.

Pamiętajmy o tych co zginęli - 1 września zapalmy znicz pamięci i złóżmy kwiaty.

Wszystkim Weteranom, Kombatantom i Podopiecznym z międzyrzeckiego Koła Związku Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych składamy wyrazy najgłębszego szacunku oraz życzenia zdrowia, wielu sił i długich lat życia. Niech poczucie dobrze wypełnionego obowiązku wobec Ojczyzny będzie źródłem Waszej satysfakcji i radości. *(Na zdjęciu – Leon Szymański i jego dzieło)*

Michał Stopyra

Ogłoszenie

Starostwo Powiatowe w Międzyrzeczu poszukuje osoby/firmy, która poprowadzi małą gastronomię w łączniku budynku biurowego o powierzchni 25m^2, będącego własnością Powiatu Międzyrzeckiego, położonego przy ul. Przemysłowej 2 w Międzyrzeczu.

Pytania dotyczące oferty kierować można do Wydziału Organizacyjnego, tel. 501 478 541 lub 95/742 84 22 w godzinach pracy starostwa (pon. 8.00-16.00, wt.-pt. 7.00-15.00).

Imperia mają swe granice

Dumny gatunek homo sapiens przejmował prymat nad światem ożywionym i przyrodą w kilku, często nader odległych częściach globu.

My wiązaliśmy swój rodowód ze światem Orientu, wliczając do grona swych przodków ludy judeo – kuszyckie, których rówieśnicy – indoaryjscy, irańscy, greccy czy ormiańscy od wschodu, a negroafrykańscy od południa byli znani i patriarchom i faraonom. Niezależnie dojrzewała wysoka kultura kraju środka (Chiny), Japonii, Oceanii, gdy Nowy Świat poznaliśmy nad podziw późno. (Kolumb i jego naśladowcy „odkryli" kulturę obu Ameryk w parę tysięcy lat po jej powstaniu.) Nie o etnografii wszakże chcę tu mówić, lecz o jej strukturach, bardziej o narodach niż plemionach, głównie o ich zorganizowanych formach państwowych. Kolejny na naszym globie eksperyment – Wspólnota Europejska, wymusza wnioski. Sparafrazujmy szkolniacką ewolucję. Gdy już zeszliśmy z drzew, wyszliśmy z jaskiń, enklaw górskich czy morskich – wykreśliliśmy na tej planecie państwa, a wśród nich – imperia. Te zapamiętaliśmy najdokładniej. Egipt (Stary i Nowy), Asyrię, Babilon, Persję, świat greckiej kultury, imperium Romanum i – następne.

Zdać się może, iż (doliczywszy Chiny, Mongołów, Azteków czy Sedżuków) dzieje ziemi, to losy imperiów. Tymczasem... nic bardziej fałszywego. Tylko za mego, długiego, ale jak się to ma do archeologii, żywota, rozpadły się największe imperia świata. Przypomnę kolejne (co do wielkości): Imperium Brytyjskie, Francja, Chiny, carat, ZSRR, USA, III Rzesza, Hiszpania... Każde z tych imperiów liczyło od około 30 mln km2 do ca 10 mln km2.

Dzisiaj pozostała mniejsza o ¼ Federacja Rosyjska, jedyne supermocarstwo USA, a potem Indie, Pakistan, Indochiny, Brazylia, Meksyk... I wciąż „pływa" UE. Wniosek jest jednoznaczny: imperia, to są formy przejściowe i tym trwalsze oraz bogatsze, im ... mniejsze. Jeśli pominiemy epizod mongolski – Dżyngis –chana oraz jego następców (którzy podbili Chiny) – niezwykłym monstrum okazało się jedynie imperium rosyjskie. Kraj, który w sposób bezceremonialny, zbrodniczy i sprzeczny z elementarnymi zasadami kultury politycznej kradł miasta, państwa, narody, zajął całą północną Azję, przekroczył cieśninę Beringa, przejął Alaskę, a równocześnie – zaczął budować „Rosję" w okolicach ... Kalifornii. Niezależnie od „rosyjskiego" Sosnowca, Kalisza, Helsinek, Kijowa, Krymu. Jego celem zasadniczym było wyjście na morze (Ocean) Indyjski, zajęcie Turcji z Konstantynopolem (stąd imię przyszłego cara Konstanty, który jednak zakochał się i ożenił z Polką).

Imperium Rosyjskie jest klasycznym przykładem przekraczania wszelkich granic: państwowych, kulturowych, językowych, geograficznych, za które płaci się niebywałe ceny. Jest to kraj najbardziej zapóźniony cywilizacyjnie, biedny, kroczący ... od klęski do klęski. Kolos, którego stolicę dwukrotnie zdobywali Polacy, który 300 lat jęczał w niewoli tatarskiej, popadł na stulecie wielkiej smuty, przegrywa większość wojen, ponosząc olbrzymie straty ludzkie i materialne, przy całkowitym wręcz zapóźnieniu cywilizacyjnym. Kraj bezdroży, bezdomnych pustkowi, gospodarki surowcowej na miarę III świata. Innymi słowy: ostatnie w dziejach imperium, które rozpada się na raty.

Gorące (także politycznie) lato 2014 kazało mi podnieść ten temat głównie z uwagi na nasze sąsiedztwo z owym krajem, który budzi niepokój i u nas. Nie jest dziełem przypadku, że na czele Federacji stoi podpułkownik policji politycznej, którego mentalność zaprzepaszcza trzecią (po Piotrze Wielkim oraz Rewolucji Kiereńskiego) szansę modernizacji i demokratyzacji narodu, który zasłużył na lepszy los, niż (cyt.) „wegetacja w roli bękarta rosyjskiego dzikusa huno-sctytyjsko-kałmuckiego, wśród kultur Azji i Europy" (Czou en lai). Parę lat temu absolwent S. Petersburga Miedwiediew zgłosił program „narodowego dziedzictwa odrzucającego zniewolenie, tyranię i imperialną nostalgię wielonarodowej większości wobec niezbędnej modernizacji". Niestety – jak osiadła w Niemczech Pietrewna, w USA Stalinówna, a w Holandii Putinówna – rodowitej mniejszości Rosji pozostają nieodpowiedzialne awantury owładniętych caromanią władców Kremla. Kończy ją uduszenie cara szarfą imperatorską, wykluczenie z grobu gruzińskiego satrapy czy – może za rok „wypadek samochodowy" zaborcy Krymu? Straszenie 30-krotnie (!) silniejszego Zachodu coraz to prymitywniejszą bronią termojądrową nie powstrzyma dewastacji ostatniego już imperium, przytłoczonego gospodarczymi sankcjami.

Wobec serii demokratycznych wyborów w naszym domu rodzinnym nie sposób przeoczyć patriotycznej wartości rodowitych gospodarzy nie tylko imperium, ale nawet znaczącego państwa typu RP. Podniósł ją polityczny olbrzym przełomu tysiącleci. H. Kissinger (cyt.) – „Jaki los spotkałby Niemcy przy braku Adenauera i następcach w roli Stauffenberga czy Fromma (nieudacznych zamachowców „Walkirii")? A Włochy marszałka Badoglio (przy wiernopoddańczych faszystach Duce) czy Polskę bez L. Wałęsy, dziś D. Tuska – spadkobierców Niepodległej RP? Nieuznawanej przez partyjny beton ostatnich członków Politbiura PZPR czy chlubiącego się po Traugutcie i za zbrodniczego Stołypina, carskimi pułkownikami Priwiślańskiego Kraju, pradziadków szefa PiS Jarosława Kaczyńskiego. Wymienionych przezeń „bohaterów" zaborczej ruskiej armii – Franciszka Kaczyńskiego – po ojcu i płk. Stanisława Jasiewicza – po matce. (Patrz Who is Who Schweiz 1907).

Ale to już temat na kolejne felietony, w których wypadnie przestrzec rodaków przed pazernymi łowcami władzy z fałszywego nadania, inspiratorami wojny polsko -polskiej, przypisującymi hańbę kapusiów bohaterom, autorami afer i podsłuchów, prezentującymi rolę „demokratycznej opozycji".

Aleksander Zielonka

Musimy dostosować szpital

Przepisy dotyczące infrastruktury jednostek służby zdrowia w Polsce ulegają dynamicznym zmianom zbliżając rodzime standardy do obowiązujących w krajach Unii Europejskiej. Z jednym, ale istotnym wyjątkiem: tam na finansowanie opieki zdrowotnej przeznacza się znacznie więcej pieniędzy z różnych źródeł. Tymczasem my musimy nasze często wiekowe szpitale modernizować i przystosowywać nie bardzo wiadomo za co. Wyjścia jednak nie ma, bo w przeciwnym razie grozi nam zamknięcie placówek. Dotyczy to również międzyrzeckiego szpitala, którego ponad sto lat historii z jednej strony napawa dumą, z drugiej zaś wielką troską – bo są w nim miejsca, które wymagają wielkich nakładów.

W ostatnich tygodniach odbył się remont bloku operacyjnego, który dotyczył sali położniczo-ginekologicznej i jej otoczenia. Kosztował ponad 100 000 zł, ale tu nakaz Sanepidu był bezwzględny. Dzięki wydaniu tych pieniędzy nasi lekarze będą mogli operować swoje pacjentki w odnowionym i wyposażonym w nowoczesny sprzęt otoczeniu, poprawi się także komfort przyjścia na świat tych dzieci, które rodzą się przez cesarskie cięcie. Również na oddziale zwiększy się komfort rodzących – Międzyrzeckie Stowarzyszenie Rozwoju Ginekologii i Perinatologii zakupiło za ok. 60 000 zł nowoczesne łóżko porodowe.

W najbliższym czasie rozpocznie się modernizacja podjazdu do Szpitalnego Oddziału Ratunkowego, który uzyska nowe, zgodne z przepisami, zadaszenie. Ta, wydawałoby się niewielka modernizacja nie będzie łatwa, gdyż szczególne znaczenie ma tu wytrzymałość gruntu pod podjazdem – projekt więc będzie technicznie bardzo trudny.

Do końca roku 2016 cały szpital będzie musiał być gruntownie przebudowany

i rozbudowany, gdyż jak zapowiada Ministerstwo Zdrowia, dalszej prolongaty wprowadzania unijnych norm już nie należy się spodziewać. Znalezienie finansowania dla planowanych inwestycji to główne zadanie dla władz powiatu nowej kadencji (po komercjalizacji samorząd powiatu pozostał jedynym właścicielem szpitalnej spółki). Bo chyba nie ma w całym powiecie mieszkańca, który wyobraża sobie zamknięcie międzyrzeckiego szpitala czy też jego części (najbardziej „nieprzystosowane" i w związku z tym – zagrożone - są oddziały interny i pediatrii). Część projektów rozbudowy zostało już przygotowanych, rozpoczęło się też poszukiwanie źródeł finansowania.

Elżbieta Jarmolińska
Pełnomocnik ds. Jakości
Szpital Międzyrzecki Sp. Z o.o.

Do przemyślenia...

Ciągle słyszę pretensje, że nic nie piszemy o braku WC w okolicach dawnego międzyrzeckiego dworca PKP i obecnego przystanku PKS. A my piszemy, robimy zdjęcia i nic z tego nie wynika. W czasie Dni Międzyrzecza otwarto tojtojkę na rogu ul. 30 Stycznia i Marcinkowskiego, ale po „Dniach" znowu wisi kłódka. Mieszkańcy okolicznych domów skarżą się, że pasażerowie załatwiają potrzeby w ich bramach i na podwórkach, ale co oni mają zrobić, jak żadnego przybytku ulgi nie ma? Zbliżają się wybory. Może któryś z pretendentów do burmistrzowego fotela w swoim programie zadeklaruje, a potem dopilnuje, żeby ten jakże ważny dla miasta problem załatwić. Jeden bunkier WC koło ratusza, to stanowczo za mało.

Ponieważ droga przez most na Obrze była zamknięta, to wielu urzędników musiało pieszo albo rowerem przemierzać Międzyrzecz i zobaczyć więcej niż zza szyby samochodu. Musieli, ale nie zobaczyli, bo po „mojej" stronie nadal nie ma żadnego kosza na śmieci na ulicy Waszkiewicza od Winnicy do przejazdu kolejowego. I pełno tych śmieci dookoła. Nadal też smętnie wiszą na słupach i na latarniach, a także leżą na chodnikach resztki zdjęć kandydatów do europarlamentu, a przecież komitety wyborcze powinny je sprzątnąć w ciągu miesiąca. Za niedopełnienie tego obowiązku są odpowiednie kary. Ktoś z ratusza musi wreszcie na ten bałagan zareagować. **I na pewno jest urzędnik odpowiedzialny za utrzymanie porządku w mieście!** Pewnie liczy na to, że przed wyborami samorządowymi nowi kandydaci ten bałagan sprzątną, żeby zrobić miejsce na swoje podobizny, plakaty i apele do mieszkańców. Inwestycje są ważne, ale te małe sprawy, widoczne na co dzień – bardzo nas denerwują. Chaszcze na mojej ulicy też mają się dobrze.

I jeszcze jeden „kwiatek" z naszego podwórka. 6 sierpnia odsłonięto okolicznościowe tablice na dawnych cmentarzach żydowskich w Brójcach i koło Trzciela. A za północnymi rogatkami Międzyrzecza jest „zamordowany" cmentarz żydowski, na którym rosną drzewa i krzaki. Przed wielu laty były tam macewy, które zostały zniszczone albo przerobione przez kamieniarzy, bo materiał był dobry. Razem z **Helenką Nyczową z Nietoperka** zabiegałyśmy o godne upamiętnienie tego świętego dla Żydów miejsca. Gmina żydowska nie była zainteresowana, pisma do władz pozostały bez odpowiedzi, a jak harcerze chcieli uporządkować kirkut – nie dostali pozwolenia, bo to „sprawa polityczna". Temat powrócił w czasie budowy obwodnicy Międzyrzecza. Znowu z Heleną apelowałyśmy, żeby postawić w miejscu cmentarza tablicę pamięci – ale i te starania pozostały bez odpowiedzi. Może mieć cmentarz Skwierzyna, pomnik Pszczew, tablice Brójce i Trzciel – tylko u nas nie można nic! Zamordowany cmentarz i chiński market w synagodze – to niechlubne wizytówki naszego miasta.

Na temat OW Głębokie pisaliśmy wiele razy. Pogoda w tym roku wakacyjnie afrykańska, stąd na plaży tłumy. Tłumy prawdziwych plażowiczów korzystających z uroków kąpieliska, ale i takich, którzy na plaży nie potrafią się zachować. Piwo jest w ośrodkowych sklepach i kioskach, a że nie ma zakazu sprzedaży, to i można je pić. Ale widok na plaży matek z małymi dziećmi i czterema browarami w reklamówkach – przeraża. O tatusiach nie wspomnę. A dzieci patrzą. Tyle słyszy się o nieodpowiedzialnych rodzicach, tyle jest utonięć po alkoholu – ale wielbiciele trunków wcale się tym nie przejmują. Mamy propozycję na następny sezon – dobrze zbudowany pracownik ośrodka przechodzi się po plaży i jak widzi pijące towarzystwo, to je grzecznie, ale stanowczo przegania z kąpieliska. Jeżeli to nie pomaga, robi zdjęcie i informuje policję. Kiedyś był nad jeziorem posterunek Milicji Obywatelskiej i naprawdę był spokój. A tak w ogóle to nam społeczeństwo schamiało – na każdą uwagę w słusznej sprawie usłyszymy stek wyzwisk i święte oburzenie, a potem jest już „obraza majestatu". Tylko że ten majestat sięgnął dna.

Pyszne polskie jabłka stały się ostatnio przedmiotem rozważań i dyskusji polityków i ministrów. Zrobił się raban, bo Rosja nie chce naszych jabłek! Płaczą sadownicy i pośrednicy, bo nie będą mieć zysków, które już wcześniej obliczyli. I to jest właśnie dziwna polityka – zamiast obniżyć cenę jabłek i sprzedać je na polskim rynku – wolą tę cenę trzymać – i lepiej niech się zmarnują, zgniją i co tam jeszcze. **Jak widzę na międzyrzeckim bazarze kilogram jabłek za 3,50 zł,** to ogarnia mnie złość. Nasze polskie jabłka droższe od nektarynek i bananów, które muszą przebyć taką daleką drogę, żeby trafić do marketów i na stragany. Ja w tej polityce żadnej logiki nie widzę i dlatego wcale tych sadowników nie żałuję.

Pani minister od oświaty i edukacji głośno oświadczyła, że 6-latki w I klasie otrzymają bezpłatne podręczniki. Zapomniała dodać, że inne podrożeją o 15 %, żeby zrekompensować straty licznym autorom i wydawcom. W następnych latach ma być gorzej, bo podręczniki będą jeszcze droższe. Całe pokolenia wychowały się na elementarzu Falskiego i książkach przekazywanych z klasy do klasy młodszym rocznikom, a przecież możemy poszczycić się wielką armią wykształconych Polaków, cenionych na całym świecie. I komu to przeszkadzało? Ta ciągła i nieprzemyślana reforma oświaty już niedługo odbije się nam czkawką. A narzekanie, że młodzież nie zna literatury i nie wie, kim był Mickiewicz, Norwid czy Żeromski – będzie tylko konsekwencją działań reformatorów. Już i tak dla wielu Mickiewicz jest Litwinem, bo przecież napisał w Inwokacji do „Pana Tadeusza" – *Litwo! Ojczyzno moja!...* A jak do tego wszystkiego dodać deklarację sumienia nauczycieli – to strach się bać!

Izabela Stopyra

Wszystkim przyjaciołom, sąsiadom, znajomym oraz księdzu proboszczowi parafii w Bobowicku, którzy okazali pomoc, współczucie i uczestniczyli w ostatniej drodze mojego Męża i naszego Taty

śp. Władysława Mroczkowskiego

składamy serdeczne podziękowania
żona z córkami i rodziną

Piórkiem pediatry

Najbardziej swoistą cechą wakacji jest ekspresowe przemijanie. Najpierw cały rok czekamy, zbieramy kasę, dyskutujemy, planujemy, rezerwujemy, etc. A potem myk! i koniec. Znowu praca, szkoła i cała codzienność - czasem nie czujemy wcale, że zdążyliśmy odpocząć. Dla higieny psychicznej warto sobie i pociechom w miarę czasu i zasobów finansowych wypoczynek (zwłaszcza ten zamiejscowy) dzielić na mniejsze cząstki, wykorzystując weekendy i różne ferie. Przy dzisiejszym tempie życia i obciążeniu od najmłodszych lat różnymi obowiązkami, kwestia odpowiedniego gospodarowania czasem i umiejętnego relaksu jest dla zdrowia ducha i ciała bardzo istotna.

Całej mojej familii udało się w tym roku wypocząć wybornie. Siedem dni w cudnym izerskim Świeradowie ze słońcem, górskimi spacerami, rowerami i basenem było jak trzytygodniowy tydzień (i musi na razie wystarczyć). Cudownie, blisko i niedrogo – polecam.

Wakacyjny czas sprzyja sięgnięciu wyobraźnią dalej niż czubek swego nosa i góra codziennych problemów czyli: czytaniu, słuchaniu i oglądaniu. W tym roku, poza dramatycznymi wydarzeniami międzynarodowymi, o których pisałem w zeszłym miesiącu, wiodącym tematem polskich refleksji było Powstanie Warszawskie. Już zwiastujący siedemdziesiątą rocznicę film kinowy, zmontowany w para- fabułę ze starych kronik filmowych według pomysłu Jana Komasy, zwiastował odmienne od dotychczasowego podejście do obchodów. I rzeczywiście, w tym roku Polacy rozmawiali o Powstaniu inaczej. I nie chodzi tylko o małą aktywność tych, co zwykle buczeli na Powązkach i krzyczeli „hańba!". Wydaje mi się, jakbyśmy już trochę nauczyli się wspominać z dystansem i bez zaciekłości. Nie odbierając temu heroicznemu przegranemu zrywowi roli fundamentu nowoczesnej europejskiej tożsamości naszego państwa (drugim była dla mnie Bitwa Warszawska 1920), zaczęliśmy oddzielać oceny polityczne i personalne od moralnych.

Dobrze się stało, że przypomniano po raz kolejny mocno wstydliwą, a eliminowaną przez lata kwestię błyskotliwych karier zawodowych hitlerowskich zbrodniarzy w powojennych Niemczech (tak NRD jak i RFN). Od czasu studiów prześladuje mnie historia profesora Hermanna Vossa – niemieckiego lekarza, dyrektora Instytutu Anatomii Uniwersytetu Rzeszy w Poznaniu w latach 1941-45. Poza nauczaniem studentów zajmował się usługowo paleniem zwłok polskich więźniów zamordowanych przez Gestapo (było ich ok. 8000), z ciał wykonywał też preparaty, które sprzedawał muzeom (np. jedna czaszka kosztowała 25 marek). Podobno niektórych z uwięzionych wybierał sobie do „opracowania" jeszcze za życia. Marzył: „Gdyby to można było tak spopielić całe polskie towarzystwo. Polski naród musi być całkowicie wytępiony". Po wojnie pracował jako profesor anatomii w Lipsku, Halle, Jenie i Greifswaldzie, a z 17 wydań jego podręcznika, tłumaczonego także na hiszpański i polski (!), uczyło się wiele pokoleń przyszłych lekarzy. Ten uczony zbrodniarz umarł nieosądzony w 1987 roku. Jeszcze przez wiele lat znajdowano w różnych placówkach przekazane przez Vossa szczątki polskich bohaterów... Ta opowieść powróciła do mnie w związku z przypomnieniem innego faszystowskiego bandyty: SS-Gruppenführera Heinza Reinefartha, dowódcy pacyfikacji Woli, którego oddziały podczas Powstania Warszawskiego zabiły ponad 50000 cywilów, w tym tysiące dzieci, kobiet, starców i chorych. Żalił się w jednym z meldunków, że brakuje mu już amunicji do masowych egzekucji... Po wojnie przez 12 lat pełnił z wyboru funkcję burmistrza miasteczka Westerland na wyspie Sylt, potem został posłem, pracował jako prawnik, a do śmierci w 1979 roku otrzymywał generalską rentę. Dopiero 5 sierpnia tego roku jego następczyni Petra Reiber we wstrząsającym przemówieniu w Warszawie przeprosiła Polaków – za zbrodnie Reinefartha i powojenne zakłamanie i niepamięć.

Chodząc po Świeradowie wśród niemieckich seniorów, tłumnie nawiedzających ten przygraniczny kurort, nie mogłem oprzeć się pytaniu: a co oni wtedy robili? Wszak to tylko 70 lat wstecz, więc ci mijani na ulicy byli w wieku moich dzieci, albo trochę starsi. Uważnie obserwowali, rozumieli, oceniali, zaczynali uczestniczyć... To pytanie mnie dręczy, nie wiem, czy powinienem szukać odpowiedzi?

Wspominając Powstanie pamiętamy nie tylko o tych, co zginęli w walce. Wielu z cudem ocalałych zostało po wojnie okrutnie potraktowanych przez nową polsko- sowiecką władzę i dziś nawet nie wiemy, gdzie są ich groby. Zamęczeni w więzieniach, byli potajemnie chowani w nocy, tak, aby karą za umiłowanie ojczyzny była nie tylko śmierć, ale też brak jakiegokolwiek ziemskiego śladu. Przejmująco pisze o tym Małgorzata Szejnert w książce „Śród żywych duchów" (Znak 2012, sierpniowo- wrześniowa lektura obowiązkowa). Byli też na szczęście tacy, którzy etos powstańczy przechowali przez straszny czas i pokazali, jak heroizm walki zamienić w „patriotyzm codziennego trudu". Na swej drodze zawodowej spotkałem sanitariuszkę batalionu Gustaw „Mariolę", która jako piętnastoletnia dziewczyna przeszła z rannymi kanałami ze Starego Miasta do Śródmieścia. A potem w 1947 zdała maturę, dostała się na studia medyczne i została wspaniałym lekarzem, naukowcem i nauczycielem. To zmarła w 1991 roku profesor Maria Chmiel – człowiek wielkiego serca i radykalnej uczciwości. W oczach Pani Profesor widziałem zawsze blask Powstania...

Zastanawiam się, na ile historyczna refleksja jest w dzisiejszej Europie ważna. Myśląc o UE mamy w głowie przede wszystkim miliony euro, nie ojców -założycieli - de Gasperi'ego czy Schumana. Mało kto pamięta, iż na początku nie chodziło wcale o kasę, a o humanistyczne wartości i wspólną drogę od barbarzyństwa II wojny ku pojednaniu i współpracy, co miało zabezpieczać przed kolejnymi wybuchami nienawiści i okrucieństwa. A jednak - dzisiejszy cywilizacyjny skok Polski dokonujący się dzięki funduszom unijnym jest dla mnie jakąś formą sprawiedliwości dziejowej za lata, w których dołowaliśmy pozostawieni przez zachodnich „sojuszników" w objęciach Wielkiego Brata – więc tu myślenie uniwersalne z ekonomicznym się splata. Szczególnie splata mi się teraz, kiedy w szybkim tempie dzielone będzie 135 000 000 euro tzw. kontraktu wojewódzkiego. To jedne z pierwszych pieniędzy z nowego okresu programowania (2014-20), a przypadną one 12 powiatom na realizację pięciu kluczowych dla danego obszaru projektów inwestycyjnych (średnio ponad 40 mln zł unijnych dopłat dla każdego!). Z ustaleń naszych samorządowców wynika, iż rozbudowa szpitala ma dużą szansę na znalezienie się na tej liście. Wierzę, że z Bożą i unijną pomocą już wkrótce będziemy mogli leczyć naszych chorych w europejskich warunkach i na takim-że poziomie.

Mało dziś o medycynie było, ale czasem i lekarz o historii, tudzież finansach, pomyśleć musi. W przyszłości się poprawię.

Dr n. med. Tomasz Jarmoliński
(wasz pediatra)

Pokoje do wynajęcia
w Bobowicku
tel. 663 119 199, 95 741 3250

Rok 1939 i tragiczny wrzesień

Teresa Pohoska sięga pamięcią do wydarzeń sprzed lat...

Dla mnie wojna zaczęła się przed 1 września 1939 roku. Mieszkałam na stancji w Wilnie z dwoma siostrami Wacławą i Gienią. W Wilnie uczyłam się w Szkole Publicznej nr 3 im. B. Prusa na ulicy Ostrobramskiej. Zawsze rano paciorek w Ostrej Bramie i na lekcje. Miałam 10 lat. Do naszego majątku w Mazuryszkach było 47 kilometrów.

1

Kiedy doszło do zatargu na granicy polsko-litewskiej i zginął polski pogranicznik, wiadomość o tym wydarzeniu dotarła szybko do wszystkich szkół. To wzbudziło patriotyzm polskiej młodzieży i wkoło rozlegały się okrzyki – „Na Litwę! Na Litwę"! Na drugi dzień na plac Napoleona przyjechał marszałek Edward Rydz-Śmigły. Na placu zgromadzili się uczniowie i studenci. Marszałek powiedział o Hitlerze, o niepokojącej sytuacji, o tym, że zanosi się na coś złego i że trzeba szykować się do wojny. Na zakończenie spotkania odśpiewaliśmy nasz hymn Jeszcze Polska nie zginęła i znowu rozległy się okrzyki „Na Litwę, Na Litwę"!

Tak zetknęłam się już w czerwcu z wojennym niepokojem. W domu to był temat tabu, bo rodzice nie chcieli nas niepokoić i starali się zapewnić nam szczęśliwe dzieciństwo. W szkole mieliśmy pogadanki jak zachować się w czasie wojny i chronić przed gazem – iperytem.

Nauczyciele prosili, żeby przynosić do szkoły metale, które można przerobić na kule, bo Polska w potrzebie. Kiedy powiedziałam to właścicielce stancji, dała mi cztery piekarniki. Były duże, miały przepalone brzegi, ale żelazne drzwiczki były ciężkie. Nosiłam je do szkoły przez dwa dni – po dwie sztuki.

Zbliżał się koniec roku szkolnego i dowiedziałam się, że we wrześniu nie wrócimy już do naszej szkoły. Budynek przeznaczono na bank. Nie chciałam iść do nowej szkoły, bo tam już blisko nie będzie Ostrej Bramy i kościoła św. Teresy, w którym przystąpiłam do I komunii. Naukę rozpoczynałam w 1935 roku, w którym zmarł marszałek Piłsudski i właśnie w tym kościele na życzenie marszałka w urnie jego serce stało przez rok, zanim złożono je razem z prochami matki na wileńskiej Rossie. Pogrzeb marszałka Piłsudskiego pamiętam bardzo dobrze.

2

Wakacje! Razem z siostrami wyjeżdżamy do rodzinnego domu. Wacława ukończyła I klasę Gimnazjum Filomatów, Gienia V klasę, a ja IV. Po drodze widzimy napisy „Nie oddamy nawet guzika" i inne patriotyczne hasła. Już czuło się narastający niepokój i zapowiedź wojny. Nie wiem czemu, ale jak zwykle zostawiono mnie u babci Turowskiej, a siostry pojechały do Mazuryszek. Dni były piękne, słoneczne...

3

1 września! Słyszymy słowo „WOJNA". Dzień piękny, a wszystkich ogarnął smutek. Po paru dniach do babci przyjechało kilka rodzin uciekinierów z Wilna i dotarł też wujek Undro z córeczką Danusią. Nad nami lecą ze strasznym hukiem dwa samoloty i za parę minut słyszymy bombardowanie węzłowej stacji Gudogaje. Dowiedzieliśmy się, że zbombardowano też maszty stacji radiowej w Wilnie i prawdopodobnie zawisnął tam jakiś samolot. Tak zapamiętałam pierwsze dni wojny.

17 września Rosjanie wkroczyli do Polski. Musiałam przejść 6 kilometrów do Mazuryszek. Odprowadzała mnie ciocia Turowska. Było mglisto, padała mżawka**. Ciocia powiedziała „zobacz, Polska płacze".** Mam 86 lat i kiedy o tym mówię, mam łzy w oczach...

W domu straszny smutek. Pytam Wacławę, co to będzie, jak przyjdą Rosjanie? Zawsze zwracałam się do niej z różnymi pytaniami, bo była bardzo poważna i mądra. Odpowiedziała, że mogą nas wysiedlić i wywieźć na Syberię. To były prorocze słowa. Rosjanie przyszli do naszego majątku bardzo szybko, ojciec ich ugościł. A potem przedstawiciel władzy z Witebska zamieszkał w naszym nowym domu i zaczęły się rosyjskie porządki. Z dużego inwentarza zostawili nam trzy świnki i trzy krowy. Ponieważ Mazuryszki leżały w pasie granicznym, ojciec często spał w ubraniu, żeby w razie zagrożenia ratować się ucieczką. Mogliśmy przejść na Litwę, ale mama nie zgodziła się, bo jakże to zostawić rodzinne gniazdo.

Tak było do lutego 1940 roku. Zima była bardzo sroga. Pewnego dnia przyszedł do nas chłop z wiadomością, żeby ojciec zawiózł swojego brata do więzienia w Oszmianie. I obaj zostali aresztowani. Przesiedzieli w więzieniu 1 rok i 7 miesięcy.

Rozpoczęły się wywózki. 13 kwietnia 1940 roku mamę, dwie siostry, mnie i babcię (matkę ojca) wywieziono na Syberię. Przepowiednie Wacławy spełniły się. Po amnestii ojciec zdobył nasz adres i odnalazł nas w północnym Kazachstanie. Zdążył pochować swoją mamę. W 1941 roku wstąpił do Armii Andersa, gdzie spotkał swojego brata, przeszedł cały szlak bojowy, walczył pod Monte Cassino. Po zakończeniu wojny znalazł się w Anglii i w 1947 roku latem przyjechał do Międzyrzecza połączyć się z rodziną.

Nasze syberyjskie przeżycia już opisałaś. (***Trzy siostry Sybiraczki, Kapitan Wacława, Wspomnienia z Syberii*** – *dop. I.S.)*

Po sześciu latach pobytu na zesłaniu przyjechaliśmy do Międzyrzecza. Nasza rodzina była bardzo liczna. Zostałam tylko ja...

Na zdjęciach:
1. Oszmiana, 1933 rok – mała Wacława i ciocie
2. Kiryłowka, 1945 rok – Teresa (pierwsza z prawej) z koleżankami
3. Teresa z wnuczką (Kęszyca 2003r.)

Wspomnień kuzynki wysłuchała Izabela Stopyra

O sześciolatkach w Szkole Podstawowej nr 2 w Międzyrzeczu

Reforma Ministerstwa Edukacji Narodowej dotycząca obowiązku szkolnego dla dzieci sześcioletnich urodzonych w I połowie 2008 roku ma tylu zwolenników, co przeciwników. Z jednej strony rodzice uważają, że 6-letnie dziecko jest zbyt infantylne i niedojrzałe emocjonalnie, aby uczęszczać do szkoły i podołać obowiązkom, z drugiej zaś - część rodziców twierdzi, że wzorem państw zachodnich jest to doskonały moment na kształcenie pociech. Ilu rodziców, tyle zdań i opinii na ten temat. Prawda jest chyba taka, że większość dorosłych boi się trudów, jakie niesie za sobą przejście od beztroskiego dzieciństwa do szkolnej odpowiedzialności. Obawy rodziców dotyczą też przygotowania placówek szkolnych do przyjęcia tak małych dzieci.

O tym, jak będzie wyglądał start i rzeczywistość najmłodszych w murach szkolnych, rozmawiam z **mgr Anną Kmieciak** -zastępcą dyrektora SP nr 2 w Międzyrzeczu.

- Pani dyrektor, już po wakacjach i mury szkół zapełnią się uczniami. W tym roku po raz pierwszy uczniami będą dzieci sześcioletnie. Ile będzie w SP2 klas pierwszych i jak to będzie wyglądało organizacyjnie?

- Rzeczywiście, to wyjątkowy moment dla wielu szkół. Ogólnie przyjmiemy około 70.dzieci, które będą się uczyły w sześciu pierwszych klasach. Staraliśmy się tak to ułożyć, aby ci najmłodsi uczniowie nie mieli żadnego dyskomfortu i dobrze się czuli w nowym otoczeniu. Będą dwie pierwsze klasy samych sześciolatków, jedną klasę stworzymy z dzieci 6- i 7-letnich. W tej łączonej klasie będą siedmiolatki urodzone w pierwszych miesiącach 2007 roku, aby nie było zbyt dużej różnicy wiekowej, a co za tym idzie także rozwojowej pomiędzy 6- a 7- latkami. Trzy klasy pierwsze będą złożone z samych 7-latków. Tak więc widzi pani, że tak to ułożyliśmy, aby wszystkie dzieci miały możliwie jak najlepszy i najspokojniejszy start.

- Rozumiem, że taki podział ma swoje znaczenie.

- Oczywiście. Jego głównym celem jest wyrównanie szans dla każdego dziecka, a wiemy doskonale, że są ogromne różnice w rozwoju między dziećmi 6- i 7-letnimi. Dlatego właśnie stworzyliśmy takie zróżnicowane klasy. Równy start w szkolne życie jest bardzo ważnym czynnikiem adaptacyjnym i rozwojowym.

- Rodzice martwią się liczebnością klas i zmianowością godzin nauki. Jak te kwestie wyglądają w tej szkole?

- Zgodnie z wytycznymi MEN liczba uczniów nie może przekroczyć 25 osób w klasie. I u nas też tak będzie, a nawet w niektórych klasach ta liczba może być nieco mniejsza. Wszystkie klasy pierwsze chodzą przez cały rok na pierwszą zmianę, więc w tej kwestii rodzice mogą być spokojni, że ich dziecko nie będzie do późna przesiadywało w szkole.

- Dotychczas wszystko o czym mówiła pani dyrektor napawa optymizmem i spokojem. Rodzice jednak często boją się tego, jak ich 6-latek wytrzyma 45 minut w ławce.

- Myślę, że moje słowa powinny i w tej kwestii uspokoić rodziców- otóż sprawa godziny lekcyjnej wygląda następująco: oczywiście dzwonki w szkole są, bo potrzebne one są do prawidłowej organizacji pracy dydaktyczno -wychowawczej, ale w przypadku klas najmłodszych, a pierwszych w szczególności- decyzja o czasie trwania zajęć należy do nauczyciela. Należy przez to rozumieć, że nauczyciel w oparciu o swoją wiedzę i obserwację ma prawo do robienia przerw w czasie lekcji. Małe dzieci szybciej się nudzą, łatwiej tracą zdolność uwagi i koncentracji i prędzej czują zmęczenie. Wyciszeniu i odprężeniu takiego dziecka służą krótkie zajęcia relaksacyjne. Dziecko może odpocząć, chwilkę poleżeć lub wykonać ćwiczenia, które go zrelaksują i dodadzą energii.

- Znowu coś optymistycznego i aż boję się, że w jakimś momencie usłyszę informację, która zasmuci. Drążąc temat dalej, jak wygląda sprawa z podręcznikami dla najmłodszych uczniów?

- Zgodnie z decyzją MEN nauka w klasach pierwszych opiera się na bezpłatnym elementarzu z ćwiczeniami. Rodzice więc nie są obciążeni ani trudem zakupu, ani kosztami.

- Kolejne moje pytanie dotyczy bazy lokalowej. Czy te małe dzieci nie będą narażone na dominację starszaków?

- Absolutnie nie. W naszej szkole jest tak to zorganizowane, że uczniowie klas najmłodszych mają zajęcia i świetlicę w osobnym budynku. Tam pod czujnym okiem nauczyciela, który ich nie opuszcza ani na chwilę, uczą się, bawią i odpoczywają. Również spokojnie około godziny 12.00 mogą zjeść obiadek, który dostarcza nam firma cateringowa.

- Jakie cechy i wiedzę muszą mieć nauczyciele zajmujący się kształceniem i wychowaniem 6- i 7-letnich dzieci?

- Nasi nauczyciele to osoby z odpowiednim wykształceniem i przygotowaniem do tego zawodu. Przede wszystkim to ludzie kochający dzieci i swoją pracę. Nowy system nauczania wymaga od kadry pedagogicznej ciągłego podnoszenia kwalifikacji. Wszyscy nauczyciele uczący w klasach I-III SP2 przeszli dodatkowe przeszkolenia, które pomogą im dobrze i efektywnie wprowadzić małego człowieka w świat nauki i życia w społeczeństwie. Te dodatkowe przeszkolenia dotyczyły m. in. metodyki pracy z dzieckiem 6-letnim, poznania psychologiczno-pedagogicznych aspektów rozwoju młodszych dzieci i związanych z tym zadań stawianych przez szkołę, a także przygotowania rodziców do wspomagania dzieci w uczeniu się nowej roli.

- Jak będzie wyglądał pierwszy miesiąc nauki 6-latków?

- Traktujemy ten pierwszy miesiąc pobytu w szkole jako okres adaptacyjny dziecka, któremu musimy stworzyć warunki poczucia bezpieczeństwa i radości z bycia w szkole.

W tym początkowym okresie dzieci będą chodziły na

spacery, poznawały szkołę, bibliotekę, najbliższe otoczenie. Przede wszystkim jednak jest to czas, w którym dzieci muszą poznać się wzajemnie, nawiązać koleżeńskie kontakty, poczuć bliskość swojej pani i polubić to nowe miejsce.

- Co będzie jeśli na przykład po miesiącu czy dwóch okaże się, że nasz 6-latek nie może znaleźć się w szkole, że ma problemy adaptacyjne i emocjonalne?

- Może niestety tak się zdarzyć. Jeżeli dotyczy to dziecka 6-letniego urodzonego w II półroczu 2008 roku, to problem jest prostszy do rozwiązania, bo można pozwolić takiemu dziecku wrócić do przedszkola i dać mu jeszcze trochę czasu. Takie dziecko powróci do szkoły już jako 7-latek w następnym roku szkolnym. W przypadku dzieci urodzonych w I półroczu 2008 roku trzeba szukać innych rozwiązań- mogą to być rozmowy z pedagogiem, psychologiem, rodzicem i nauczycielem. Każdy problem można rozwiązać.

- Czego, zdaniem pani dyrektor, brakuje do pełni szczęścia i realizacji tego nowego przedsięwzięcia?

- Patrząc na zachodnie praktyki i doświadczenia w zakresie edukacji szkolnej 6- latków, uważam że jest to sensowne rozwiązanie. W naszym kraju te dzieci po raz pierwszy znajdą się w szkolnych ławkach, więc na pewno będzie wiele nowych, nieznanych dotąd spraw do załatwienia. Brakuje mi zachodniego modelu wsparcia pracy nauczyciela przez obecność asystentów. Tacy asystenci to w większości nauczyciele, którzy przez swoją obecność na lekcjach pomagają pojedynczym uczniom ułatwiając i usprawniając tym samym pracę nauczyciela prowadzącego zajęcia. Zazwyczaj są to dwie dodatkowe osoby, których rola polega na indywidualnym podejściu do najmłodszych uczniów, którzy tego wymagają. Niestety, na dzień dzisiejszy budżet oświaty nie przewiduje dodatkowego zatrudnienia. Wierzę jednak głęboko, że nauczyciele naszej szkoły poradzą sobie z 6-latkami, na których z otwartym sercem czekamy.

- Życzę pani dyrektor i wszystkim nauczycielom spokojnej pracy i satysfakcji z możliwości kształcenia i wychowania tych małych dzieci. Rodzicom życzę spokoju, a dzieciom radości, jaką niesie nauka i szkolne lata.

- Mam nadzieję, że wszyscy będziemy zadowoleni i spokojni, a nasze maluchy radośnie będą biegły każdego ranka do swojej pani i szkoły.

- Dziękuję za rozmowę i życzę wszystkim pomyślności w nowym roku szkolnym.

Problem nauki 6-latków będzie jeszcze długo tematem numer 1. Czas i rzeczywistość pokażą, na ile to był dobry, a na ile chybiony pomysł. Może po pierwszym półroczu znowu spotkam się z panią mgr Anną Kmieciak i wtedy porozmawiamy o blaskach i cieniach nauki 6- latków. Chcąc uspokoić zatroskanych rodziców, pragnę przytoczyć zdanie wyjaśniające sens tej ustawy: ***"Nadrzędnym celem obniżenia wieku szkolnego jest jak najlepsze wykorzystanie potencjału rozwojowego dzieci, bowiem wiek sześciu lat to złoty wiek w ich rozwoju".***

Mariola Solecka

Brójce - mieszkańcom Powiatu

Zapraszam na festyn parafialny, który odbędzie się **7 września 2014 r. na placu przy kościele pw. im. NMP w Brójcach.** Uroczystość rozpocznie się mszą św. o godz.11^{00}.

Festyn sfinansowany jest częściowo z dotacji z powiatu. Środki pozyskane zostały w ramach konkursu ofert ***w zakresie kultury, sztuki, ochrony dóbr kultury i tradycji na zadanie pod nazwą*** **Brójce - mieszkańcom Powiatu.**

Wartością dodaną tego projektu będzie wizyta mieszkańców gminy Brójce z województwa łódzkiego, którzy odpowiedzieli na nasze zaproszenie. W sobotę 6 września br. goście zwiedzą nasze zabytki (Rokitno, Paradyż, Międzyrzecz, Świebodzin).

Od 20^{00} uczestniczyć będą w spotkaniu integracyjnym. Przy hotelu „Maria" odbędzie się zabawa taneczna, a ok. 22^{15} podziwiać będziemy występ zespołu **Bombastic z Bukowca.** W niedzielę, w ramach projektu, odbędą się atrakcyjne występy, w tym naszych gości oraz konkursy i zabawy. Na uczestników czekają nagrody.

Wszystkich serdecznie zapraszam.

Proboszcz parafii
ks. Paweł Bryk

Konferencja w Skwierzynie

5 sierpnia w hotelu „Nad rzeką" odbyła się bardzo ciekawa konferencja historyczna w ramach projektu „Skwierzyńskie spotkania".

Gości bardzo serdecznie powitał burmistrz Skwierzyny Tomasz Watros. Na konferencji przedstawiono dwie ciekawe osobowości – niby sobie dalekie, a jednak tak bliskie, bo związane wspólną ideą czynienia dobra dla ogółu i dla pokoju. Polak i Niemiec - **dr Radzimir Śmigielski i dr Johann Metzig.**

Działalność dr. Radzimira Śmigielskiego, dyrektora szpitala i ordynatora oddziału położniczo-ginekologicznego w Skwierzynie jest wszystkim znana. To on rozbudował szpital, do niego przyjeżdżały z całej Polski kobiety leczące niepłodność, jemu zawdzięczają życie wcześniaki i ich matki. Dbał o lekarzy, personel szpitala i pacjentki. Niestety, serce nie wytrzymało takiego tempa pracy i odszedł na emeryturę wieczności. Zostawił córkę, która tak jak On z wielkim oddaniem w swoim zawodzie lekarza chirurga ratuje życie ludziom.

Johann Metzig urodził się w Skwierzynie 20 maja 1804 r. w ewangelickiej rodzinie niemieckiej. Ukończył studia lekarskie w Berlinie. Zawsze obchodził go los narodu polskiego. O jego wolność walczył przez całe życie przez różne apele, petycje, broszurki i książki. Wysłał nawet petycję w sprawie wolności Polski do króla pruskiego. Przez całe życie poprzez działalność społeczną, publicystyczną i polityczną apelował, żeby Polska była wolna.

Uczestniczka konferencji – Wanda Imielita z Mickiewiczów

***

Chcę ogłosić wielką radość. W Skwierzynie urodziło się piękne dziecię, a na imię mu „Kurier Skwierzyński", miesięcznik gminy Skwierzyna. Oby to dziecię rosło w bogate i ciekawe łamy, a jego miłym rodzicom – czyli zespołowi redakcyjnemu – życzę owocnej pracy.

Wanda Imielita

Odsłonięcie tablic

6 sierpnia 2014 r. w Brójcach odsłonięto tablicę upamiętniającą dawnych mieszkańców Brójec pochodzenia żydowskiego.

Tablica została postawiona za ogrodzeniem cmentarza katolickiego. Tam właśnie znajdują się pozostałości macew, które zostały uporządkowane w 2012 r. przez potomków społeczności

żydowskiej. Uroczystość prowadziła **Monika Krawczyk,** dyrektor Fundacji Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego. **Inicjatorem wykonania tablic był rabin Marcin Dudek – Lewin,** przedstawiciel naczelnego rabina w Polsce. Burmistrz Trzciela Maria Górna – Bobrowska poinformowała, że jest to kolejne miejsce upamiętniające dawnych mieszkańców pochodzenia żydowskiego, ponieważ także w Trzcielu została odsłonięta tablica upamiętniająca dawnych mieszkańców z okolic Trzciela. Następnie

wystąpiła Alicja Kobuz Przewodnicząca Gminy Żydowskiej Wielkopolskiej, która podkreśliła, jak ważna jest wielokulturowość w historii każdego środowiska. **Symbolicznego odsłonięcia tablicy dokonali: burmistrz Maria Górna – Bobrowska, sołtys Brójec Emilia Łodyga oraz rabin Marcin Dudek – Lewin.** Na koniec głos zabrał naczelny rabin Polski **Michael Schudrich,** który po krótkiej modlitwie zaznaczył, iż bardzo się cieszy, że mieszkańcy gminy są otwarci na zachowanie i utrwalenie pamięci o przeszłości Polaków i Żydów, ich kultury, religii i tradycji. Ma nadzieję, że lokalna społeczność będzie pamiętać o ludziach, którzy żyli, mieszkali i pracowali na rzecz tego środowiska.

Halina Pilipczuk

Trzcielski kirkut

„Bez ludzkiej pamięci nie istnieje przeszłość"- napisał L. J. Okoń. A przeszłość Trzciela to również Żydzi, którzy zamieszkiwali miasteczko od dawien dawna. Liczba ludności żydowskiej zmieniała się, najwięcej było ich w XIX wieku, a najmniej w latach trzydziestych XX stulecia. W okresie szalejącego nazizmu z Trzciela zniknęła ostatnia grupka wyznawców Mojżesza, a w 1939 roku było w Trzcielu około 20 Żydów. Zostały po nich nieliczne, ale znaczące pamiątki – dwa budynki, które

kiedyś służyły ludności żydowskiej mieszkającej w Trzcielu. Są to – budynek dawnej żydowskiej szkoły, która na początku XX wieku przestała istnieć i okazały budynek synagogi. Ten ostatni przestał swoją funkcję spełniać już po I wojnie światowej i nieco później został sprzedany miastu na remizę strażacką. I taką rolę spełnia ten budynek do dzisiaj. Ale najważniejszą pamiątką po trzcielskich Żydach jest kirkut, w miarę dobrze zachowany cmentarz przy drodze do Jabłonki Starej. Jest to szczególne miejsce pamięci, miejsce, gdzie zakończyła się jakaś część trzcielskiej historii. O niej też trzeba pamiętać. Różnie ta pamięć wyglądała, ale ostatecznie kirkut istnieje i jest prawie zadbany. A miejsce pochówku trzcielskich Żydów jest bardzo urokliwe, w lesie niedaleko jeziora, na lekkim wzniesieniu. Są tam macewy z długą historią, bo sięgającą nawet XVIII wieku. Natomiast te nowsze, ale również wiekowe, pochodzą z końca XIX

wieku. W ostatnim czasie kirkutem zajęła się Fundacja Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego w Warszawie, która wsparła pomysł postawienia na cmentarzu pamiątkowej płyty. **Inicjatorem tej akcji był rabin Marcin Dudek – Lewin.** Fundacja załatwiła wszelkie pozwolenia i zgodę na postawienie pomnika u władz gminnych, w Nadleśnictwie, u konserwatora zabytków. I w sierpniu odbyła się uroczystość odsłonięcia pamiątkowej płyty. Pomysł Marcina Dudka – Lewina stał się faktem. **W uroczystości uczestniczyli: naczelny rabin Polski Michael Schudrich, dyrektor Fundacji Monika Krawczyk, przewodnicząca Gminy Żydowskiej Wielkopolskiej Alicja Kobuz, burmistrz Trzciela Maria Górna – Bobrowska, ks. Mirosław Brzoza oraz goście z Niemiec i mieszkańcy Trzciela.**

W ten sposób została utrwalona pamięć o dawnych mieszkańcach miasta nad Obrą. Duża w tym zasługa władz gminy, które przygotowały i uporządkowały miejsce pod pamiątkową tablicę oraz ją zamontowały. Podobna uroczystość odbyła się w Brójcach.

Jadwiga Szylar

Sukces Teresy Klapy

Od kilku tygodni najbardziej popularną osobą w Trzcielu jest Teresa Klapa, pracownik socjalny Ośrodka Pomocy Społecznej. Została ona bowiem laureatką konkursu ogłoszonego przez Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej w Zielonej Górze i partnera medialnego – Telewizję Polską SA, Oddział Terenowy w Gorzowie Wlkp.

Konkurs pod nazwą „Być blisko – pracownik socjalny 2014" dotyczył Lubuszan. A pracowników socjalnych w województwie lubuskim jest 549. **Jednym z nich jest Teresa Klapa z Trzciela,** dla której – „Pożyteczna praca jest zawsze cicha i niezauważalna". Ale pracę pani Teresy zauważono i doceniono. Robi to wielu jej podopiecznych, zapewne również jej przełożeni i współpracownicy. Zrobiła to również Anna Krawiec, mieszkanka Trzciela. Właśnie ona zgłosiła p. Teresę do konkursu ogłoszonego przez zielonogórski ROPS. Takich wniosków z terenu całego województwa było 167, a więc tyle osób pretendowało do miana „najlepszego pracownika socjalnego w 2014r." **Komisja konkursowa wybrała 6 osób i spośród nich wytypowała laureata. Została nim, jak wcześniej napisałam, Teresa Klapa, pracownica z 21-letnim stażem w trzcielskim OPS-ie.** To jest duży sukces, bo przecież konkurencja była nadzwyczaj silna, a sam konkurs miał szczególną rangę i niezwyczajne przesłanie. Bowiem ideą konkursu było – *„...wzmocnienie pozytywnego wizerunku pracownika socjalnego, poprzez zwrócenie uwagi na trud i znaczenie jego pracy, nie tylko w życiu osób, którym pomagają, ale również całego środowiska lokalnego".* I trzcielskie środowisko to zauważyło, a osiągnięcia laureatki i jej postawa w sposób szczególny podniosą rangę tego trudnego i odpowiedzialnego zawodu. Pewnie wszyscy w Trzcielu znają panią Teresę, bo związana jest z miastem od roku 1980, początkowo poprzez pracę, a później w nim zamieszkała z rodziną. A znają ją również z tego, że na ulicy każdego pozdrowi i do każdego uśmiechnie się. Uśmiecha się także do petentów, podopiecznych, a ci nie zawsze są przecież pozytywnie nastawieni do tzw. opieki. Teresa Klapa kocha bowiem swoją pracę, która jest jej pasją i nie wykonuje jej dla zaszczytów oraz nagród. „Pomoc drugiemu człowiekowi jest moim mottem" – mówi w rozmowie ze mną. Pracuje rzetelnie, „całym sercem" angażuje się w „duże" i „małe" sprawy swoich podopiecznych. Wie to doskonale Anna Krawiec, która znalazła wyjątkowy sposób, aby podziękować p. Teresie za „dobro od niej otrzymane". A działania Teresy Klapy nie zamykają się tylko na „zakresie czynności", obowiązujących na jej stanowisku pracy.

Jest tam, gdzie jest potrzebna, udziela wszelakiej pomocy, doradza i rozwiązuje różne problemy podopiecznych, bo jak powiedziała Maria Dąbrowska – *„... niczego na świecie nie można przyrównać do radości płynącej z pracy, która się toczy po myśli".* A zwłaszcza takiej, którą wykonuje Teresa Klapa. Ilu ludziom jej praca dała radość, dała szansę na lepsze życie, pomogła wydźwignąć się z problemów? Annie Krawiec i zapewne wielu innym. „To bardzo trudna praca i duże obciążenie psychiczne" – dodaje moja rozmówczyni. Radzi sobie jednak z tym doskonale. Stresy odreagowuje w domu, wśród rodziny, podczas kulinarnych działań i w Łagowcu. Stamtąd pochodzi, tam spędziła szczęśliwe dzieciństwo, o którym mówi z wielkim wzruszeniem. To tamte lata dały jej pewnie ten niezwykły bagaż serdeczności, szczerości, empatii i skromności. To jej rodzice, wywodzący się ze wschodnich kresów, z tragicznie doświadczonego Wołynia, dali jej przykłady na to, że należy „w życiu: wymagać mało od świata, a dużo od siebie". I taką jest Teresa Klapa, którą trochę przeraża szum medialny wokół jej osoby po zwycięstwie w konkursie „Być blisko – pracownik socjalny 2014". Zwycięstwo było dla niej wielkim zaskoczeniem i dużą niespodzianką, bo ta niezwykle skromna osoba uważa, że ona tylko czyni swoją powinność, a praca daje jej przyjemność i poczucie dobrze spełnionego zadania. Anna Krawiec, szefowa OPS-u – Dominika Konieczna, jej podopieczni wiedzą, że rzeczywiście Teresa Klapa jest najlepszym pracownikiem socjalnym w województwie lubuskim. A Józefę Bielecką na pewno fakt ten wzruszy, bo dumną może być matka z takiej córki, dla której -„...życie poświęcone innym warte jest przeżycia"/Albert Einstein/. *(Na zdjęciu: Teresa Klapa (z prawej) i Anna Krawiec.)*

Jadwiga Szylar

Karolinka z Międzyrzecza w Hadze

Karolina Jagiełło urodziła się w Międzyrzeczu i tu, w Szkole Podstawowej nr 2, rozpoczęła naukę najpierw w zerówce, a potem w I klasie. Jak miała 8 lat, wyjechała z mamą do Holandii. Obecnie ma 12 lat i mieszka w Hadze, a wakacje spędza w Polsce, u babci Aliny Siemion w Międzyrzeczu.

- Kończą się wakacje, a ja chcę się dowiedzieć, do jakiej szkoły chodzisz w Hadze.

- Chodzę do dwóch szkół – polskiej i holenderskiej, w której właśnie skończyłam podstawówkę. Zajęcia lekcyjne odbywają się w niej od 8.30 – 15.00 z przerwą na lunch. Teraz idę do gimnazjum Haganum, do którego dostać mogą się tylko wybrani i nawet wśród najlepszych było losowanie. Tylko 1/3 chętnych będzie uczęszczać do tej elitarnej szkoły. Jest tam bardzo wysoki poziom nauczania, obowiązuje 6 języków: greka, łacina, angielski, niemiecki, francuski i rosyjski. Nauka trwa 6 lat, a potem od razu mogę studiować na uniwersytecie.

- Nie przeraża cię ta łacina i greka, i bardzo wysoki poziom nauczania?

- Nie, bo w przyszłości chcę studiować medycynę albo prawo i znajomość tych języków na pewno mi się przyda. A ja bardzo lubię się uczyć. Szkołę podstawową kończy się testami, w których na 550 punktów miałam 546.

- Doskonały wynik! Język holenderski jest trudny i bardzo różny od polskiego, którym mówisz bardzo

poprawnie...

- Z językiem holenderskim nie mam żadnych problemów. Zaczęłam się go uczyć jako 8-latka. Najtrudniejsza jest gramatyka. Już po roku opanowałam nowy język perfekcyjnie i od razu przyjęto mnie do III klasy integracyjnej szkoły dla emigrantów. W naszej klasie były dzieci z całego świata. Do dzisiaj mam kontakt z koleżankami – z Chorwatką, Afrykanką i Filipinką. W szkole, którą obecnie skończyłam, wszystkich przedmiotów uczono w języku holenderskim. A polski, to mój język ojczysty i na pewno go nie zapomnę. Ale czytam i myślę podwójnie – po polsku i holendersku.

- Karolina z małego Międzyrzecza została w Hadze finalistką dyktanda. Jaka była droga do tego sukcesu?

- W Hadze są różne formy sprawdzania umiejętności uczniów. Jedną z nich są dyktanda. Każda szkoła przeprowadza je w ostatniej klasie, a zwycięzca dostaje się do finału. Z 32 szkół było 32 finalistów. Znalazłam się wśród nich jako jedyna Polka, o czym organizatorzy nie wiedzieli. Finał odbywał się w haskim ratuszu. Obowiązywał dość surowy regulamin, a próba porozumiewania się z kolegami groziła usunięciem z sali. Tematem dyktanda była biografia van Gogha. Komisja dokonała oceny naszych zmagań - III miejsce otrzymał uczestnik, który zrobił 6 błędów, II miejsce za dyktando z czterema błędami. **Ja zdobyłam I miejsce, zrobiłam tylko 3 błędy gramatyczne.** Na finale byłam z mamą, która po ogłoszeniu wyników powiedziała, że jestem Polką i dopiero od 4 lat mieszkam w Holandii. Wszyscy byli zaskoczeni. Potem dziennikarze zrobili ze mną wywiad, w którym podkreśliłam, że bardzo cieszę się z sukcesu, bo to jakby sukces dla Polski i że Polak potrafi.

- Gratuluję! To musiało zrobić wrażenie. Polka pokonała uczniów z haskich szkół. A jacy w ogóle są Holendrzy?

- Uważam, że są bardzo sympatyczni i życzliwi dla emigrantów, chociaż tych nastawionych negatywnie też nie brakuje. Mam przyjaciółkę Iris, którą poznałam przed wyjazdem do Hagi – w domku letniskowym nad jeziorem Głębokie (moja mama znała ją z Holandii). Porozumiewałyśmy się na migi i chociaż ona do dziś nie zna polskiego, to nauczyłam ją mówić „idziemy na dwór", żeby zasygnalizować mamie wyjście z domu. Jej rodzice są przyjaciółmi naszej rodziny i bardzo lubią przyjeżdżać do Polski, bo tu są najlepsze wakacje, piękne okolice, lepsze powietrze i smaczne jedzenie.

- Karolinko, już wiem, że lubisz się uczyć, a co jeszcze cię interesuje?

- Lubię gimnastykę artystyczną, pływam, maluję, dużo czytam. Interesuję się starożytnością, malarstwem i muzyką. I naprawdę lubię się uczyć i poznawać wszystko co nowe i ciekawe. Znajduję też czas na koleżeńskie spotkania.

- Tęsknisz za Polską i Międzyrzeczem?

- Kocham Polskę, bo tu wszystko jest inne, lepsze. Do kraju przyjeżdżam raz w roku. A Międzyrzecz jest najważniejszy. Wprawdzie nie mam tu koleżanek, ale mam kochającą babcię, dwie dorosłe siostry, kuzynkę. Jeździmy rowerami do Gorzycy i Głębokiego, podziwiam naszą piękną okolicę, a babcia stara się, żebym zawsze była zadowolona. Przyszłość jednak wiążę z Holandią, chociaż babcia uważa, że na pewno wrócę do Polski.

- A jakie masz marzenia?

- To trudne pytanie. Chciałabym, żeby moja rodzina była szczęśliwa i zdrowa, żebym skończyła studia, ale żeby nigdy nie było wojny – to moje największe marzenie.

Karolinko, dziękuję za rozmowę i niech twoje marzenia się spełnią.

Izabela Stopyra

Bracia z Międzyrzecza

Rozmawiam z Patrykiem i Michałem Pietrusikami o ich wakacjach, zainteresowaniach, rodzinie i marzeniach. W rozmowie uczestniczy ich babcia , p. Iwona Stachowiak. Patryk ma 15 lat i uczęszcza do Szkoły życia, a Michał jest uczniem V klasy SP 2 w Międzyrzeczu.

- *Jak wam minęły wakacje?*

- Fajnie. Jeździliśmy pod opieką babci na biwaki nad jezioro w Lubikowie. Tam kąpaliśmy się, graliśmy w piłkę, chodziliśmy na wycieczki razem z siostrą Jagodą. W Międzyrzeczu też się nie nudzimy.

Michał – bardzo się lubimy z bratem, bawimy się zgodnie, ale Jagódka to nasze oczko w głowie. Siostra to żołnierz, zawsze przejmuje dowodzenie i nie słucha jej tylko pies, co ją bardzo złości. Suczka Dziunia – labrador – ucieka przed nią, ale Jagódka wszędzie ją znajdzie.

Patryk – ja lubię W11, a ona chce oglądać bajki. Idę do dziadka, a ona po 20 minutach już jest z nami i przeszkadza. Ale i tak ją kocham.

- *Cieszycie się z powrotu do szkoły?*

Michał – średnio, bo tylko z dwóch powodów. Wracam do kolegów, których bardzo lubię, no i dlatego, że będę uczył się historii. Szczególnie interesuje mnie historia II wojny światowej, ale równie ciekawi mnie starożytność. Chcę wiedzieć, co było kiedyś i poznawać dawne dzieje i ludzi, którzy kiedyś żyli. Lubię też sport i lekcje wychowania fizycznego. Kiedy w zeszłym roku złamałem rękę i miałem zwolnienie z wf-u w I półroczu, byłem bardzo smutny i zazdrościłem kolegom, że mogą ćwiczyć. Moje hobby to piłka nożna, a ulubiony klub to Real Madryt i piłkarz Ronaldo.

Patryk – ja się nie cieszę, nie lubię szkoły. Najlepiej wspominam SP 2 w Międzyrzeczu, gdzie chodziłem od I – III klasy integracyjnej.

P. Iwona – w tej szkole była wspaniała atmosfera, Patryk chodził chętnie, uczył się czytać, miał wielu kolegów. W klasie IV nie było już środków finansowych na pomoc dla dzieci z różnymi problemami i trzeba było Patryka przenieść do Szkoły nr 5. Gdyby dzisiaj ktoś mnie zapytał, czy lepsze byłoby dla niego pozostawienie w SP 2 – nie umiałabym odpowiedzieć. W nowej szkole nauka szła mu całkiem dobrze. Niestety, rok temu został przeniesiony do Szkoły życia i w tej chwili mamy wątpliwości, czy była to dobra decyzja. Oczywiście nie chodzi tu o opiekę pedagogiczną, gdyż pani Izie niczego nie można zarzucić. Dziećmi zajmuje się wspaniale, ale bardziej chodzi o kwestię zdobywania wiedzy.

Patryk – ja też lubię piłkę nożną i uważam, że najlepszy klub to FC Barcelona, a piłkarz – Messi.

Michał – mój brat dobrze gra „w nogę" i wszyscy na podwórku go chwalą. Tworzymy zgraną podwórkową drużynę i często gramy koło zamku. Najpierw długo dyskutujemy nad składem drużyny, nawet się kłócimy, ale potem zgodnie gramy, często do wieczora.

- *Kto w domu jest najważniejszy?*

Patryk: tata, mama, ja, Michał, Jagoda i pies.

Michał: tata, mama, babcia, dziadek, Patryk, Jagoda i pies. Gdyby Dziunia umiała mówić, byłaby przed Jagodą, która wszystkimi chce rządzić.

- *Jakie macie obowiązki w domu?*

Michał: obowiązkami dzielimy się sprawiedliwie. Sprzątamy swój pokój, wynosimy śmieci, robimy małe zakupy. Patryk wychodzi z psem rano, a ja po południu i daję Dziuni jeść. Wieczorem wychodzimy z psem razem. Jesienią tata przygotowuje drewno na opał, my je układamy i przynosimy do domu. Pomagamy babci na działce, a jak rodzice wychodzą, pomagamy babci opiekować się Jagódką, chociaż nie zdarza się to często, bo zawsze możemy liczyć na babcię i dziadka. I jeszcze znajdziemy czas, żeby pograć w piłkę, nawet zimą, bo śnieg nam nie przeszkadza.

- *Chłopcy, o czym marzycie?*

Michał: Najbardziej chciałbym zostać sławnym piłkarzem i grać w Realu Madryt. Może skończę ekonomik i zdam maturę, a potem pójdę na studia, żeby dostać dobrą pracę za duże pieniądze. Jak będę bogaty, to zafunduję mamie i babci wycieczkę na Wyspy Kanaryjskie, Teneryfę, do Paryża lub Londynu. Mogłyby jechać wszędzie. Chcę też mieć rodzinę i dzieci. Będę dobrym, ale wymagającym tatą.

Patryk: też chcę być sławnym piłkarzem, być bogaty, mieć wypasione auto i rodzinę. No i chcę być lepszy „w nogę" od brata.

Michał: uważam, że w przyszłości będziemy równie dobrzy, ale dodam, że bardzo chciałbym, żeby Patryk miał szczęśliwe życie...

Z prawdziwą przyjemnością słuchałam Michała i Patryka. Widać, że się kochają i mimo drobnych sprzeczek doskonale się zgadzają. Mile zaskoczyło mnie zainteresowanie Michała historią, która nie jest zbyt popularna wśród nastolatków. Powodzenia w szkole!

Izabela Stopyra

Nagrywanie płyty

Z dalekich półszeptów ech
Z szumów wiatrowych
Las wywiódł drzewa
Jak Pieśni
W trzaskaniu sęków i w upadku szyszek
Słychać
Dźwięk pierwszy
Wyniesiony nad powierzchnię ciszy
Trwa
Wibrując diamentową nicią

Z dalekich stuków
Las wywiódł dzięcioła
Dzięcioł przyspieszył terkot karabinu
Jak rytm
I wystrzał dźwięków rośnie
Od piano aż po forte zachwytu
I potem spada
Niżej
Jak
Bulgotanie źródełek

I znów powtarza się
Nagrywanie
Śpiewnych kropelek wiatru
Na leśną płytę
Trwa
Dopóki
Ostrze igły świerkowej
Nie złowi doskonałego
Drżenia
Najczulszego dźwięku

Wtedy
W kryształkach ech śpiewnych
W niebo-ukłonach drzew wysokich
Na najwyższym diapazonie
Nut i lasów szepczących
Wszystkie dzioby ptaków
Otwierają
Wieczne powtarzanie
Najpiękniejszej pieśni

Pieśni Lasów.....

Irena Zielińska

Wieści ze starostwa powiatowego

Ewaluacja zewnętrzna w Poradni Psychologiczno – Pedagogicznej w Międzyrzeczu

Do Starostwa Powiatowego w Międzyrzeczu wpłynął raport z ewaluacji problemowej przeprowadzonej przez zespół wizytatorów ds. ewaluacji z Kuratorium Oświaty w Gorzowie Wlkp. Ewaluacja przeprowadzona została w Poradni Psychologiczno -Pedagogicznej w Międzyrzeczu od 24 czerwca 2014 r. do 4 lipca 2014 r. Badaniem objęto 26 klientów placówki i 11 nauczycieli. Przeprowadzono wywiad indywidualny z dyrektorem placówki, grupowy z partnerami poradni i analizę dokumentacji. Na podstawie zebranych danych został sporządzony raport, który obejmuje podstawowe obszary działania placówki.

W badanych obszarach poradnia osiągnęła poziom spełnienia wymagań A *(bardzo wysoki stopień wypełniania wymagania przez placówkę)* i B *(wysoki stopień wypełniania wymagania przez placówkę).*

Zespół wizytatorów stwierdził, że:

1. Promowana jest wartość edukacji

Poziom spełnienia wymagania: B

Poradnia Psychologiczno - Pedagogiczna w Międzyrzeczu realizuje liczne i skuteczne działania promujące wartość edukacji oraz idee uczenia się przez całe życie. Zadanie to realizuje dzięki różnorodnej ofercie skierowanej do szerokiego grona odbiorców, co przyczynia się do rozwoju środowiska lokalnego. Skuteczne działania poradni w Międzyrzeczu mają wpływ na postawę promującą wartość uczenia się przez całe życie zarówno wśród pracowników, jak i klientów placówki. Wpływają także na poczucie odpowiedzialności odbiorcy usług edukacyjnych za własny rozwój.

2. Wykorzystywane są zasoby placówki i środowiska lokalnego na rzecz wzajemnego rozwoju

Poziom spełnienia wymagania: A

Poradnia Psychologiczno- Pedagogiczna w Międzyrzeczu prowadzi swoją statutową działalność oferując usługi adekwatne do potrzeb środowiska i zmieniającej się rzeczywistości. Zakres działań poradni jest bardzo szeroki, a prowadzone usługi w sposób systematyczny są poszerzane, dzięki nowym kwalifikacjom i specjalnościom pracowników. W ostatnich latach wychodząc naprzeciw potrzebom środowiska poradnia poszerzyła swoje działania z zakresu tyflopedagogiki, surdopedagogiki, surdologopedii, neurologopedii, terapii EEG-Biofeedback, rehabilitacji ruchowej, mediacji i negocjacji. Na uwagę zasługują także szeroko prowadzone działania w ramach wczesnego wspomagania rozwoju dzieci.

W placówce pozyskuje się informacje od klientów na temat jej funkcjonowania, które następnie są umiejętnie wykorzystywane do wprowadzania korzystnych zmian lub doskonalenia dotychczasowych działań. Prowadzenie m.in. kilku grup wsparcia, punktów konsultacyjnych, zajęć warsztatowych, czy też Szkoły dla Rodziców i Wychowawców ma niewątpliwy wpływ na bardzo pozytywny środowiskowy wizerunek placówki. Obecność pracowników poradni w wielu działaniach lokalnych i wsparcie uzyskiwane w ten sposób przez instytucje zewnętrzne oraz umiejętne wykorzystywanie zarówno zasobów własnych, jak i środowiska lokalnego wpływają znacząco zarówno na rozwój placówki, jak i odbiorców usług edukacyjnych.

3. Placówka w planowaniu pracy uwzględnia wnioski z analizy badań zewnętrznych i wewnętrznych

Poziom spełnienia wymagania: B

W poradni analizuje się wyniki badan zewnętrznych i wewnętrznych, w tym wyniki ewaluacji wewnętrznej. Analizy prowadzą do wniosków, na podstawie których przygotowuje się bogatą ofertę placówki, planuje się i podejmuje różne działania. Poradnia monitoruje działania własne w sposób systemowy, zgodnie z potrzebami i przyjętym planem. Systematyczne pozyskiwanie informacji na temat efektywności własnych działań i ich wpływu na rozwój odbiorców usług edukacyjnych służy doskonaleniu pracy poradni oraz planowaniu rozwoju zawodowego pracowników.

Wyniki ewaluacji wskazują, że działalność Poradni Psychologiczno – Pedagogicznej w Międzyrzeczu jest bardzo dobrze postrzegana w środowisku lokalnym, zarówno przez klientów indywidualnych, jak i instytucje zewnętrzne.

Wszystkie w/w działania są efektem systemowego monitorowania, właściwego planowania oraz modyfikowania pracy własnej poradni. Ich zakres, rozmiar i skuteczność w sposób szczególny promują wartość edukacji w środowisku lokalnym.

Święto Policji

Policjanci z powiatu międzyrzeckiego swoje święto w tym roku obchodzili w Skwierzynie. Festyn odbył się 21 lipca 2014 r. przy Urzędzie Miejskim. Przygotowano szereg atrakcji dla dzieci. Był pokaz sprzętu

policyjnego, konkursy i zabawy dla najmłodszych. Dzieci mogły poprzez zabawę przypomnieć sobie w jaki sposób zachować się w razie zagrożenia. Każde dziecko otrzymało ciekawą nagrodę, słodycze i balony. Niewątpliwą atrakcją była zabawa z Lupo – maskotką ufundowaną przez Starostę Międzyrzeckiego dwa lata temu. Podczas festynu dzieci i dorośli mogli zapoznać się z pracą stróżów prawa oraz obejrzeć sprzęt policyjny. Gminy oraz powiat wystawiły swoje stoiska promocyjne. Gadżety promocyjne powiatu międzyrzeckiego cieszyły się dużym zainteresowaniem odwiedzających. Po festynie odbył się apel, podczas którego policjanci zostali mianowani na kolejne stopnie policyjne, najbardziej zaangażowani otrzymali nagrody. **Starosta Międzyrzecki Grzegorz Gabryelski wyróżnił nagrodą pięciu policjantów.** Nagrodzeni to: st. post. Katarzyna Chomiak, sierż. sztab. Wojciech Dobosiewicz, sierż. sztab. Maciej Kałużny, sierż. stab. Grzegorz Kozłowski oraz st. sierż. Zbigniew Stępień.

Szkolnictwo zawodowe priorytetem w roku szkolnym 2014/2015

Ministerstwo Edukacji Narodowej przedstawiło kierunki realizacji polityki oświatowej w roku szkolnym 2014/2015.

Będą to:

1. Wspieranie rozwoju dziecka młodszego na pierwszym i kolejnych etapach edukacyjnych w związku z obniżeniem wieku realizacji obowiązku szkolnego.
2. Podniesienie jakości kształcenia ponadgimnazjalnego w zakresie umiejętności określonych w podstawie programowej, ze szczególnym uwzględnieniem umiejętności w zakresie matematyki.
3. Profilaktyka agresji i przemocy w szkołach.
4. Edukacja włączająca uczniów niepełnosprawnych.

Resort chce położyć nacisk m.in. na kształcenie zawodowe i przeciwdziałanie przemocy w szkole. Priorytetem ma być jednak szkolnictwo zawodowe – ogłosiła minister edukacji Joanna Kluzik - Rostkowska. Od kilku lat MEN nadaje kolejnym latom szkolnym hasła, które mają zwrócić uwagę na szczególnie istotne kwestie i zmotywować szkoły do pracy w określonym kierunku. Od roku szkolnego 2012/2013 r. realizowana jest reforma szkolnictwa zawodowego. Szkoły kształcące w zawodach pracują nad poprawą jakości i efektywności kształcenia zawodowego oraz zwiększeniem jego atrakcyjności poprzez powiązanie z rynkiem pracy. Dyrektorzy szkół zawodowych, dla których powiat jest organem prowadzącym wyposażają swoje szkoły w niezbędne pomoce dydaktyczne do kształcenia zawodowego. Znaczna część wyposażenia do zorganizowania egzaminów zawodowych została pozyskana przez dyrekcje szkół w ramach realizowanych projektów ze środków unijnych. Jednak potrzeby są znacznie większe. Zarząd Powiatu w miarę posiadanych środków będzie przekazywał środki na doposażanie szkół zawodowych.

Halina Pilipczuk

Wspieranie rozwoju szkół i przedszkoli w powiecie

W roku szkolnym 2013/2014 powiat międzyrzecki realizował projekt w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, Działanie 3.5 Kompleksowe wspomaganie rozwoju szkół. Projekt będzie realizowany do końca sierpnia 2015 r. Głównym jego celem jest podniesienie jakości funkcjonowania systemu doskonalenia 249 nauczycieli ze szkół i przedszkoli w powiecie międzyrzeckim w obszarach wymagających wsparcia.

Realizowane były następujące formy doskonalenia nauczycieli:

- Gimnazjum w Trzcielu, Szkoła Podstawowa w Pszczewie, Zespół Edukacyjny w Brójcach:

- Skuteczna komunikacja interpersonalna drogą do porozumienia z uczniami i rodzicami.
- Analiza dobrych praktyk angażowania rodziców w życie szkoły.
- Motywowanie uczniów.

- Zespół Szkół Budowlanych w Międzyrzeczu:

- Komunikacja interpersonalna, skuteczna komunikacja z rodzicem.
- Aktywnie i efektywnie.
- Ewaluacja wewnętrzna z sensem.
- Coaching w pracy nauczyciela.

- Szkoła Podstawowa w Templewie:

- Coaching w pracy nauczyciela - szkolenie.
- Jak indywidualizować pracę na lekcji - lekcja pokazowa.
- Ocenianie wspierające - pomoc edukacyjna.
- Motywowanie uczniów do pracy.

- Szkoła Podstawowa w Przytocznej:

Praca z tablica interaktywną.

- Metoda projektu w pracy z uczniami.
- Metody aktywizujące.
- Motywacja i automotywacja uczniów.
- Ocenianie wspierające - pomoc edukacyjna.
- Jak indywidualizować prace na lekcji?
- Nabywanie kompetencji potrzebnych do opracowania programów autorskich.
- Metoda Dobrego Startu.

- Przedszkole Gromadka Misia Uszatka w Skwierzynie:

- Muzykoterapia.
- Trening autogenny Schulza.
- Coaching w pracy nauczyciela.
- Emisja głosu dla nauczycieli.

- Zespół Szkół Ekonomicznych w Międzyrzeczu:

- Neuroróżnorodność - jak pracować z uczniami o specyficznych potrzebach edukacyjnych.
- Rozpoznawanie, wyrażanie i akceptowanie uczuć uczniów oraz aktywne, wspierające słuchanie.
- Wyrażanie oczekiwań i ograniczeń tak, aby były przez ucznia respektowane, sposoby dyscyplinowania uczniów na lekcjach.
- Konstruktywne rozwiązywanie konfliktów.
- Budowanie realnego poczucia własnej wartości uczniów.
- Tutoring i inne sposoby angażowania rodziców w życie szkoły.

Halina Pilipczuk

Co to była za wyprawa!

W połowie lipca wyruszyliśmy- to znaczy Międzyrzecki Chór Kameralny, a raczej jego przedstawiciele, ze zgraną grupą wsparcia - na podbój Hiszpanii. Podbój, to za dużo? Być może. Jednak byliśmy, śpiewaliśmy i ...

Ale od początku.

Na zaproszenie pani prof. Iwony Wiśniewskiej- Salamon - wykładowcy Uniwersytetu Szczecińskiego i Zielonogórskiego, znakomitej dyrygentki Kameralnego Chóru Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego w Szczecinie pojechaliśmy tam, by uczestniczyć w warsztatach chóralnych.

Celem podróży była Calella, jedna z piękniejszych miejscowości na wybrzeżu Costa del Maresme.

Nie byliśmy tam sami. Przybyły także chóry z Głogowa, Środy Wielkopolskiej, Sławy, Szczecina, Łodzi i Gubina. Dwa razy w ciągu dnia spotykaliśmy się na warsztatach chóralnych prowadzonych przez znakomitych wykładowców: prof. Leszka Bajona, prof. Barbarę Bajon, prof. Elżbietę Wtorkowską i oczywiście „naszą" panią prof. Iwonę Wiśniewską-Salamon. Podczas codziennych zajęć (wyjątkiem były tylko dni wycieczek), prócz ćwiczeń wokalnych i emisyjnych przygotowywaliśmy wspólny program. Efektem końcowym była oprawa mszy św. i koncert w calellskiej katedrze podziwiany przez wiernych różnej narodowości.

Śmiało rzec można, że połączyła nas muzyka.

Śpiewaliśmy bowiem wszędzie, gdzie tylko można było: na schodach ogromnej katedry w **Gironie, w barcelońskiej świątyni przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej, w klasztorze Montserrat**, podczas wieczornych spotkań na plaży. A że nie samym śpiewem chórzysta żyje, to wylegiwaliśmy się na plaży, kąpaliśmy się w cieplutkim morzu, piliśmy sangrię, robiliśmy zakupy i zwiedzaliśmy, zwiedzaliśmy, zwiedzaliśmy...

Ogromne wrażenie zrobiła na nas Barcelona z przepięknym **Parkiem Güella z najdłuższą ławką świata, Sagrada Família**, secesyjny kościół symbol Barcelony, jeden z najwyższych kościołów świata, czy Plac Hiszpański, gdzie podziwialiśmy „grające" fontanny.

Odwiedziliśmy też rodzinne miasto Salvadora Dalí oraz siedzibę Teatru i Muzeum jego imienia w **Figueres.**

Przywiązaliśmy się do Calelli, miejsca naszego czasowego zamieszkania. Wszędzie było blisko. Plaża ze szpalerem palm - na wyciągnięcie dłoni.

Można było godzinami chodzić głównym deptakiem i nie tylko oglądać wystawy sklepowe. A starówka z katedrą, fontanną i zabytkową zabudową?

Wieczorami można było posłuchać muzyki folklorystycznej w nadmorskich pubach, czy obejrzeć pokaz narodowego tańca – sardany (niektórzy z nas próbowali ją tańczyć i całkiem nieźle im wychodziło).

To były naprawdę udane, muzyczne wakacje.

Maria Sobczak –Siuta
Zdjęcia: Anna Spychała

Zespół „Antiquo More" w Macedonii

W dniach od 24 do 28 lipca, działający przy Szkole Podstawowej nr 2 im. Szarych Szeregów w Międzyrzeczu Zespół Muzyki Dawnej „Antiquo More", przebywał na X jubileuszowym Międzynarodowym Festiwalu Muzyczno-Tanecznym „Ohrid Waves 2014" w Macedonii.

Festiwal ten odbywa się rokrocznie w miastach Struga i Ohrid nad przepięknym Jeziorem Ochrydzkim we współpracy z burmistrzem i Radą Miejską zabytkowego miasta Ochrydy. W festiwalu uczestniczyło 25 zespołów z całego świata, z Izraela, Turcji, Holandii, Mołdawii itp. Polskę reprezentował obok Zespołu Muzyki Dawnej „Antiquo More" znany i ceniony Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk".

„Antiquo More" zaprezentowało się w ramach festiwalu w dwóch koncertach. Pierwszy odbył się w godzinach wieczornych na dworze w przepięknej scenerii Kościoła Św. Zofii w Ohrid zbudowanego w XI w. na pozostałościach wczesnochrześcijańskiej bazyliki, przy którym zbudowano scenę. Drugi zaś koncert miał miejsce w Miejskim Centrum Kultury w Strudze. Mieliśmy okazję uczestniczyć w barwnej i ciekawej wymianie kulturalnej i nawiązaliśmy liczne przyjaźnie z członkami innych zespołów m.in. z Gruzji, Turcji, Północnego Cypru, Rumunii i Francji. Wszędzie staraliśmy się jak najlepiej wypełniać rolę „ambasadorów" Polski, co sprawiło, że spotykaliśmy się z serdecznym i ciepłym przyjęciem oraz zyskaliśmy zaproszenia na kolejne europejskie imprezy kulturalne. Mamy nadzieję, że te kontakty zaowocują w przyszłości współpracą i możliwością wymiany doświadczeń i umiejętności muzycznych i tanecznych. Na uwagę zasługuje także fakt, że **zespół oprócz dyplomu uczestnictwa, uzyskał także prestiżowy tytuł Honoris Causa** za program, który przedstawił na festiwalu. Jest to tytuł honorowy nadawany osobom szczególnie zasłużonym na polu kultury.

Wyjazd zespołu był czasem wytężonej pracy (próby, koncerty), czasem długiej podróży (w sumie przebyliśmy ponad 4.000 km, jechaliśmy przez obszar 6 państw, a przebycie drogi w jedną stronę zajęło nam dwa dni), ale także czas intensywnego zwiedzania,

nawiązywania kontaktów z przedstawicielami innych kultur i religii, poznawania ich obyczajów. Wyjazd ten był niezwykle udany i dostarczył mnóstwa niezapomnianych wrażeń. Członkowie zespołu mieli okazję zażywać kąpieli w krystalicznie czystych, turkusowych wodach olbrzymiego Jeziora Ochrydzkiego (358,2 km2) i rzeki Drim, zwiedzili zabytkowe miasto Ohrid i popłynęli na kilkugodzinny rejs statkiem po Jeziorze Ohrid na wyspę Św. Nauma, gdzie zwiedzili stary monastyr i kościół Św. Nauma. W drodze do i z Macedonii zatrzymaliśmy się na nocleg w stolicy Węgier – Budapeszcie, który także udało nam się w miarę możliwości zwiedzić. Widzieliśmy piękny gmach budapesztańskiego parlamentu, byliśmy na Basztach Rybackich, przy Kościele Macieja i starym ratuszu budańskim, płynęliśmy Dunajem na Wyspę Św. Małgorzaty, oglądaliśmy zabytkowe kamieniczki przy słynnej ulicy Vaci i różnorodne pomniki w Peszcie. W trakcie naszej podróży mieliśmy także szansę przejeżdżania przez kilka stolic poszczególnych państw: czeską Pragę, słowacką Bratysławę, serbski Belgrad oraz macedońskie Skopje.

Cieszymy się, że mogliśmy godnie reprezentować miasto i gminę Międzyrzecz oraz nasz kraj na tak prestiżowej imprezie kulturalnej. Pragniemy również podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do wyjazdu Zespołu Muzyki Dawnej „Antiquo More" do Słowenii: Panu Burmistrzowi Tadeuszowi Dubickiemu oraz Radzie Miasta i Gminy Międzyrzecz. Wyjazd nie mógłby się odbyć bez zaangażowania i wsparcia rodziców oraz życzliwości i wyrozumiałości dyrekcji naszej szkoły.

Zespół Muzyki Dawnej „Antiquo More"

Gabinet Weterynaryjny "Pluto"

lekarz weterynarii
Jerzy Solecki specjalista chirurgii weterynaryjnej
ul. Waszkiewicza 59 - Międzyrzecz

Tel.: 95-7423123, kom. 506133731

Świadczy usługi w zakresie:
- **porady;**
- **profilaktyka ogólna i szczepienia ochronne;**
- **badanie krwi i RTG**
- **diagnostyka (RTG);**
- **leczenie w zakresie: chorób wewnętrznych, chirurgii ogólnej i ortopedii, dermatologii, okulistyki, chorób położniczo- ginekologicznych;**
- **sprzedaż karm i diet leczniczych dla zwierząt.**

Gabinet czynny:
Poniedziałek - piątek 9-12 i 15-19, w soboty od 9-12

WEST SIDE NA WOODSTOCK 2014

31 lipca rozpoczął się w Kostrzynie nad Odrą 20. Przystanek Woodstock. Pogoda dopisywała, było ciepło i słonecznie. Przyjechaliśmy naszymi motocyklami około 15.00, zaparkowaliśmy je na strzeżonym parkingu i rozbiliśmy się na polu namiotowym w „miasteczku motocyklowym". Cała impreza zaczęła się w czwartek o godzinie 15.00 i trwała do około 3.00 nad ranem. W pierwszym dniu wystąpili między innymi: LOVE, SHATA QS, THE BILL - THE BEST OF, PROTOJE & INDIGGNATION, HATEBREED, BUDKA SUFLERA & GOŚCIE, SKID ROW, VOLBEAT, BEDNAREK.

W piątek 1 sierpnia można było posłuchać między innymi: TABU, BE.MY, CARRANTUOHILL & ELEO NOR MCEVOY, LAO CHE, ACID DRINKERS, SKINDRED, KY-MANI MARLEY - TRIBIUTE TO BOB MARLEY, SKA-P, KAPELA ZE WSI WARSZAWA & MERCEDES PEON.

W ostatnim dniu imprezy 2 sierpnia w sobotę grali: UKEJE, THE BREW, MARIKA & SPOKOARMIA, PIERSI - THE BEST OF, JELONEK + ORKIESTRA FILHARMONII GORZOWSKIEJ, COMA, ACCEPT - EKSKLUZYWNY KONCERT FESTIWALOWY, MANU CHAO LA VENTURA, THE BOSSHOSS.

W niedzielę zaczęliśmy się pakować i szykować do powrotu do domu. Wyjechaliśmy z Kostrzyna około godziny 12.00. Te trzy koncertowe dni spędziliśmy wspólnie bardzo miło i sympatycznie w gronie naszych przyjaciół.

Z pozdrowieniami
Wojciech Kliman
Członek bractwa - WEST SIDE

Koncerty Lubuskiego Weekendu Gitarowego

IV i V koncert odbył się 17 czerwca w Kościele Pierwszych Męczenników Polski w Międzyrzeczu.

Na pierwszy przybyli uczniowie klas IV, V i VI Szkoły Podstawowej nr 3 w Międzyrzeczu pod czujnym okiem nauczycieli. **Wystąpił Tomasz Fechner trio w składzie: Tomasz Citak - skrzypce, Ewa Saczko – fortepian i T. Fechner – gitara**. Ponad 300 uczniów powitał dyrektor artystyczny festiwalu Lubuski Weekend Gitarowy **Zdzisław Musiał**. Razem z dziewięcioletnią Oliwią wykonali dwa utwory D. Obijalskiej: „Ajajaj, nie lubię zastrzyków" i „Tańczące śnieżynki". T. Fechner wykonał I. Albeniza – Asturias. Następnie zaprezentował się T. Citak. Wykonał Preludium J. S. Bacha w opracowaniu na skrzypce solo. Preludium i fuga to

żelazny repertuar każdego szanującego się organisty. Dźwięk skrzypiec wypełnił całą świątynię. Concerto de Aranjuez J. Rodrigo na gitarę i orkiestrę wykonali T. Fechner i Ewa Saczko w opracowaniu partii orkiestry na fortepian. Na zakończenie koncertu Trio wykonało Tańce brazylijskie: Morenita do brazil, Regreso. Pierwszy wraz z grupą młodzieży, którzy tworzyli sekcję rytmiczną na instrumentach Orfa. Dobry koncert nie obył się bez bisu.

Stowarzyszenie Lubuski Weekend Gitarowy przygotowało gadżety: naklejki z gitarą, naklejki odblaskowe i tzw. smycze ufundował sponsor. Prosił o anonimowość. Taśmy odblaskowe ufundował Bank Zachodni WBK Grupa Santander. Torby z niespodziankami przekazano opiekunom słuchaczy.

Drugi koncert, dla dzieci z klas I – III, miał niemal identyczny przebieg.

Koncert został częściowo sfinansowany ze środków Województwa Lubuskiego, Banku Zachodniego WBK Grupa Santander.

Organizatorzy serdecznie dziękują dyrekcji i gronu pedagogicznemu SP nr 3 w Międzyrzeczu i księdzu Markowi Rogeńskiemu.

Gazeta Lubuska na www gazeta lubuska 19 czerwca br. zamieściła news „Koncert w międzyrzeckim sanktuarium". Wzięło w nim udział kilkuset uczniów. Koncert zespołu Tomasz Fechner Trio był jednym z akordów Lubuskiego Weekendu Gitarowego".

Patronat honorowy: Wojewoda Lubuski, Starosta Międzyrzecki, Burmistrz Międzyrzecza.

Patronat medialny: TVP3 Gorzów Wlkp., Radio Zachód, Gazeta Lubuska, Powiatowa, portal Ziemia Międzyrzecka.

***

VI akord Lubuskiego Weekendu Gitarowego

21 czerwca - sala widowiskowa w Pszczewie. Muzycy się rozgrywają, próbują fragmenty utworów, wymieniają uwagi, dostrajają instrumenty.

O godz.19.00 Pani Wanda Żaguń – dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury powitała dość licznie przybyłą publiczność słowami - „Kiedy Lubuski Weekend w Pszczewie, znakiem tego lato się rozpoczyna"... Oddaję głos „sprawcy zamieszania" Zdzisławowi Musiałowi. Z. Musiał odczytał okolicznościowy list - „przez dziesięć lat w Pszczewie letnią porą rozbrzmiewały gitary, flety i klarnety. Dołączył do nich dumny akordeon, kontrabas, altówka i perkusja. W tym gronie wybornie sprawdziły się pieśni i romanse przy gitarze oczywiście. A początek nadały hiszpańskie rytmy, muzyka i taniec... Wręczył dyrektor GOK bukiet 10 róż na dziesięciolecie tej owocnej artystycznej współpracy. Ta część oficjalna miała bardzo uroczysty charakter. Następnie Z. Musiał odczytał list od wojewody, który objął patronat honorowy nad XIII edycją festiwalu.

foto: Artur Anuszewski

foto: Artur Anuszewski

W koncercie **wystąpił Poznański Kwartet Gitarowy** – zespół powstał w październiku 2013r. na Akademii Muzycznej w Poznaniu. Tworzą go studenci klasy maestro: Anna Chorążyczewska, Adrian Furmankiewicz, Wojciech Jurkiewicz i Karol Mruk. Członkowie kwartetu to wielokrotni laureaci konkursów gitarowych w całej Europie, uznani soliści i kameraliści. Zespół sięga po różnorodny repertuar, od opracowań arcydzieł muzyki poważnej, przez utwory dedykowane na kwartet gitarowy, na autorskich transkrypcjach skończywszy. Ideą zespołu jest przekazywanie pasji poprzez przystępny i niebanalny repertuar w żywiołowy i emocjonalny sposób.

Przed kwartetem wystąpił **Duet gitarowy**: Monika Domagała i Mateusz Korowacki z Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia w Międzyrzeczu. Również laureaci festiwali gitarowych, m.in. w Pyrzycach i Świebodzinie.

Podsumowując: Koncert nad wyraz udany. Duet uczniowski ładnie ubarwił występ. Muzycy dobrze rozumieją się na scenie, lubią razem grać i sprawia im to radość. Tą radością dzielą się poprzez muzykę z publicznością. Ich przekaz jest szczery. Są skromni, „nie gwiazdorzą". Jedyny minus, że był to niestety ostatni koncert XIII edycji Lubuskiego Weekendu Gitarowego 2014. Do zobaczenia za rok.

Telewizja TVP 3 Gorzów Wlkp. w Informacjach lubuskich o godz. 22.00 wyemitowała krótką relację o pszczewskim koncercie.

W imieniu organizatorów **Zdzisław Musiał**

Przedsionek Raju w Międzyrzeczu

Koncert, którego miało nie być. 8 sierpnia w bastei międzyrzeckiego zamku odbył się koncert „Przedsionek Raju". Cezary Zych - pomysłodawca, propagator i dyrektor artystyczny koncertów Muzyka w Raju powiedział, że pierwotnie nie zaplanowano koncertu w Międzyrzeczu. Ale trzyletnia tradycja zobowiązuje, więc zaprosił **duński zespół Snów Consort. To słowo brzmi w duńskich uszach na tyle atrakcyjnie, że Bolette Roed i jej trzy studentki wybrały je sobie jako nazwę zespołu, który powstał na „zamówienie" festiwalu w Paradyżu dwa lata temu. Kwartet tworzą grające na fletach prostych:** Patricia Roa Johansen, Camilla Bachhausen, Christina Lauridsen, Bolette Roed i kierownictwo artystyczne. **Koncert w Międzyrzeczu był jedną z odsłon cyklu**

imprez muzycznych pod wspólną nazwą Przedsionek Raju. W sumie kilkanaście koncertów na Ziemi Lubuskiej, które rozpoczęły się 26 lipca, a potrwają aż do połowy września. Bardzo ładne promowanie i wartościowej muzyki i ziemi międzyrzeckiej. Program stanowiły pieśni kompozytorów głównie renesansu. Jean Mouton, Josquin des Prez, Cipriano de Rore, Adrian Willaert, Jacques Arcadelt, John Dowland i Diego Ortiz. Transkrypcje pieśni opracowanych na flety proste, jakby naśladujące głosy ludzkie (sopran, alt, tenor i bas) najczęściej opowiadają o miłości. On zakochany w niej sercem, duszą i całym sobą, próbujący dotrzeć do serca ukochanej szlachetnymi gestami, mową... a ona obojętna na zaloty kochanka, niewzruszona szczerością jego serca. Prawie wszystkie pieśni utrzymane były w nostalgiczno – refleksyjnym charakterze. Uroku dodawało miejsce – sala międzyrzeckiej bastei zamkowej, nieco przytłumione światło potęgowało doznania audytywne. Wirtuozeria, muzykalność, ładne rozpoczynanie i kończenie frazy muzycznej, finezyjne dbanie o szczegóły całego kwartetu, a nawet zapach miejsca budziły niepowtarzalne odczucia

wśród publiczności. Wypada pochwalić publiczność za kulturę obycia koncertowego – cisza, zasłuchanie, powiedziałbym wręcz medytacja. Takiego ukojenia wielu z nich zapewne potrzebowało po całym tygodniu pracy połączonego z bardzo słoneczną aurą. Jedna pieśń była utrzymana w weselszym nastroju. Jak opowiadała Bolett: kobieta jest wesoła, kiedy jest kochana przez mężczyznę (co prawda nieco inaczej powiedziała, ale tak brzmi bardziej poetycko i ma to samo znaczenie). Pod koniec koncertu duński kwartet wzmocnił Łukasz Pędrak - absolwent Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia w Międzyrzeczu w klasie fletu poprzecznego. Kwartet więc zmienił się w kwintet fletowy duńsko - polski. Przepiękne opracowanie pieśni angielskiego kompozytora epoki renesansu Johna Dowlanda – Lachrimae Antiqua również utrzymane w zadumie bardzo ładnie zabrzmiało w bastei zamkowej. To był głód muzyki. 120 osób oklaskiwało kunszt artystek. Tradycyjnie nie obyło się bez bisu. I jak tu wracać do domu po takim upojeniu muzyką? (zasłyszane). Do zobaczenia na koncertach w Paradyżu!

Zauważyłem wielu absolwentów Szkoły Muzycznej w Międzyrzeczu, co cieszy. Podziękowania należą się pomysłodawcom i organizatorom Przedsionka w Raju. Po koncercie organizatorzy zaprosili słuchaczy na co nieco dla ciała w Sali Starościńskiej muzeum. Przy takiej okazji można było porozmawiać, wymienić uwagi, snuć plany i degustować pyszne rogaliki czy jabłka – słynne powiedzenie „Zjedz jabłko na złość Putinowi" jest bardzo aktualne.

Jedyny minus, to zbyt rzadko organizowane takie ciekawe wydarzenia w Międzyrzeczu. Tłum publiczności jest dowodem na moje słowa. Szkoda, że wykonawczynie nie sięgają do skarbnicy polskiej kultury muzycznej. Roi się tam od renesansowych pieśni i utworów instrumentach. Może w Paradyżu ulegnie ta sytuacja zmianie?

Z muzycznym pozdrowieniem
Zdzisław Musiał
Zdjęcia: Artur Anuszewski

Ulice mojego miasta - Skwierzyna

Jan Henryk Dąbrowski (1755-1818)

Generał, jeden z najwybitniejszych polskich dowódców wojskowych. W 1771r. zaciągnął się do armii saskiej, gdzie służył przez ponad 20 lat. W okresie Sejmu Czteroletniego i wojny polsko- rosyjskiej wstąpił do wojska polskiego (1792).

Uczestnik powstania kościuszkowskiego, podczas oblężenia Warszawy skutecznie wspierał T. Kościuszkę. Za ten wyczyn awansowany został do stopnia generała. Wysłany na pomoc powstańcom w Wielkopolsce, stanął na czele korpusu składającego się z 3 tys. żołnierzy i zajął Bydgoszcz. W porozumieniu z Napoleonem utworzył Legiony Polskie we Włoszech. W 1799r. jako dowódca I Legii walczył nad Trebbią i pod Novi, a od 1802r. piastował stanowisko naczelnego inspektora legionów. Po zwycięstwie Napoleona pod Jeną w 1806r. Dąbrowski zorganizował w Wielkopolsce powstanie przeciw Prusom. W 1807r. jako dowódca części wojska polskiego, tzw. III Legii, uczestniczył w wyzwalaniu ziem polskich położonych na lewym brzegu Wisły, zdobył Tczew, uczestniczył w oblężeniu Gdańska i w bitwie pod Frydlandem. Jako wielki wojownik brał udział w kampanii przeciw Austriakom (1809) i kampanii rosyjskiej (1812-1813). Po bitwie pod Lipskiem w 1813r. został mianowany naczelnym wodzem wojsk polskich. W 1814 zreorganizował resztki armii i wziął udział w kampanii toczonej na ziemi francuskiej. W Królestwie Polskim piastował godność senatora-wojewody. Pieśń Legionów - Mazurek Dąbrowskiego, stała się polskim hymnem narodowym.

Aż trudno sobie wyobrazić, że tak wielki człowiek jest Patronem tak małej uliczki. Niepozorna, a jednak jakże ważna dla miasta. Niegdyś stanowiła jedną z czterech głównych ulic prowadzących do części starego miasta – Rynku Głównego, na którym znajdowała się siedziba skwierzyńskich władz i innych ważnych organizacji państwowych. Jeszcze przed pierwszą wojną światową na cześć żony Fryderyka Wilhelma III, królowej pruskiej Luizy, ulica nosiła nazwę Luizy. Dzisiaj ulica Dąbrowskiego jest ulicą wyjazdową z rynku, przy której usytuowany jest budynek Cechu Rzemiosła zbudowany w 1856 r. przez bogatego niemieckiego kupca. W r. 1910 został przejęty przez zegarmistrza, a następnie piekarza. Ten na swoje potrzeby przebudował wnętrze i urządził w budynku piekarnię i sklep. W 1945 r. piekarnię przejęła Spółdzielnia PSS "Społem", która gospodarzyła w kamienicy do 1979 r. Od 1980 r. znajduje się tam biuro Cechu Rzemiosł. Obecnie budynek stanowi jedną z niewielu dawnych kamieniczek architektonicznie upiększając część starego miasta, podobnie jak ul. Dąbrowskiego, na której znajdują się nieliczne stare, przez dzisiejszych właścicieli odnowione kamienice. I oby długo cieszyły nasze oko, bo przecież choć małym miasteczkiem Skwierzyna niegdyś była, to do jej dawnej świetności dzisiaj brakuje nam bardzo wiele.

phm. Beata Gunia

Gramy dla ludzi od 5 do 105 roku życia

- *rozmowa z **Marcinem Millerem**, liderem zespołu Boys*

Muzyka disco polo ma tylu zwolenników, co przeciwników. Jest to rodzaj muzyki popularnej będący nurtem muzyki tanecznej. W Polsce powstał w latach 80. XX wieku, aby w 90. latach ubiegłego stulecia rozkwitnąć w całej swej krasie. Mimo krótkotrwałego spadku popularności tego gatunku muzyki, jego ponowne odrodzenie nastąpiło w 2007 roku.

*Muzykę disco polo gra wiele zespołów, ale czołowym przedstawicielem tego nurtu jest **zespół Boys z Marcinem Millerem** – liderem, autorem tekstów i kompozytorem. Wielbiciele wiedzą o nim właściwie wszystko. Zespół powstał w 1991 roku i od razu wydali swoją pierwszą kasetę. Zdobyli 5 platynowych i 2 złote płyty, a na swoim koncie mają 31 longplayów. W 1996 r. zespół Boys zdobył 3 statuetki Victoria '96 (nagrodę za osiągnięcia) w kategorii zespół roku, wokalista roku i płyta roku. Rok wcześniej odbierali nagrodę TVP w Opolu. Formacja Boys była jedyną grupą disco polo nagrodzoną przez TVP. W 2011 zostali nagrodzeni za całokształt twórczości. W 2013 r. ich największy przebój pt. „Jesteś szalona" został uznany za hit wszech czasów na Ogólnopolskim Festiwalu Muzyki Tanecznej w Ostródzie, a w 2014 r. na tym samym festiwalu otrzymali Grand Prix i Nagrodę Główną.*

Zespół Boys jest uwielbiany i kochany przez publiczność, a jego lider Marcin Miller stał się prawdziwym bożyszczem niezliczonych wielbicielek. Ich wielkie przeboje: Jesteś szalona, Wolność, Chłop z Mazur czy Łobuz towarzyszą ich fanom w codziennym życiu.

O ciężkiej pracy, sukcesach i radościach – krótka rozmowa z Marcinem Millerem

- Twoja muzyka i jej popularność są zaprzeczeniem opinii głoszonej przez niektóre osoby, że muzyka disco polo umarła. Boys jest niezmiennie na szczycie popularności i uwielbienia. Jaka jest twoja recepta na taką wieloletnią popularność i uwielbienie publiczności?

- Nie zaskoczę tutaj niczym oryginalnym i nowym mówiąc, że po prostu staram się pisać teksty z myślą o jak najszerszej rzeszy publiczności, czyli dla ludzi, jak mówię między 5-105 rokiem życia. Piszę dla wszystkich bez względu na wykształcenie, pozycję zawodową i wiek. Staram się pisać to, co jest proste, łatwe i przyjemne. Istniejemy na scenie od 24 lat. Ludzie pokochali mnie i moją muzykę i

to właśnie nasi wielbiciele wyznaczają trendy i kierunki naszej twórczości. Nie chcę nikogo katować swoimi pomysłami, ponieważ obserwuję to, co się sprzedaje, bo przecież jesteśmy zespołem komercyjnym. Poprzez swoją twórczość staramy się sprostać oczekiwaniom jak najszerszej publiczności, bo przecież to dla niej tworzymy i gramy.

- Waszym największym chyba przebojem jest utwór pt. Jesteś szalona. Piosenka jest nie tylko znana milionom fanów, ale także została wielokrotnie nagradzana. Czy cieszą cię takie nagrody?

- Oczywiście że tak, bo to jest sens mojej pracy i sygnał, że idę dobrą drogą. Jeżeli chodzi o tę konkretną piosenkę, to rzeczywiście otrzymała wiele nagród, bo przecież została hitem wszech czasów na Ogólnopolskim Festiwalu Muzyki Tanecznej w Ostródzie w 2013 roku. Bardzo cieszy nas ta nagroda, jak również przyznanie w tym roku, na tym samym festiwalu Grand Prix i Nagrody Głównej. To dla nas ważne.

- Wasze show to nie tylko muzyka i tekst, ale też piękna oprawa taneczna. Skąd pomysł na ten nowy wizerunek zespołu?

- Zacznijmy od tego, ze Boys został stworzony przez pięciu chłopaków z małej miejscowości koło Gralewa. Na samym początku to był taki typowy band weselny, czyli perkusja, gitary, klawisze itd. W 1997 roku wpadłem na pomysł, żeby tańczyć z chłopakami na scenie, jak to robiły fajne, modne wówczas zespoły, jak chociażby Just 5. Obserwowałem te zespoły i na nich się wzorowałem. Czas pokazał, że my przetrwaliśmy, a inni gdzieś tam jeszcze pogrywają, ale mało już o nich słychać. Wracając do choreografii, to tworzą ją nasi tancerze, którzy nie tylko że mają zdolności w tej dziedzinie, ale na dodatek są profesjonalistami w swoim fachu. Jedni z nich byli mistrzami tańca, inni jeździli na różne turnieje taneczne. Oni nad tym pracują. Ja przyjeżdżam na próby, rozmawiam z nimi o układach i ćwiczę. Wolę tańczyć na scenie niż stać jak kołek.

- Z perspektywy widza wasze taneczne i wokalne wyczyny robią ogromne wrażenie. Na zakończenie naszej rozmowy jeszcze jedno pytanie. Osiągnąłeś wielki sukces. Jesteś popularny, uwielbiany i kochany przez fanów. Czego więc mogę jeszcze tobie i zespołowi życzyć?

- Znowu nie powiem nic oryginalnego, bo uważam, że najważniejsze dla człowieka jest zdrowie. Jest takie stare, może trochę wyświechtane powiedzenie „no to zdrowia życzę". Naprawdę uważam, że zdrowie i cierpliwość w moim zawodzie są jak najbardziej wskazane. Przy takiej intensywności koncertów i moim trybie życia, dobre zdrowie jest elementem niezbędnym do realizacji tego, co robię.

- Dziękując bardzo za przemiłą rozmowę, życzę tobie i całemu zespołowi zdrowia, twórczej weny i dalszych wspaniałych chwil z publicznością.

Mariola Solecka

Potem w Zbąszynku był koncert zespołu Boys. Cóż mogę powiedzieć? I ja tam byłam i wielką ucztę artystyczną przeżyłam. Dziękuję chłopaki!

Co dzieje się w stowarzyszeniu „Szansa"...

W listopadzie 2013r. Zarząd Międzyrzeckiego Stowarzyszenia „Szansa" Na Rzecz Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej Uzdolnionej Artystycznie złożył wniosek do PCPR- u w Międzyrzeczu na realizację zadania kulturalno- rekreacyjno-turystycznego pn. „Śladami ginących zawodów- wycieczka do Centrum Edukacji Regionalnej i Przyrodniczej w Mniszkach". Wniosek został pozytywnie rozpatrzony i otrzymaliśmy dofinansowanie ze środków PFRON na wyjazd 39 osób, w tym większość stanowiły osoby niepełnosprawne z powiatu międzyrzeckiego, opiekunowie i wolontariusze.

Wycieczka odbyła się 7 czerwca 2014 r. i trwała cały dzień. Przewodnicy zaproponowali nam spacer do warsztatów ginących zawodów, odwiedziny kolejno w kuźni, warsztacie bednarskim, u pszczelarza, garncarza, szewca, praczki. Zwiedzający pod czujnym okiem wolontariuszy mogli dotykać poszczególnych przedmiotów, popukać młotkiem, spróbować pracy przy stanowisku szewca, kowala.

Po zwiedzeniu podzielono nas na dwie grupy, które zamiennie wzięły udział w warsztatach artystycznych: przy kole garncarskim dzieci lepiły wazoniki i dzbanki z gliny, a w warsztacie wikliniarskim każdy uczestnik wycieczki wykonał wózki z wikliny. Swoje prace zabieraliśmy do domu.

Zasłużyliśmy na poczęstunek, zorganizowano nam stół biesiadny z kiełbasami, napojami, słodyczami.

Pracowity dzień zakończył się formą rekreacyjno- sportową, dzieci wzięły udział w zabawach sportowych na terenie skansenu.

Serdecznie dziękujemy sponsorom, bez których wycieczka nie mogłaby dojść do skutku: PCPR w Międzyrzeczu, państwu E. i W. Szopinskim, Annie Szuldze, Sylwii Guzickiej.

Serdecznie zapraszamy Państwa na **Prezentacje Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej Uzdolnionej Artystycznie, które odbędą się w dniach 2-4 października 2014 r.** a szczególnie zachęcamy do udziału w **Koncercie Galowym 3 października 2014 r. o godz. 17.00 w Międzyrzeckim Ośrodku Kultury w „STOP-KLATCE".**

Zapewniamy występy ciekawych , profesjonalnych, niezwykle uzdolnionych niepełnosprawnych wykonawców z całej Polski. **Współorganizatorami koncertu jest MOK, Hotel i Restauracja „DUET". Realizacja zadania jest możliwa dzięki pomocy finansowej Gminy Międzyrzecz i Powiatu Międzyrzecz, za** co jesteśmy wdzięczni.

Sylwia Guzicka,
Anna Szulga

PROGRAM KONFERENCJI

10.00	Rozpoczęcie konferencji, powitanie gości
10.20-10.40	Dr inż. Łukasz Pardela (Uniwersytet Przyrodniczy, Wrocław) Przeszkody wodne Twierdzy Wrocław w okresie I wojny światowej
10.40-11.00	Dr Jacek Biesiadka (Stowarzyszenie MRU, Rzecin/Łagwy/Swarzędz) Fortyfikacje w Poznaniu - twierdza kontra miasto
11.00-11.20	Maksymilian Frąckowiak (Uniwersytet Adama Mickiewicza, Poznań) Budowa MRU pod Chyciną w relacjach Reinharda Klopscha
11.20-11.40	Grzegorz Urbanek (Międzyrzecz) Hydrotechnika w Łuku Odry i Warty. Kontekst militarny i społeczny
11.40-12.00	Petr Suchanèk, Libor Martinů (Republika Czeska) Sieć łączności systemu podziemnego MRU
12.00-12.30	PRZERWA NA KAWĘ
12.30-12.50	Andrzej Ditrich (Towarzystwo Przyjaciół Sopotu, Sopot) Polowe stanowiska obrony przeciwlotniczej Luftwaffe - wstęp do tematu
12.50-13.00	Andrzej Chmielewski (Międzyrzecz) Walki czołgów 44 Brygady Gwardii w Zarzyniu we wspomnieniach robotnika przymusowego Czesława Kutkowskiego
13.00-13.20	Tomasz Rzeczycki (Bytom/Kostrzyn nad Odrą) Kostrzyńska twierdza w relacjach prasy polskiej po drugiej wojnie światowej
13.20-13.40	Arkadiusz Woźniakowski (Gdańsk) Fortyfikacje pasa nadmorskiego w Gdańsku - historia znikania
14.00-14.20	Paweł Pochocki (Stowarzyszenie Miłośników Fortyfikacji, Czerwieńsk) Zagospodarowanie obiektów Linii Odry na terenie gminy Czerwieńsk – wczoraj i dziś
14.40	Dyskusja; zakończenie konferencji; dla osób chętnych zwiedzanie podziemi Pętli Boryszyńskiej (ok. 1 h) – dojazd we własnym zakresie

Międzynarodowa konferencja naukowa

SPOŁECZEŃSTWO I FORTYFIKACJE – DAWNIEJ I DZIŚ

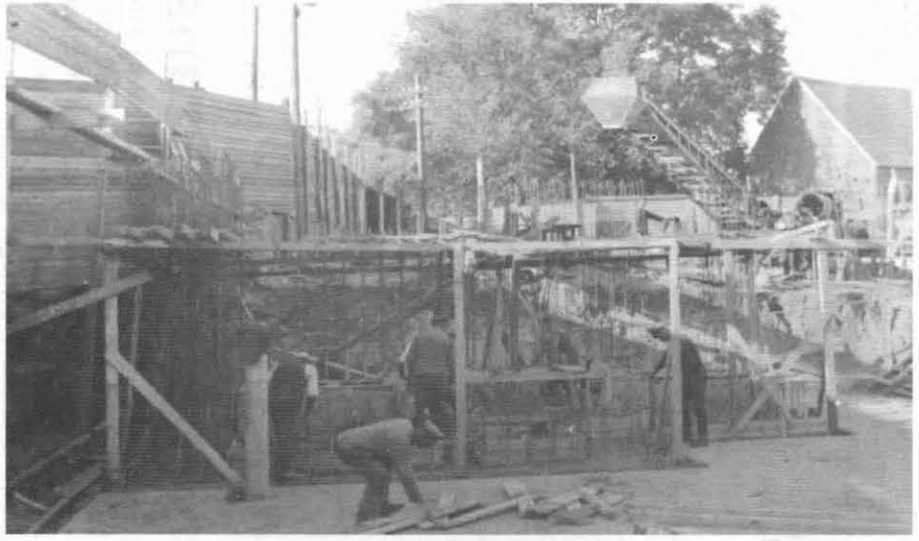

Lubrza, 18.IX.2014 (czwartek), sala konferencyjna Ośrodka Wypoczynkowego "Martinez" (ul. Klasztorna)

/WSTĘP WOLNY/

Organizator
GMINA LUBRZA

Honorowy patronat
LUBUSKI WOJEWÓDZKI KONSERWATOR ZABYTKÓW

STOWARZYSZENIE POMOST

POWIATOWA

Adventure QUAD PL

GRUPA INICJATYWNA PRZEWODNIKÓW

Przedszkole "Bajkowy Dworek" w Międzyrzeczu zaprasza

W dniu 12 sierpnia 2014 roku dzieci uczęszczające do Niepublicznego Przedszkola Bajkowy Dworek wzięły udział w wycieczce do ZOO w Nowym Tomyślu. Podczas wycieczki do Ogrodu Zoologicznego nasze dzieci zobaczyły i poznały kilkadziesiąt gatunków ssaków i ptaków, które do tej pory widziały tylko w książkach lub telewizji. Zachwycały się zwinnością małp, gracją rysia, oraz wielobarwnością papug. W ZOO dzieci czuły się bardzo swobodnie, chętnie spacerowały i chciały zobaczyć jak najwięcej. Pobyt w Ogrodzie Zoologicznym dostarczył im wielu nowych wrażeń i radości, był dla nich niezwykłą lekcją przyrody, którą mogły przeżyć w atrakcyjnym i ciekawym miejscu. Żałujemy, że z powodu wakacyjnych wyjazdów nie wszystkie dzieci mogły wziąć udział w naszej wycieczce.

W połowie września planujemy odwiedzić międzyrzeckie Nadleśnictwo, mamy nadzieję, że będzie równie ciekawie!

Informujemy, że posiadamy wolne miejsca
- dzieci od 2 lat – całkowity koszt z wyżywieniem 550zł,
- dzieci od 3 lat – całkowity koszt z wyżywieniem 470zł.

Język angielski, rytmika, konsultacje psychologiczne, zajęcia logopedyczne w cenie czesnego!

Międzyrzecz ul.Poznańska 79 tel.**698 687 936**

CENTRUM MEBLOWE
ormebmeble
MIĘDZYRZECZ
Szeroki wybór artykułów dekoracyjnych

Meble do każdego wnętrza i na każdą kieszeń
Profesjonalna i miła obsługa

Fachowy montaż i darmowy projekt
66-300 Międzyrzecz, ul.Poznańska 106 /kierunek Pszczew/
pn-pt 9.00-17.00, Sobota 9.30-13.00 tel. (95) 741-22-55
Transport, wnoszenie, magazynowanie
Za każde wydane 1.000zł dajemy 50zł na kolejne zakupy

getinbank Santander wajnert Meble VOX SZYMAŃKA MEBLE BLACK RED WHITE FORTE KOJO Bog FRAN MEBLE

EKO-WIERT
www.studniepodklucz.pl

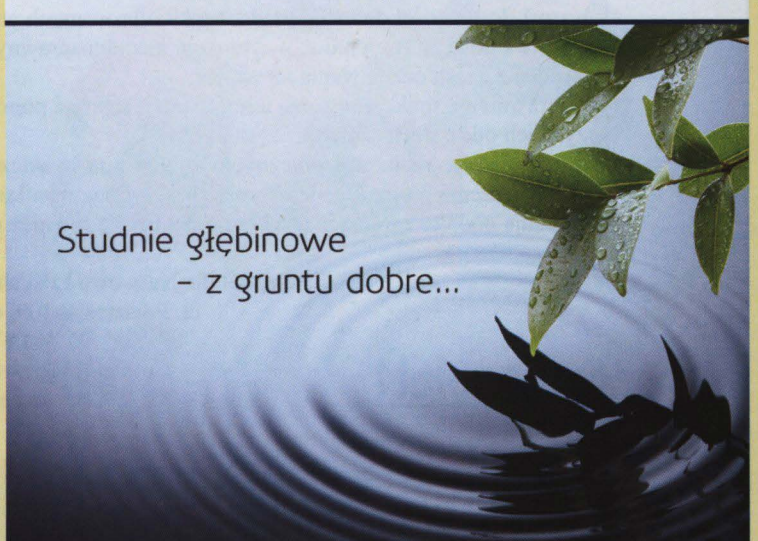

- Studnie głębinowe
- Odwierty pod pompy ciepła
- Dobór i montaż stacji uzdatniania wody
- Zmiekczalnie wody

EKO-WIERT STUDNIARSTWO
Kaława 11
66-300 Międzyrzecz

tel./fax 95 741 13 27
mobile: 501 319 262

email: ekowiert1@o2.pl

Zakończenie projektu

We wrześniu 2014 r. w SP Szpitalu dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Międzyrzeczu zakończyła się rzeczowa realizacja projektu:
"Rozbudowa infrastruktury informatycznej i okablowania strukturalnego w celu poprawy jakości obsługi pacjentów, dostępności do e-usług medycznych oraz bezpieczeństwa Samodzielnego Publicznego Szpitala dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Międzyrzeczu" Projekt otrzymał wsparcie w wysokości 1 025 238,00 zł z Lubuskiego Regionalnego Programu Operacyjnego w ramach Priorytetu I „Rozwój infrastruktury wzmacniającej konkurencyjność regionu", Działanie 1.3 „Rozwój społeczeństwa informacyjnego", kategoria interwencji Funduszy Strukturalnych 13 – Usługi i aplikacje dla obywateli (e-zdrowie, e-administracja, e-edukacja, e-integracja, itp.)

Projekt szpitala podzielno na 2 etapy. **W ramach I etapu** przeprowadzona została budowa szkieletowej sieci światłowodowej umożliwiająca odbiór m.in. Internetu w każdym z oddziałów szpitalnych, które położone są na obszarze 15.7712 ha.
W II etapie projektu zakupiono elementy składające się na sprzęt informatyczny, sprzęt aktywny Access Pointy, oprogramowanie i wdrożenie elektronicznej konsultacji lekarskiej, dostarczono i zamontowano UPS - łącznie 114 elementów, które pozwoliły wprowadzić szpitalowi w Międzyrzeczu do swojej oferty nowoczesne e-usługi: e-rejestracja, e-konsultacje medyczne, e-opieka medyczna, e-zażalenie i e-skarga, e –informacja dla pacjenta, e- prenumerata bezpłatnej gazetki informacyjnej szpitala oraz e-kancelaria.
Budowa szkieletowej sieci światłowodowej i wdrażanie platform usług elektronicznych umożliwiło zintegrowanie systemu wspomagania zarządzania szpitala na poziomie jednostki, jak również otworzyło możliwości na połączenie w przyszłości odpowiednich oddziałów z jednostkami w innych gminach, powiatach czy województwach. Zakupywany w ramach projektu sprzęt pozwolił na tworzenie nowych, udostępnianie i udoskonalanie istniejących cyfrowych baz danych oraz systemów elektronicznej archiwizacji, to pozwoliło na rozwój aplikacji telemedycznych (e-zdrowie), w tym m.in. sprawozdawczości medycznej, sprawozdawczości w zakresie rozliczeń finansowych, elektronicznych kart zdrowia, elektronicznych recept, telekonsultacji, rejestracji przez Internet, itp. oraz prawidłowego ich zabezpieczenia.
Wprowadzenie e-usług nie ograniczyło się tylko do zamiany tradycyjnego kontaktu z szpitalem na kontakt dokonywany online, ale ma przede wszystkim usprawnić działanie administracji i polepszyć jakość świadczonych przez nią usług. E-usługa wymusza modernizację szpitala, zwiększa dostęp do jednostki dla osób niepełnosprawnych, zwiększa przejrzystość działań pracownika, wspiera mobilność obywateli, zmniejsza koszty działania szpitala i przynosi wiele innych korzyści dla samych pracowników, jak i ich klientów.

Korzyści z realizacji projektu informatycznego w Szpitalu:

a) poprawa jakości obsługi pacjentów,
b) rozwój technologiczny placówki poprzez wzrost wykorzystania nowoczesnych instrumentów informatycznych;
c) stworzenie placówki przyjaznej pacjentowi; skrócenie czasu tworzenia dokumentacji medycznej;
d) wzrost dostępności do usług medycznych oferowanych przez ZOZ dla ludności;
e) poprawa dostępu pacjentów, w tym osób niepełnosprawnych do badań diagnostycznych;
f) skrócenie czasu oczekiwania na wizytę;
g) usprawnienie funkcjonowania administracji szpitala poprzez ujednolicenie i spójność dokumentacji medycznej we wszystkich oddziałach szpitala;
h) automatyzacje analiz statystycznych i rozliczania świadczeń z NFZ;
i) przyspieszenie procesu generowania i przesyłania wyników badań między zainteresowanymi podmiotami;
j) działania podjęte w ramach projektu przełożą się również na poprawę efektywności ekonomicznej jednostki.

SP Szpital dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Międzyrzeczu
ul. Poznańska 109, 66-300 Międzyrzecz
tel./fax. 95 742 87 00, 95 742 87 01
e-mail sekretariat@obrzyce.eu
www.obrzyce.eu

PROGRAM REGIONALNY
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI
Lubuskie
Warte zachodu
UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO

Muszkieterowie
Intermarché
ŚWIEŻO CODZIENNE DOSTAWY KONTROLOWANA JAKOŚĆ GWARANCJA ŚWIEŻOŚCI
TANIO CAŁY ROK CODZIENNE ZAKUPY GWARANCJA NAJNIŻSZEJ CENY

66-300 Międzyrzecz, os.Kasztelańskie 3
66-400 Skwierzyna ul.2 Lutego 15A

"My w INTERMARCHE wędzimy sami"

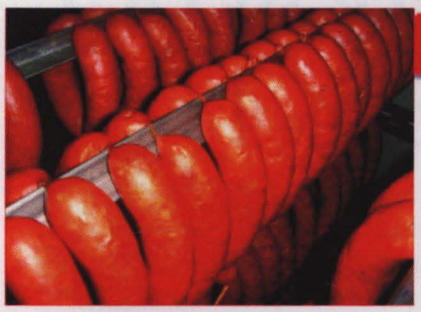

Wędliny własnej roboty

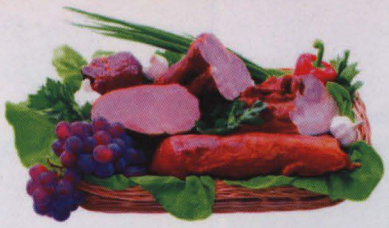

Zapraszamy po wędliny własnej produkcji- codziennie i na miejscu- wg tradycyjnych receptur i bez użycia jakichkolwiek konserwantów czy barwników. Możliwe to jest dzięki zainstalowanej w naszym sklepie komorze wędzarniczej, wytwarzającej naturalny dym wiórków drewna bukowo-olchowego.

Wędliny tuż po ostygnięciu dostępne są dla KLIENTA.

"Do nas Szanowny Panie po wędliny jak w dym"

MEBLE NA WYMIAR
DORADZTWO PROJEKT WYKONANIE
USŁUGI TRANSPORTOWE
DO 3,5 t * KRAJ - ZAGRANICA
kom. 509 468 499
krychuk1@wp.pl

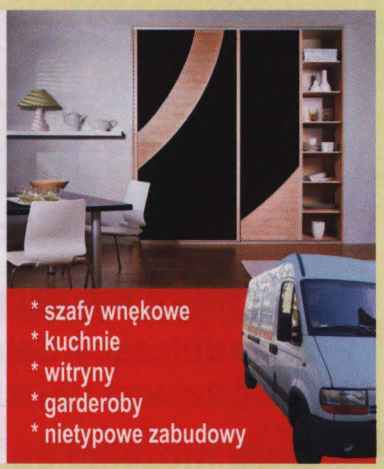

* szafy wnękowe
* kuchnie
* witryny
* garderoby
* nietypowe zabudowy

Valentin
tel. 95 742 70 00

- PŁYTY meblowe, pilśniowe, OSB, MDF, sklejki, blaty robocze, parapety
- OKUCIA MEBLOWE
- PODŁOGI, LISTWY
- SYSTEMY SZAF przesuwnych
- WYKONUJEMY USŁUGI (cięcie płyt, oklejanie)

ul. Poznańska 106 www.valentin.com.pl
Wypożyczamy maszyny do cyklinowania podłóg.
Nowość! okucia budowlano-ciesielskie.

Connecting the Next Generation

15 lat Helen Doron w POLSCE
Helen Doron Early English

ZAPRASZAMY NA LEKCJĘ POKAZOWĄ
Już dziś umów się na lekcję pokazową w Centrum Języka Angielskiego Helen Doron Early English. Lekcja pokazowa jest bezpłatna. Możesz przyjść i przekonać się czy nasz angielski spodoba się Tobie i Twojemu dziecku. Zapraszamy dzieci od 3 miesiąca życia do 14 lat.

Międzyrzecz ul.Świerczewskiego 11,lokal 9
tel.664 436 236
www.helendoron.pl

Przyjęcia Weselne
już od 99 zł /os.
organizujemy
komunie, imprezy okolicznościowe, szkolenia, konferencje

FOLWARK AMALIA
66-340 Przytoczna, Lubikówko 5
www.folwarkamalia.pl
kom.: 603-838-407

Wypocznij...
Spędź u nas swój czas.

REKLAMA
w Telewizji Kablowej
MIĘDZYRZECZ
602-337-017
www.programlokalny.pl

Pożyczki bez BIK !

Negocjujemy koszty!
Telefon:
884 615 167
email: pozyczbezbik@o2.pl

MI CH MARCOLOR
fotografia KODAK EXPRESS

Zdjęcia ślubne, dowodowe, reklamowe,portretowe
i jakie tylko chcesz !!!
Retusz starych zdjęć, nagrywanie na CD.
Obróbka zdjęć cyfrowych i analogowych.
Odzyskiwanie danych z kart pamięci.
RAMKI- NAJWIĘKSZY WYBÓR
66-300 Międzyrzecz ul.Wesoła 7
tel.95 741 24 00

Lubuskie Warte zachodu
Platforma Obywatelska

Tomasz Możejko
Przewodniczący Sejmiku Województwa Lubuskiego
www.mozejko.eu

Razem Budujemy Lubuskie

Szyk Zakład Krawiecki

Poleca:
* garnitury
* marynarki
* spodnie
* koszule
* krawaty

Tel.(95)741-11-84
www.szyk-miedzyrzecz.pl
66-300 Międzyrzecz, ul.Waszkiewicza 33

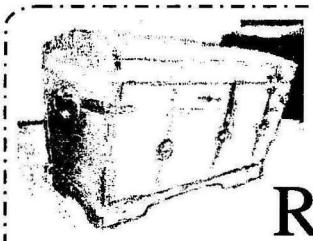

ANTYKI
RENOWACJA

SKUP I SPRZEDAŻ

Naszą ofertę kierujemy do wszystkich, którzy poszukują nowych i niespotykanych zmian, rozwiązań w wyposażeniu wnętrz. Przywracamy świetność starym meblom, zachowując ich pierwotne kształty i niepowtarzalny charakter.

Wszystkie prace restauratorskie wykonujemy we własnej pracowni. Dzięki wieloletniemu doświadczeniu, jak również warunkom warsztatowym, gwarantujemy najwyższą jakość naszych usług.

KONTAKT:

0603365989

Wyszanowo 40

0603365990 **66 - 300 Międzyrzecz**

ZAPRASZAMY

GABINET UROLOGICZNY

lek. med. *Roman Turowski*

specjalista urolog

(badania USG układu moczowego i prostaty)
przyjmuje we **wtorki i czwartki**
w godzinach 15.30 - 16.30

Międzyrzecz ul. Wojska Polskiego16
tel. **601 911 019**

Ekspresowa naprawa
PROTEZ ZĘBOWYCH

tel. 0957412411 695261080

Danuta Sawka

Pracownia Protetyczna

Międzyrzecz ós. Generała Sikorskiego 7

CZYNNE
PONIEDZIAŁKI I I ŚRODY W GODZINACH 8.00-17.00
WTORKI, CZWARTKI I PIĄTKI W GODZINACH 8.00-15.00

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY

JĘZYKA NIEMIECKIEGO

Joanna Hładka-Eeftink

ul. Świerczewskiego 9/3 (nad księgarnią Bestseller)
tel. 095 742 00 40, kom. 602 685 486
czynne: pon. - pt. 9.00-16.00

Janusz Jaskowicz

Specjalista ortopedii
i chirurgii urazowej

Przyjmuje w poniedziałki
w godzinach od 15[00] do 17[00]

Międzyrzecz ul. Rynek 2
(przy aptece "Ratuszowa")

tel. 0 601 55 61 67

Pracownia protetyczna

* Materiały wysokiej jakości
* Prace wykonane
z najwyższą starannością

NAPRAWA PROTEZ

Grażyna Grocholewska
ul. Świerczeskiego 23
66-300 Międzyrzecz

tel. 668 461 439

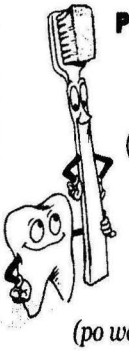

PRYWATNY GABINET STOMATOLOGICZNY

Izabela i Konrad Ziarkowscy

Międzyrzecz, ul. Wybudowanie 1b/2

(Stomatologia estetyczna, stomatologia dziecięca, leczenie protetyczne, chirurgia stomatologiczna, cyfrowe RTG zębów)

Gabinet czynny:
od poniedziałku do piątku w godz. 9-19
(po wcześniejszym umówieniu możliwośc przyjęcia w soboty)
w przypadkach bólowych dyżur telefoniczny do godz.21

Rejestracja osobiście, tel. 605 435 626 lub 515 282 802

Z międzyrzeckiego ratusza

Informacja dla mieszkańców

Przypominamy, że odpady wielkogabarytowe i inne (np. zużyty sprzęt elektryczny i elektroniczny, zużyte baterie i akumulatory, chemikalia, zużyte opony itp.) w najbliższym czasie będą odbierane według następującego harmonogramu:

12 września 2014 – Gorzyca, Jagielnik, Kolonia Kęszyca, Kursko, Pieski, Pniewo, Wojciechówek, Zamostowo, Wysoka, Skoki, Szumiąca, Kaława, Kęszyca Leśna, Kęszyca, Kuźnik, Międzyrzecz Wybudowanie, Nietoperek, Łęgowskie.

19 września 2014 – Bobowicko, Marianowo, Bukowiec, Czarny Bocian, Karolewo, Kolonia Żółwin, Kuligowo, Wyszanowo, Głębokie, Jeleniegłowy, Kalsko, Kwiecie, Lubosinek, Porąbka, Rojewo, Święty Wojciech, Żółwin, Brzozowy Ług.

10 października 2014 – Międzyrzecz ulice: Antka, Bolesława Chrobrego, Boryny, Dąbrowskiego, Głowackiego, Hanki, Kilińskiego, Libelta, Lipce, Osiedle Zamkowe, Piastowska, Ogrodowa, Młyńska, Wesoła, Podzamcze, Rynek, Garncarska, Lipowa, Przemysłowa, Reymonta, Rocha, Chłodna, Waszkiewicza, Winnica, A. Zawadzkiego, Alfa Kowalskiego, Długa, Jana Zamoyskiego, Krótka, Ks. Inf. H. Guzowskiego, Kwiatowa, L. Kiszmanowicza, Leśna, Marcelego Nowotki, Marcinkowskiego, Pamiątkowa, Powstańców Wielkopolskich, Poznańska, Rolna, Rzemieślnicza, Sienkiewicza, Słoneczna, Sportowa, Sybiraków, Szkolna, Żołnierska.

17 października 2014 – Międzyrzecz ulice: Bolesława Prusa, Cypriana Kamila Norwida, Jacka Malczewskiego, Józefa Chełmońskiego, Kopernika, Kossaka, Krasińskiego, Matejki, Mickiewicza, Osiedle Kasztelańskie, Słowackiego, Wita Stwosza, Wojska Polskiego, Wyspiańskiego, Zachodnia, 30 Stycznia, Hugo Kołłątaja, Konstytucji 3 Maja, Księdza Skargi, Łąkowa, Osiedle Centrum, Różana, Sikorskiego, Spokojna, Staszica, Stoczniowców Gdańskich 1970, Szymanowskiego, Ściegiennego, Świerczewskiego.

Ponadto selektywnie zebrane odpady pochodzące z nieruchomości zamieszkałych, w każdej chwili mieszkaniec może oddać do PSZOKU, który zlokalizowany jest na terenie Przedsiębiorstwa Produkcji Betonów „PUBR" Sp. z o.o. przy ul. Reymonta 5 w Międzyrzeczu.

PSZOK jest czynny przez cały rok, z wyjątkiem świąt i dni wolnych od pracy w poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 7:00 do 15:00 oraz we wtorki i czwartki w godzinach od 7:00 do 18:00.

Więcej informacji znajduje się w Regulaminie korzystania z Punktu Selektywnego Zbierania Odpadów Komunalnych, który dostępny jest na stronie www.bip.miedzyrzecz.pl w zakładce Gospodarka Komunalna.

Nowe boisko wielofunkcyjne w Bobowicku

Zakończyła się budowa już czwartego w gminie boiska wielofunkcyjnego. Usytuowane zostało ono w Bobowicku, przy jeziorze i placu zabaw. Jest to nowoczesny kompleks, który wykonany został z nawierzchni ze sztucznej trawy, składa się z boiska do piłki ręcznej, mini futbolu, boiska do siatkówki, do gry w koszykówkę i tenisa ziemnego. Jak każde takie boisko w pozostałych sołectwach, również i dla tej inwestycji wykonane zostało oświetlenie i ogrodzenie terenu. Inwestycję wykonała firma Matejko Development z Poznania za kwotę 341.576,13 zł. Na budowę boiska gmina otrzymała unijne dofinansowanie z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich w wysokości 208.278 zł.

Warto zaznaczyć, iż kolejny taki kompleks powstaje w Kaławie. Wykonuje go ta sama firma.

Odnowiona sala wiejska w Żółwinie

W sierpniu wyremontowana została sala wiejska w Żółwinie. Przebudowę wykonał Zakład Ogólnobudowlany Tadeusz Drożdżyński za kwotę niespełna 50 tys. zł. W ramach remontu wykonane zostały następujące prace: remont instalacji elektrycznej, schodów wejściowych i toalety, posadzka z płytek, ścianka działowa w korytarzu, remont pokrycia dachowego, obróbki blacharskie i orynnowanie, termoizolacja ściany frontowej. Ponadto wymienione zostały drzwi wejściowe do sali i zamontowane nowe grzejniki elektryczne.

Plac zabaw w Kalsku

Ku uciesze, szczególnie młodszej części mieszkańców Kalska, z inicjatywy Stowarzyszenia Kalsko XXI i Rady Sołeckiej, odnowiony został plac zabaw. Na placu zamontowano aż dziewięć nowych urządzeń, w tym m.in.: pomost z ruchomą belką, huśtawki, kolorowy pociąg, karuzelę, bujak, piaskownicę i zestaw gimnastyczny. W ramach projektu powstała również altana i ławka.

Uroczystego otwarcia placu dokonał Członek Zarządu Województwa Lubuskiego Stanisław Tomczyszyn wraz z burmistrzem Międzyrzecza Tadeuszem Dubickim, Radą Sołecką oraz przedstawicielami Lokalnej Grupy Rybackiej Obra -Warta. Ksiądz

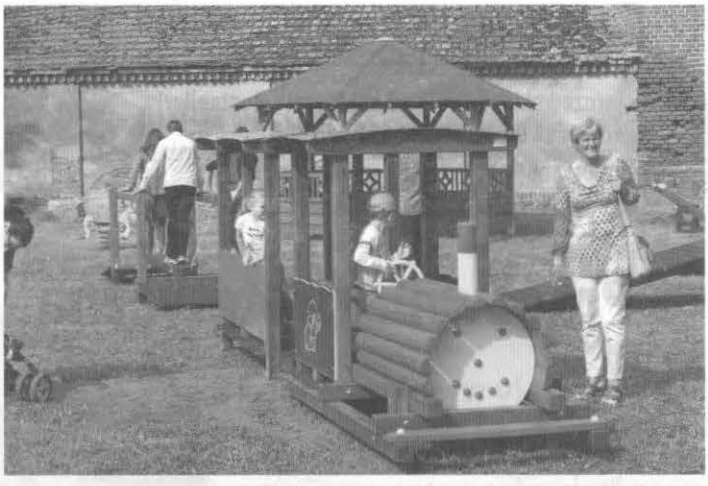

Józef Tomiak – kustosz rokitniańskiego sanktuarium poświęcił plac.

Projekt zrealizowany został dzięki wsparciu Unii Europejskiej ze środków finansowych Europejskiego Funduszu Rybackiego.

Patrycja Klarecka - Haładus

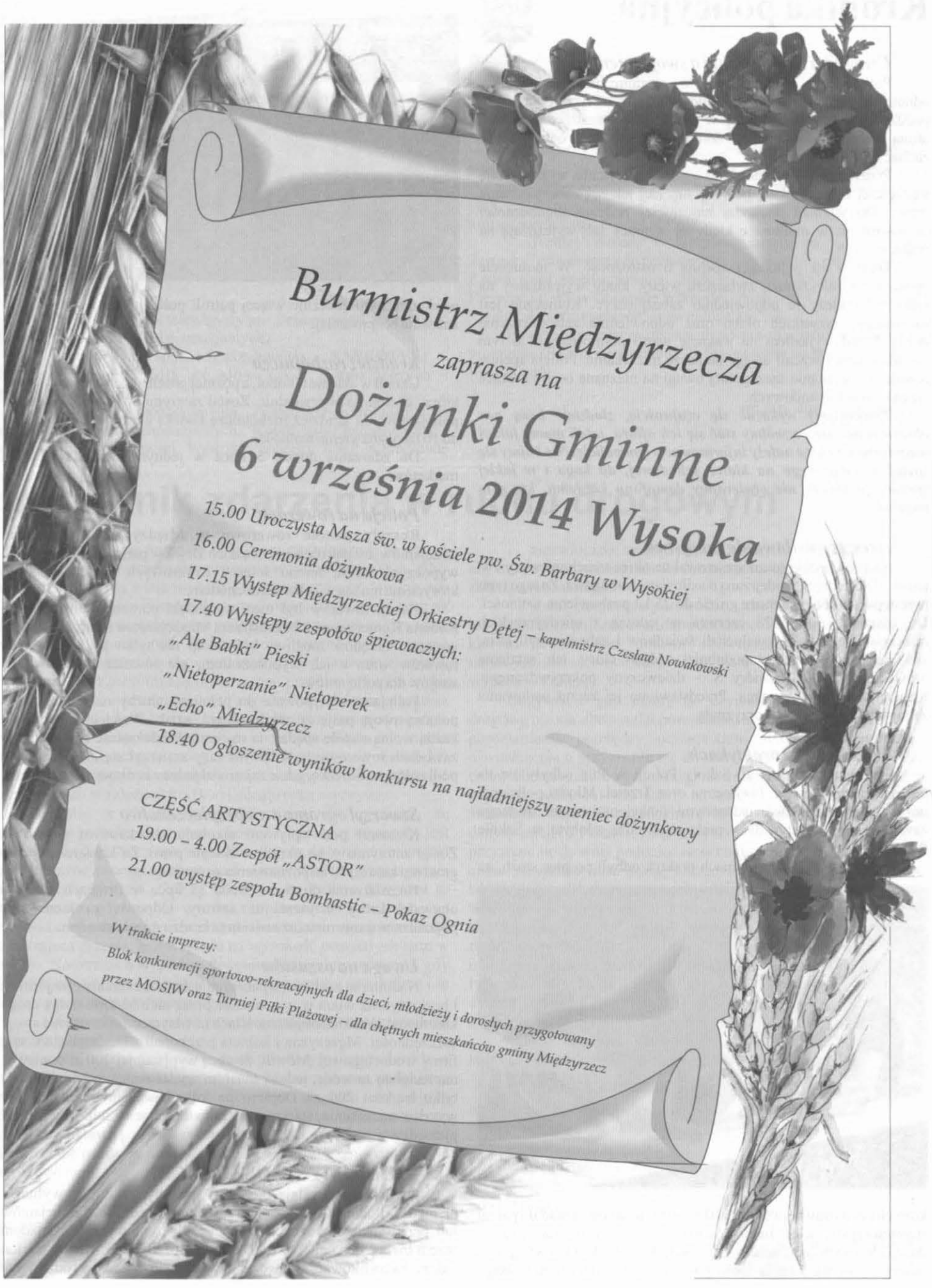

Burmistrz Międzyrzecza

zaprasza na

Dożynki Gminne

6 września 2014 Wysoka

15.00 Uroczysta Msza św. w kościele pw. Św. Barbary w Wysokiej

16.00 Ceremonia dożynkowa

17.15 Występ Międzyrzeckiej Orkiestry Dętej – kapelmistrz Czesław Nowakowski

17.40 Występy zespołów śpiewaczych:

„Ale Babki" Pieski

„Nietoperzanie" Nietoperek

„Echo" Międzyrzecz

18.40 Ogłoszenie wyników konkursu na najładniejszy wieniec dożynkowy

CZĘŚĆ ARTYSTYCZNA

19.00 – 4.00 Zespół „ASTOR"

21.00 występ zespołu Bombastic – Pokaz Ognia

W trakcie imprezy:

Blok konkurencji sportowo-rekreacyjnych dla dzieci, młodzieży i dorosłych przygotowany przez MOSIW oraz Turniej Piłki Plażowej – dla chętnych mieszkańców gminy Międzyrzecz

Kronika policyjna

Uwaga na złodziei, dbaj o swoje mienie

Policjanci z Międzyrzecza w ostatnim czasie odnotowali kilka włamań do mieszkań, do których dochodziło podczas pobytu domowników w pracy. Aby przestrzec się przed utratą kosztowności, a nawet dorobku życia, należy odpowiednio zadbać o swoje mienie.

Przestępcy aby dostać się do wnętrza mieszkania wykorzystują najczęściej otwarte okna, balkony lub złej jakości zabezpieczenia drzwi. Do włamań dochodzi najczęściej podczas nieobecności domowników, w momencie kiedy są w pracy lub wyjeżdżają na wakacje.

Dlatego też policjanci apelują o ostrożność. W momencie opuszczania mieszkania, zwłaszcza wtedy, kiedy wyjeżdżamy na kilka dni, należy je odpowiednio zabezpieczyć. Konieczne jest zamknięcie wszystkich okien oraz odpowiednie zabezpieczenie drzwi. Przed wyjazdem na wakacje warto poinformować o tym sąsiadów, aby zwracali uwagę na nasze mieszkanie. Policja apeluje również o zwracanie szczególnej uwagi na nieznane osoby kręcące się na klatkach schodowych.

Powinniśmy wykazać się czujnością, złodzieje będą nas obserwowali, nie pozwólmy stać się ich ofiarą, jeżeli mamy jakieś wątpliwości, zawsze należy informować o tym policję. Nie bójmy się spytać nieznajomego na klatce schodowej, do kogo i w jakiej sprawie przyszedł, nie otwierajmy domofonu każdemu, kto o to poprosi.

Areszt za usiłowanie zabójstwa

Sąd w Międzyrzeczu aresztował na okres trzech miesięcy 24-letnią Aleksandrę S., podejrzaną o usiłowanie zabójstwa. Za tego typu przestępstwo kobiecie może grozić do 25 lat pozbawienia wolności. Do zdarzenia doszło 28 czerwca w jednym z międzyrzeckich mieszkań. Policjanci przesłuchali świadków i zabezpieczyli m.in. siekierę, którą najprawdopodobniej zadano ciosy. Ich ustalenia prowadziły do Aleksandry S. - dziewczyny pokrzywdzonego. Kobieta została zatrzymana. Przedstawiono jej zarzut usiłowania zabójstwa, do którego się przyznała.

Policjanci na praktykach

Praktyki słuchaczy ze Szkoły Policji w Pile odbyły się na terenie gminy Pszczew, Przytoczna oraz Trzciel. Młodzi policjanci uczyli się razem z doświadczonymi funkcjonariuszami trudnego zawodu i wykorzystywali w praktyce wiedzę zdobytą w Szkole Policji.

Młodzi policjanci w ramach praktyk odbyli po pięć służb, na

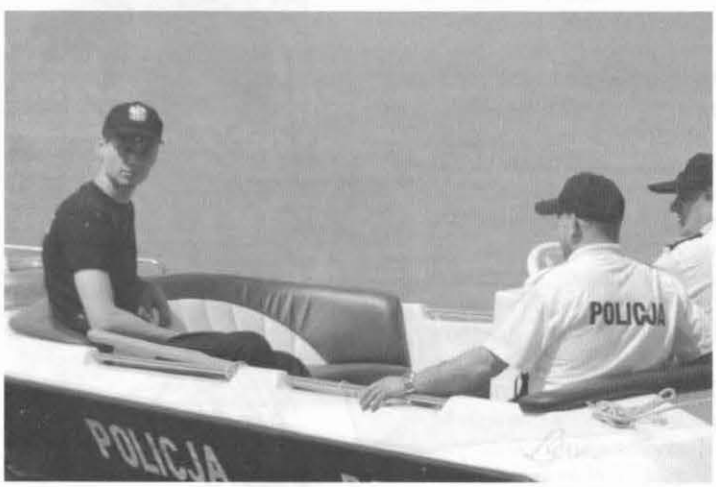

których poznawali tajniki pracy. Dwóch policjantów posiadało patent stermotorzysty, więc mieli również okazję patrolować wraz z doświadczonym asp. sztab. Krzysztofem Jerzynkiem wody jezior naszego powiatu. Dzięki temu porozumieniu, podczas minionego

weekendu było znacznie więcej patroli policyjnych, a tym samym znacznie bezpieczniej.

Kradzież rozbójnicza

Ukradł w sklepie alkohol, a później groził nożem ochroniarzom, którzy chcieli go obezwładnić. Został zatrzymany po pościgu przez policjantów. Za kradzież rozbójniczą kodeks karny przewiduje karę do 10 lat pozbawienia wolności.

Do zdarzenia doszło 5 lipca w jednym z międzyrzeckich marketów.

Policja na rowerach

Ruszyły patrole rowerowe w Międzyrzeczu. Zadaniem policjantów jest patrolowanie wąskich alejek w parkach, na ośrodkach wypoczynkowych, terenu ścieżek rowerowych oraz miejsc, do których nie można wjechać samochodem.

Zakup rowerów był możliwy dzięki porozumieniu podinsp. Roberta Koniecznego z burmistrzem Międzyrzecza i starostą. Dzięki wsparciu urzędów możliwy był zakup nie tylko profesjonalnych rowerów wraz z ich wyposażeniem, ale również odpowiednich strojów dla policjantów.

Policjanci wytypowani do pełnienia służby na jednośladach połączą swoją pasję ze służbą. Sierż. sztab. Wojciech Żuchowski każdą wolną chwilę spędza na rowerze. Wielokrotnie brał udział w zawodach rowerowych. Kilka już razy zmierzył się z morderczym podjazdem na Śnieżkę, gdzie zajmował jedne z czołowych miejsc.

Stworzył ogromne niebezpieczeństwo

Kierował pod wpływem alkoholu skradzionym pojazdem. Został zatrzymany, bo ukradł w sklepie piwo. Za kradzież pojazdu grozi mu kara do 10 lat pozbawienia wolności.

Do zdarzenia doszło w środę 23 lipca w Brójcach. 29-letni obywatel Litwy usłyszał już zarzuty. Odpowie za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości oraz kradzież z włamaniem.

Uwaga na oszustów

Nadmierne zaufanie, wpuszczanie do mieszkania nieznajomych i bezkrytyczna wiara w opowiadane przez nich historie mogą drogo kosztować. W takich okolicznościach międzyrzeczanka straciła swoje oszczędności. Mężczyzna i kobieta przekonali właścicielkę, że są z firmy wodociągowej. Mówili, że chcą wypłacić jej 100 zł ponieważ ma nadpłatę za wodę, jednak musi im wydać resztę, ponieważ mają tylko banknot 200 zł. Dopiero po kilkudziesięciu minutach, gdy wyszli z mieszkania, starsza pani zauważyła, że w schowku nie ma pieniędzy.

NIE DAJMY SIĘ OSZUKAĆ!!!

Oszuści wymyślają kolejne sposoby, usiłując wyłudzić pieniądze. Podają się za członków rodzin, urzędników, policjantów lub przedstawicieli różnych firm ubezpieczeniowych. Za każdym razem mają jeden cel- WYŁUDZENIE PIENIĘDZY. Każdy telefon należy zweryfikować, sprawdzić dzwoniąc do członków rodziny lub

do osoby, za którą się podaje, a w razie jakichkolwiek wątpliwości powiadamiać jednostkę policji. **Pamiętajmy o OGRANICZONYM ZAUFANIU do obcych.** Nie wpuszczajmy ich do naszych mieszkań i nie afiszujmy się posiadanym majątkiem. Nie wstydźmy się też żądać okazania dokumentu tożsamości od osób, które chodząc „od domu do domu" oferują różne usługi lub podają się za pracowników rozmaitych instytucji. Pamiętajmy, że zawsze, chociażby telefonicznie, warto sprawdzić istnienie takiej firmy lub też zatrudnienie w niej określonego pracownika. W razie jakichkolwiek wątpliwości należy powiadomić policję.

Nie wierzmy w SUPER OKAZJE, bo te zazwyczaj takimi nie są !!!

Konkursy na rok szkolny 2014/2015

Wydział Prewencji KWP w Gorzowie Wlkp. wspólnie z Fundacją „Contra Crimen" organizuje następujące konkursy i turnieje:

- Konkurs na spot telewizyjny pn. „Jestem e-ambasadorem w Sieci" (dla uczniów szkół gimnazjalnych)
- Konkurs na spot telewizyjny pn. „NARKOTYKI – rozmazane życie" (dla uczniów szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych)
- Konkurs na monodramy pn. „Pomoc w dwóch aktach" (dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych). Koordynator przedsięwzięć - nadkom. Piotr Wiśniewski, Wydział Prewencji KWP w Gorzowie Wlkp. (tel. służb. 791 15 74, fax. 791 15 95, e-mail: piotr.wisniewski@go.policja.gov.pl)
- Konkurs na spot filmowy pn. „Rodzina bez przemocy" (dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych). Koordynator przedsięwzięcia - podinsp. Anna Księżak – Nowak, Wydział Prewencji KWP w Gorzowie Wlkp. (tel. służb. 791 15 79, fax. 791 15 95, e-mail: anna.ksiezak-nowak@go.policja.gov.pl)
- Konkurs na prezentację multimedialną pn. „Pokojowy kibic" (dla uczniów szkół gimnazjalnych)
- Konkurs na „Dekalog Przyjaznego Kibica"(skierowany do uczniów klas V-VI szkół podstawowych). Koordynator przedsięwzięć - st. asp. Tomasz Roszko, Wydział Prewencji KWP w Gorzowie Wlkp. (tel. służb. 791 15 77, fax. 791 15 95, e-mail: tomasz.roszko@go.policja.gov.pl)
- Turniej Wiedzy o Bezpieczeństwie pn. „Bezpieczna Zerówka" (skierowany do uczniów klas „zerowych" - szczęściolatki). Koordynator przedsięwzięcia - nadkom. Piotr Wiśniewski, Wydział Prewencji KWP w Gorzowie Wlkp. (tel. służb. 791 15 74, fax. 791 15 95, e-mail: piotr.wisniewski@go.policja.gov.pl)

Powyższe przedsięwzięcia realizowane są w ramach rządowego programu „Razem bezpieczniej" i finansowane są przez Wojewodę Lubuskiego.

mł.asp. Justyna Łętowska

Uczestnik zdarzenia w ruchu drogowym

W poprzednim numerze obiecałem czytelnikom, że opiszę prawa i obowiązki uczestnika zdarzenia w ruchu drogowym, gdyż nadal mamy z tym wiele problemów, zwłaszcza gdy dotyczy nas samych. Tymczasem mimowolnie wychodząc czy wyjeżdżając na drogi stajemy się uczestnikami ruchu drogowego, a co za tym idzie wszyscy podlegamy pod unormowania prawne właściwego i bezpiecznego poruszania się w tym środowisku. Zarówno kierujący pojazdami jak i piesi muszą przestrzegać przepisy prawa o ruchu drogowym oraz inne regulujące te zagadnienie. Nieprzestrzeganie ich może spowodować sankcje karne lub finansowe stosowane przez służby odpowiedzialne za bezpieczeństwo w ruchu drogowym. To znaczy, że osoby dopuszczające się wykroczenia lub przestępstwa mogą być ukarane mandatem karnym lub odpowiadać przed sądem - w zależności od kwalifikacji prawnej czynu.

Właśnie w takich sytuacjach mamy do czynienia ze zdarzeniem w ruchu drogowym, chociaż najczęściej kojarzony jest ten fakt z kolizją lub wypadkiem drogowym. Odróżnienie ich jest bardzo ważne z uwagi na obowiązek odpowiedniego postępowania na miejscu zdarzenia. Należy wiedzieć, **że kolizja drogowa** to wykroczenie, gdyż w jej wyniku nie doszło do uszczerbku na zdrowiu osoby lub osób niewinnych spowodowanego przez osobę naruszającą przepis, bez względu na wysokość powstałych strat w mieniu. Natomiast **o wypadku drogowym** mówimy wówczas, gdy osoba nienaruszająca przepisu doznaje uszczerbku na zdrowiu i tu także wartość strat nie ma znaczenia.

- Obowiązki, sposób i zasady postępowania uczestników zdarzenia drogowego

- Najważniejszym i podstawowym obowiązkiem uczestnika zdarzenia jest zapewnienie bezpieczeństwa ruchu oraz pomocy lekarskiej poszkodowanym bez względu na mogącą później nastąpić kwalifikację prawną czynu. Szczególnie w związku z **ustawą prawo o ruchu drogowym,** kierujący pojazdem, a także inne osoby, w razie uczestniczenia w zdarzeniu drogowym są obowiązane:

- zatrzymać pojazd, nie powodując przy tym zagrożenia bezpieczeństwa ruchu drogowego;
- przedsięwziąć odpowiednie środki w celu zapewnienia bezpieczeństwa ruchu w miejscu zdarzenia;
- niezwłocznie usunąć pojazd z miejsca wypadku - kolizji, aby nie powodował zagrożenia lub tamowania ruchu, jeżeli nie ma zabitego lub rannego;
- podać swoje dane personalne, dane personalne właściciela lub posiadacza pojazdu oraz dane dotyczące zakładu ubezpieczeń, z którym zawarta jest umowa obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej, na żądanie osoby uczestniczącej w wypadku - kolizji.

Oczywiście gdy mamy do czynienia z zaistniałą kolizją drogową nie ma obowiązku powiadamiania policji, można dojść do porozumienia pomiędzy uczestnikami zdarzenia wypełniając oświadczenia o przyznaniu się do winy spowodowania szkody dla celów ubezpieczeniowych. Mając na uwadze doświadczenie, radzę zapewnić sobie dowody winny na sprawcę np. poprzez ustalenie świadków, zdjęć fotograficznych lub innych występujących w danym miejscu i czasie. Często bywa tak, że na miejscu sprawca przyznaje się do winy poddając się w całości egzekucji, a po upływie czasu przyjmuje inną wersję zdarzenia - korzystną dla siebie. W takich przypadkach proces udowodnienia przeciąga się w czasie wraz z możliwością uzyskania odszkodowania od ubezpieczyciela. Najlepiej jest wezwać policję, która sprawdzi stan trzeźwości i rozstrzygnie prawnie zdarzenie i ustali winnego. Pozwoli to na uniknięcie wielu kłopotów w przyszłości obu stronom. Należy przy tym pamiętać, że gdy policja przybędzie na miejsce zdarzenia, choćby nie była wzywana, nie może odstąpić od wyjaśnienia i zakończenia merytorycznego.

Gdy w zdarzeniu drogowym jest zabity lub osoba ranna, kierujący pojazdem jest obowiązany ponadto:

- udzielić niezbędnej pomocy ofiarom wypadku oraz wezwać pogotowie ratunkowe i policję;
- nie podejmować czynności, które mogłyby utrudnić ustalenie przebiegu wypadku;
- pozostać na miejscu wypadku, a jeżeli wezwanie pogotowia lub policji wymaga oddalenia się - niezwłocznie powrócić na to miejsce.

Zbigniew Melnik

c.d.n.

Wakacje z rozrywką

W tym roku postanowiłam skorzystać z propozycji wakacyjnych imprez organizowanych przez MOK. Jednak pierwszą imprezą, na jakiej byłam w czerwcu w Świebodzinie, był **koncert zorganizowany przez Stowarzyszenie im. Pamięci Czesława** Niemena w Świebodzinie, który odbył się na powietrzu przy ławeczce Czesława Niemena, a jego utwory wspaniale i z wielkim kunsztem wykonywał p. Maciej Wróblewski. Prezes tego Stowarzyszenia, p. Jan Czachor, wprowadził nas w nastrój, a potem to już tylko muzyka, śpiew i wspomnienia stryjecznego brata Czesława, który mieszka w Świebodzinie.

Występ Andrzeja Cierniewskiego w Międzyrzeczu zgromadził grono ludzi lubiących tego artystę i jego muzykę, ale tłumów nie było. Być może dlatego, że to już któryś z rzędu występ w naszym mieście, a może dlatego, że przy ładnej pogodzie ludzie wybierają jeziora i grillowanie.

Z dużą ciekawością poszłam na występy kabaretowe. Na widowni tak około 100 osób w różnym wieku. Dwa pierwsze kabarety chyba stawiają pierwsze kroki na scenie, bo rewelacji nie było, chociaż chwilami można było się pośmiać. Dlatego dobrym pomysłem był występ kabaretu „PAKA" z Krakowa (na trzecim miejscu), który był (dla mnie) rewelacyjny. Ci, którzy zostali do końca, bawili się wspaniale, a kabareciarze otrzymali gromkie brawa.

Przed nami jeszcze parę imprez, z których warto skorzystać i zakończyć sezon wakacyjno-urlopowy z uśmiechem i pogodą ducha. Czeka nas występ zespołu „TRZY KORONY" założonego dawno temu przez Krzysztofa Klenczona i wykonującego utwory z tamtych lat i nie tylko. Ponieważ byłam na ich koncercie w Ośrodku Wypoczynkowym Głębokie, więc zachęcam wszystkich, a szczególnie tych, którzy chcą wrócić pamięcią do wspomnień i tamtych młodych lat, kiedy wszystko wydawało się takie proste i bezproblemowe.

Jak mówi przysłowie „wszystko co dobre kiedyś się kończy" więc i sezon wakacyjny należy zakończyć z pompą. Banery zapraszają już na imprezę, więc warto skorzystać z ostatnich dni luzu i beztroski. A potem już tylko nauka i praca. No chyba, że ktoś jest na emeryturze.

Życzę dobrej zabawy.

A tak na marginesie - na OW Głębokie stoi scena, więc szkoda, że MOK nie zrobił tu żadnej imprezy, bo ludzi byłoby dużo, no i zawsze to jakaś atrakcja. Myślę, że dobrze byłoby połączyć na okres wakacji działania MOK i MOSiW, żeby nad jeziorem odbywało się więcej imprez artystycznych (a nie jakieś dyskoteki) ku zadowoleniu turystów, wczasowiczów i mieszkańców Międzyrzecza. *(Na zdjęciu – autorka z Niemenem)*

Wiesława Chamienia

Atrakcje MOK

Kolejny już raz w ostatni weekend lipca mieszkańcy Międzyrzecza i turyści mogli pobawić się przy muzyce oraz skeczach kabaretowych. Dwudniowa plenerowa impreza na placu za budynkiem MOK była bezpłatna.

Sobotnią „Muzyczną Biesiadę" rozpoczął Andrzej Cierniewski, który, jak sam podkreślał, lubi wracać z koncertami do naszego miasta. Artysta, poza swoimi piosenkami, m.in. „Zatęsknimy za miłością", „Dla kobiety", „Tam dobrze, gdzie nas nie ma", „Albo on, albo ja", „Dwie morgi słońca", wykonał także przeboje Toma Jonesa i Elvisa Presleya. Na finał zaśpiewał „Słodką Karolinę". W chórkach towarzyszyli mu burmistrz Tadeusz Dubicki i dyrektor MOK Andrzej Sobczak. Była to spora niespodzianka dla zgromadzonej publiczności.

Po godzinie 20:00 na scenie pojawił się Norbi z zespołem i widownia rozkołysała się w rytm takich przebojów, jak: „Pokręciło się w głowie", „Nie zaczepiaj mnie", „Ballada studencka", „Polska do boju". Nie zabrakło także największego hitu artysty – „Kobiety są gorące". Aż trudno uwierzyć, że piosenka ta królowała na letnich parkietach i listach przebojów 17 lat temu. Biesiadę zakończyła dwugodzinna dyskoteka, a właściwie muzyczno- taneczne show w

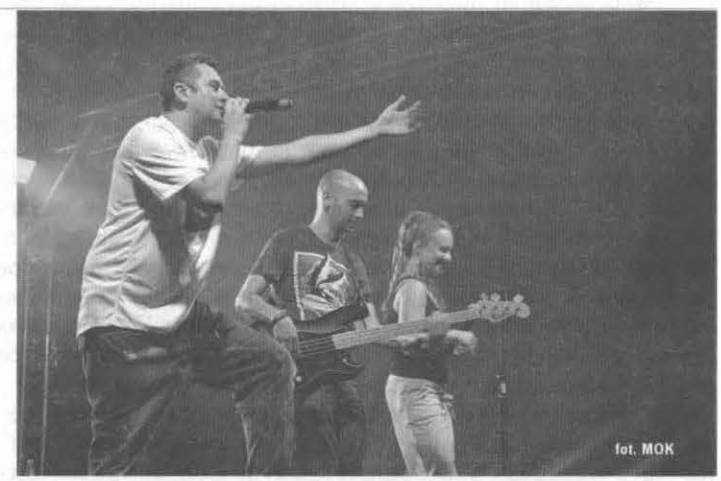

wykonaniu zespołu **Romka Awińskiego z Zielonej Góry**. Obdarzony niezwykłą charyzmą prezenter rozruszał zgromadzonych pod sceną do tego stopnia, że nikt nie chciał kończyć imprezy.

Niedzielny wieczór należał do kabaretów. Widownię rozbawiały kolejno: Weźrzesz, Słoiczek Po Cukrze i PAKA. Doskonały kontakt z publicznością pozwolił włączać do niektórych skeczy odważnych Międzyrzeczan. Można było zobaczyć m.in.: „Posterunek policji", „Rosyjską restaurację", „Kebab", „Przedszkole", „Teściową", „Prezent dla męża", „Miałem sen", „Magic Show", „Finał Mistrzostw Polski w Narzekaniu". Trzygodzinny maraton śmiechu z pewnością nastroił pozytywnie każdego, kto usiadł na ławeczce przed sceną.

Monika Górzna

Letnie atrakcje w naszej okolicy...

Smaki Francji, kuchnia kresowa i piękno rękodzieła lubuskiego

Lato to przede wszystkim czas wyjazdów z miejskiego zgiełku. To pora bliskości z naturą i czas relaksu. Latem umierają i wyludniają sie nasze miasta a nawet wsie. Wakacje są także doskonałym momentem na zwabienie turystów i wczasowiczów do nagrzanych promieniami słonecznymi miejskich ulic. Władze samorządowe prześcigają się w pomysłach, których głównym celem jest promowanie i uzupełnianie często nadszarpniętego budżetu gmin i miast.

Jednym ze sposobów promowania piękna ziemi pszczewskiej jest Jarmark Magdaleński, który już po raz XXI ściągnął tłumy turystów i okolicznych mieszkańców do urokliwego Pszczewa. Na przyjeżdżających gości czekało mnóstwo atrakcji. Były stragany promujące rękodzieło lubuskie i wielkopolski folklor. Były też stoiska z odzieżą, biżuterią. Nie zabrakło oczywiście punktów gastronomicznych, które serwowały popularne mięsa grillowane, kanapki ze smalcem i tradycyjne już gofry. Ludzie tłumnie przybywali

porzucając na ten czas zapach okolicznych lasów, nagrzane plaże i ciepłe jeziora. Zawsze to jakaś atrakcja i poczucie, że mimo wakacyjnego luzu można coś fajnego, choć oklepanego kupić na pamiątkę. Na Jarmarku Magdaleńskim wszyscy świetnie się bawili podczas koncertu Golców. Turystyczna miejscowość tętniła życiem. Sadzę, że zadowoleni byli zarówno turyści, dla których taka impreza była atrakcją i świetną formą spędzenia wolnego czasu, jak i władze, którym pewnie niemało pieniążków wpłynęło do gminnej kasy. Czyli wilk syty i owca cała...

W pobliskim Świebodzinie odbył się II Pchli Jarmark. Impreza została zorganizowana przez Stowarzyszenie Nasza Wieś Tradycja-Przyszłość, której głównym celem jest podniesienie poziomu życia wsi i aktywizacja jej mieszkańców. Licznie przybyli goście mogli oglądać eksponaty do wyrobu win z Muzeum Etnograficznego w Ochli, przyjrzeć się pracy kowala, posłuchać muzyki akordeonowej i kresowej, a także obejrzeć występ Teatru na walizkach. Dla zgłodniałych miejscowi i okoliczni mistrzowie kuchni przygotowali pyszne przekąski. Piękne stoisko z charakterystycznymi dla Francji słodkościami miała **restauracja Le Breton Smaki Francji.** Bruno le Goff - kucharz Le Breton przygotował specjalnie na tę okazję far bretońskie, clafoutis z wiśniami i morelami oraz tarty francuskie z kremem i borówkami. Te pyszne i charakterystyczne dla Bretanii smakołyki rozchodziły się w mgnieniu oka. Dodatkową atrakcją przyciągającą gości do tego stoiska był jego wystrój pełen francuskich akcentów. Wszystko zostało zorganizowane na świebodzińskim deptaku. Jest to niezwykle urocze miejsce, które sprzyja takim imprezom, bo można spokojnie pospacerować, usiąść na ławeczce z Niemenem, a na strudzonych i spragnionych gości czekają okoliczne restauracje i bary.

W naszym mieście nie ma niestety żadnego deptaku ani ryneczku. Nie ma takiego centralnego miejsca do zorganizowaniu tego typu imprez. Nie pozostaje nam nic innego, jak zabawa na "tyłach" MOK-u. Trochę szkoda, że życie mieszkańców naszego miasta jest ograniczone do jakichś zakamarków, w których co najwyżej można nabawić się migreny od głośnej muzyki. Brakuje mi takiego serca naszego miasta, po którym mogłabym spokojnie pochodzić, posiedzieć w letnich ogródkach różnych restauracji i kawiarń.

Dobrze, że wokół nas coś się dzieje i że można po prostu wsiąść do auta, pojechać kilkanaście kilometrów i świetnie się zabawić. Przed nami jeszcze ciekawie zapowiadające się dni Zbąszynka i Przytocznej, więc mam nadzieję, że "Będzie! Będzie zabawa! Będzie się działo! I znowu nocy będzie mało!"

Mariola Solecka

Ryś nad jeziorem Lubikowskim

W ostatnim czasie słychać doniesienia o spotkaniach z rysiami w lasach zachodniej Polski. Ryś (łacińska nazwa Lynx lynx) jest dużym drapieżnikiem z rodziny kotów o masie ciała sięgającej u dorosłych osobników od 15 do 35 kg. Czyli to spore zwierzę, lecz bardzo ostrożne i nie jest łatwo je wypatrzyć w lesie. Jednak bez obaw, bo ryś nie jest agresywny, nie atakuje ludzi bez powodów, ani nie jest tak groźnym dla ludzi kotem jak lew, tygrys czy puma

Pamiętamy przecież wszyscy niedawne informacje z gatunku „sensacji medialnych" o pumie krążącej po polskich lasach. Ryś poluje głównie na sarny, które są podstawą jego pożywienia oraz czasem na łanie i cielęta jeleni, a sporadycznie na ptaki czy mniejsze zwierzęta. Czasem atakuje także hodowane przez ludzi owce. To kolejny gatunek zwierzęcia, który pojawia się na zachodzie kraju, a do tej pory znany był z filmów i książkowych rycin. Dołączył do bardzo już rozpowszechnionych bobrów, które nie tak dawno wielu z nas znało tylko z lektury „Krzyżaków", do łosi i wilków, które już na stałe powróciły do zachodniej Polski.

Wilki są coraz częściej spotykane w naszych okolicach, a całkiem niedawno znalazłem na jednej z upraw leśnych pomiędzy Policikiem a Stołuniem szkielet łani bardzo dokładnie ogryziony, bez nawet kawałeczka skóry, co jest charakterystyczne dla żerowania szarych drapieżników. Na przejściu dla zwierząt zbudowanym nad autostradą A2 na terenie Nadleśnictwa Trzciel kamera monitoringu często rejestruje basiora patrolującego okolice.

Ryś, podobnie jak wilk jest zwierzęciem o sporych areałach osobniczych i często wędruje w poszukiwaniu nowych terytoriów. Niedawno media za raportem PAP donosiły tak: „W lutym 2014 roku zespół przyrodników z Stowarzyszenia dla Natury „Wilk" oraz Polskiego Towarzystwa Ochrony Przyrody „Salamandra", dwukrotnie zarejestrował obecność rysia w Puszczy Noteckiej – rozległym kompleksie leśnym o powierzchni ok. 1350 km kw. położonym na północ od Poznania. Dorosłego osobnika obserwowano na drodze leśnej na terenie Nadleśnictwa Wronki, a tropy drapieżnika odkryto również 35 km dalej na terenie Nadleśnictwa Karwin (okolice Drezdenka). Pomimo dużej odległości dzielącej obie obserwacje przyrodnicy nie wykluczają, że mogą pochodzić od jednego osobnika. W lasach położonych na zachód od Wisły rysie pojawiają się coraz częściej. Oprócz Puszczy Noteckiej w ostatnich latach obserwowano je m.in. w Borach Tucholskich, Słowińskim Parku Narodowym, Karkonoskim Parku Narodowym oraz w Parku Narodowym Gór Stołowych. Daje to nadzieję na naturalne odtworzenie się populacji tego drapieżnika w zachodniej Polsce" - podkreśla dr Sabina Nowak, prezes Stowarzyszenia dla Natury „Wilk".

W połowie sierpnia zadzwonił do Nadleśnictwa Trzciel jeden z wędkarzy z informacją, że spotkał rysia nad jeziorem Lubikowskim, pomiędzy Kalskiem a Rokitnem. Wcześnie rano ryś przebywał na pomoście wędkarskim nad pięknym i czystym jeziorem Lubikowskim. Sądzę, że to bardzo intrygująca wiadomość! Informacja jest w pełni wiarygodna, informator podał swoje dane i dokładny opis spotkania, a zatem rzeczywiście rysie wróciły do zachodniej Polski i lasów naszego powiatu. Zainteresowanie rysia naszymi lasami jak najlepiej świadczy o prowadzeniu prawidłowej gospodarki leśnej przez leśników. To lepsza i bardziej obiektywna ocena niż jakikolwiek certyfikat jakości przyznawany przez ludzi. A całkiem niedawno, bo w 2011 roku na zlecenie WWF Polska został opracowany raport, autorstwa dra hab. Krzysztofa Schmidta z Instytutu Biologii Ssaków PAN, który ocenił jakość lasów zachodniej Polski pod względem wymagań środowiskowych rysia. Czytamy tam między innymi:

„Biorąc jednak pod uwagę, iż oprócz ogólnego przywiązania do środowiska leśnego, ryś wymaga również urozmaiconej struktury dna lasu zawierającej takie elementy jak podszyt, czy martwe drzewa (Podgórski i in. 2008),zasięg środowisk spełniających wszystkie niezbędne kryteria może być węższy. Dane na ten temat są trudne do skwantyfikowania w skali całego kraju. Jeśli przyjąć, że jednym z istotnych elementów struktury lasu dostarczającym drapieżnikom osłony niezbędnej podczas polowania i odpoczynku jest podszyt, to na podstawie danych Systemu Informatycznego Lasów Państwowych o występowaniu tego elementu można prognozować rozmieszczenie obszarów najbardziej odpowiadających tym zwierzętom.

Wstępna analiza stopnia pokrycia podszytem terenów leśnych wykazała relatywnie niższe wartości tego wskaźnika w lasach zachodniej Polski (nie zasiedlonych przez rysie) niż we wschodniej części kraju (obszar bytowania rysi). Dlatego, pomimo istnienia na zachodzie kraju rozległych kompleksów leśnych, ich struktura może obecnie nie odpowiadać w pełni wszystkim wymogom rysia, aby zapewnić utrzymanie odpowiednio dużej i trwałej populacji tych kotów.

Według analiz GIS, tereny leśne zachodniej części kraju stanowią istotny potencjał umożliwiający w przyszłości rozszerzenie zasięgu występowania rysia w Polsce. Jednak sukces utworzenia nowych populacji tych kotów (wskutek naturalnych migracji, bądź reintrodukcji) może zależeć między innymi od poprawy jakości biologicznej niektórych kompleksów leśnych tej części kraju."

To, że są dowody na obecność rysia w zachodniej części kraju, świadczy jak najlepiej o znaczącej poprawie jakości biologicznej lasów i trosce leśników o środowisko naturalne. Autor raportu „Strategia ochrony rysia warunkująca trwałość populacji gatunku w Polsce" zapewne nie spodziewał się, że tak szybko piękny kot zainteresuje się dobrze zagospodarowanymi lasami zachodniej Polski. To znacznie bardziej obiektywna i wiarygodna ocena pracy i działalności leśników niż wszelkie certyfikaty, audyty czy oceny dokonywane przez ekologów czy naukowców. Bo tylko przyroda jest w pełni obiektywna! Uważajcie proszę na rysie na lubusko- wielkopolskim pograniczu i pamiętajcie o ich obecności podczas każdego pobytu w lesie, a szczególnie podczas polowań i jazdy samochodem przez obszary leśne. Ryś to także „herbowy zwierz" mojego „Blogu Leśniczego" dostępnego pod adresem www.bloglesniczego.erys.pl umieszczonego na edukacyjnym portalu Lasów Państwowych Las Rysia eRysia. *(na zdjęciu autor z rysiem)*

Jarosław Szałata

Kolejny przystanek - Siedlisko

Po Wieleniu przyszła kolej na Siedlisko Nowosolskie – to miejsce drugiego już spotkania grupy działającej w ramach projektu pt. „Działajmy razem". Dwa dni - 24 i 25 sierpnia - spędziliśmy z młodzieżą z Roska (koło Wielenia) i Siedliska na działaniach uczących młodzież współpracy ze sobą, z ludźmi, którzy nas na co dzień otaczają oraz integrowaniu grupy, która w przyszłości ma szanse razem dużo zdziałać.

W drodze do Siedliska odwiedziliśmy TVP Gorzów Wlkp. oddział w Zielonej Górze, gdzie zostaliśmy wprowadzeni w tajniki pracy reportera, dziennikarza i montera. Te prace, szczególnie praca reportera, są stworzone dla tych, którzy to lubią i są w stanie oddać swój czas oraz kawałek siebie. Ciekawość, odwaga, dobry kontakt z

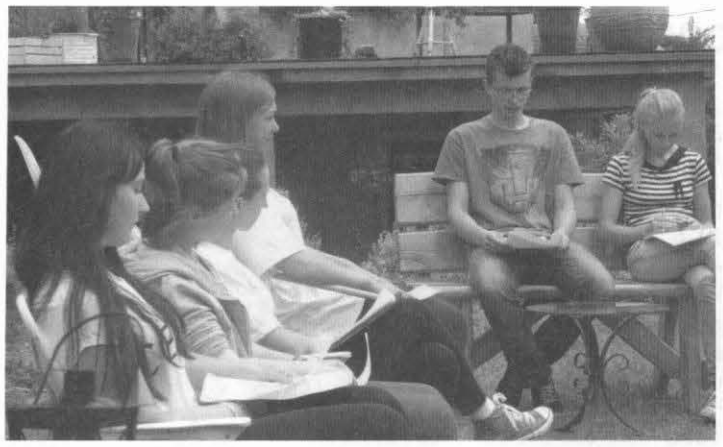

ludźmi, pracowitość, wytrwałość i wiele innych cech jest niezbędnych, aby dać sobie radę w takiej pracy. Usłyszeliśmy wiele ciekawych historii związanych z pracą tych ludzi. Dostaliśmy kilka cennych wskazówek, które możemy wykorzystywać podczas przeprowadzania sond ulicznych na temat „Czy warto mieszkać w Rosku/ Siedlisku/ Bukowcu?". Takie działanie zostało przeprowadzone również w Siedlisku, gdzie ludzie, jak się spodziewaliśmy, różnie reagowali na nasz widok. Jedni bardzo chętnie, z dumą mówili o swojej miejscowości, chwalili się jej walorami, inni zbywali nas mówiąc „przepraszam, nie mam czasu", omijali szerokim łukiem nasze ekipy lub po prostu odwracali się i szli w odwrotnym kierunku. Czyżby nie mieli nic do powiedzenia na temat miejsca, w którym mieszkają? Czy to po prostu strach przed kamerą? Nie wiemy. Wiemy na pewno, że materiał, który zamierzaliśmy zebrać, został zebrany. Na czas naszej wizyty w Siedlisku pogoda zrobiła nam deszczową niespodziankę, która w pewnym stopniu pokrzyżowała plany naszych opiekunów. Nie mogliśmy jednak siedzieć całe dwa dni u Państwa Czaykowskich, którzy nas bardzo miło ugościli i zapewnili nocleg. Mimo nieciekawej pogody spędziliśmy dużo czasu na zewnątrz, robiąc poi z jeansu, które przydadzą się podczas warsztatów z teatru ognia prowadzonych przez grupę BOMBASTIC. Zorganizowaliśmy podchody, quest oraz grę w paintball'a, gdzie biegaliśmy, czołgaliśmy się i turlaliśmy po mokrym lesie.

Jednym z ważniejszych punktów dwudniowego spotkania było wprowadzenie do debaty oxfordzkiej – zasady, przebieg, a później próbne wykorzystanie tego w praktyce. Prawdziwe wyzwanie dopiero przed nami. **Podczas wizyty dwóch pozostałych grup u nas – w Bukowcu – odbyła się 26 sierpnia debata z udziałem chętnych z zewnątrz na temat „Istnieją szanse na rozwój młodzieży na wsi". Również tego dnia, gdy zrobiło się odpowiednio ciemno był występ grupy BOMBASTIC, w którym gościnnie wzięły udział chętne osoby z Siedliska i Wielenia.** Naprawdę warto spojrzeć na poczynania młodzieży, która stara się spędzać jak najaktywniej swój wolny czas. Wystąpić mieliśmy również w Siedlisku, niestety deszcz nam to uniemożliwił, podobnie jak spanie pod namiotami.

Szkoda było się rozstawać po spędzonych wspólnie dwóch dniach. Zostało nam jeszcze jedno, tym razem trzydniowe spotkanie, w Bukowcu. A później? Będziemy starali się stwarzać powody do ponownych spotkań, aby te znajomości nie wygasły. Abyśmy dalej mogli działać razem. Niesamowitą rzeczą jest wznoszenie się ponad stereotypy na temat dzisiejszej młodzieży. Jesteśmy coraz bardziej samodzielni, odpowiedzialni. Uczymy się otwartości na ludzi, na ich potrzeby. Staramy się rozwijać nasze umiejętności, talenty, nie marnować czasu, który jest tak bardzo cenny, a który można bardzo ciekawie i pożytecznie wykorzystać, na co dowodem są młodzi ludzie z Roska, Wielenia czy naszego Bukowca.

Izabela Siwek

Wrzesień w historii i teraźniejszości

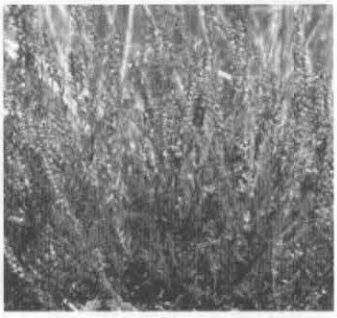

"Wrzesień chodzi po rosie, zbiera grzyby we wrzosie"

Wrzesień według kalendarza gregoriańskiego jest dziewiątym miesiącem roku. Liczy 30 dni. Nazwa według Brucknera pochodzi od kwitnących w tym czasie wrzosów. Dawniej używano również nazwy pajęcznik od nici babiego lata. Łacińska nazwa September (siódmy miesiąc) zapożyczona została przez większość języków europejskich.

Historycznie rzecz ujmując we wrześniu wiele się działo - w 1923 roku wybuchło Powstanie wrześniowe w Bułgarii zainicjowane przez Bułgarską Partię Komunistyczną w odpowiedzi na prawicowy wojskowy zamach stanu.

1września 1939r. ruszyła niemiecka inwazja na Polskę, a 17 września dołączyły do niej siły rosyjskie. Polska została po raz kolejny wymazana z map.

Obecnie wrzesień to przede wszystkim symbol końca wakacji, lata i rozpoczęcia roku szkolnego. Mam nadzieję, że większość z nas z nowym zapałem przystąpiła do pracy i życia. Wierzę, że wakacyjny odpoczynek dał nam nowe siły do zmagania się z jesienną rzeczywistością. Jeszcze trochę wyluzowani możemy sobie poświętować – **5 września** przenieśmy się w piękny świat dziecięcej fantazji, bo to Dzień Postaci z Bajek, **8 września** możemy być pełni optymizmu i radości, bo to Dzień Dobrych Wiadomości i Dzień Marzyciela. **9 dnia miesiąca** bądźmy piękni – to Międzynarodowy Dzień Urody. Tacy optymistyczni spędźmy kolejne święto przed lustrem, bo **22 września** obchodzimy hucznie Dzień Ćwiczenia Przed Lustrem Prośby o Podwyżkę Płac. Po tych wszystkich świętowaniach odwiedźmy znanych nam hipochondryków, by razem z nimi **29 września** obchodzić ich święto.

Wierzę, że takie z humorem przejście z lata w jesień pomoże nam przetrwać tę deszczową porę roku- czego Państwu i sobie życzę.

Mariola Solecka

Z kociołka skwierzyńskich harcerzy – wakacji nadszedł kres

Czas dzieciństwa to okres beztroski i zabaw. Nieustające wakacje, obozy, kolonie. Były momenty, kiedy czuliśmy się bardzo dorośli z dala od rodziców. Zwariowane pomysły kryły się w naszych głowach. Tak było kiedyś. Na dwóch turnusach, tym razem przygotowanych przez

nas, każdy mógł znaleźć coś dla siebie. **I turnus - typowo harcerski,** to wyzwanie dla zuchów i harcerzy. Podczas pobytu można było wykazać się nie tylko znajomością harcerstwa . To moment do zdobycia sprawności. Niejeden harcerz miał okazję do otwarcia i zamknięcia próby harcerskiej, a zuch do otrzymania odznaki zuchowej.

II turnus, kolejny „worek pomysłów" i dobrej zabawy, do czego przyłożyła się również pogoda, bo jak nigdy, w tym roku dopisała. Tradycją się stało, że wszyscy nowicjusze musieli przejść chrzest morski u samego Neptuna -Króla Mórz, który na ten dzień wynurzył się z wody opuszczając morskie włości. „Śluby obozowe" dawno weszły do stałego punktu programu. Śmieszne przebrania, wesołe wierszyki i najważniejsza „przysięga małżeńska". Nikt z nowożeńców się nie

wyłamał. Prawdziwe wesele musi mieć zabawę, która uświetniła koniec zaślubin, a na zabawie: „wszyscy goście tańcowali, gdyż wszyscy, grupowo, zaproszenie takie otrzymali. I ja tam byłam, niestety, ani miodu, ani wina nie piłam, za to świetnie z wszystkimi się bawiłam..."

Rok 2014 to „Rok Kolberga", dlatego uczestnicy obu turnusów ruszyli za przykładem etnografa w podróż, by poznać swoją ojczyznę. Wycieczki autokarowe, wycieczki rowerowe, a nawet pieszo, obozowicze pokonywali wiele kilometrów, by dostrzec ciekawostki nadmorskiej przyrody. Najmłodsi w swoich poszukiwaniach dzielnie z druhną Ewą dotarli na piechotę do Trzęsacza, nie wiedząc nawet, że niechcąco stanęli na **15 południku**.

Do stałego programu obozowych zajęć wpisaliśmy „Pierwszą pomoc". Obóz ZD Skwierzyna ZHP jest **jedynym obozem**, podczas którego możemy liczyć na fachowe zajęcia i obecność karetki pogotowia. Ale nie tylko my. Pewnego dnia, zaciekawiona naszym obozem pani - zasłabła, dh Mirek – szef sztabu sanitarnego udzielił szybkiej pomocy, jak się później okazało, pani chorującej na cukrzycę. Każdy powinien wiedzieć jak udzielić pomocy, dlatego zajęcia w podobozach prowadzone przez sanitariuszy cieszą się dużą frekwencją i zainteresowaniem. Czasu na nudę nie było, nawet na plaży nikt nie leżał jak foka lub tylko moczył nogi. Plaża huczała od gier i zabaw. Rozgrywki piłki plażowej, przeciąganie liny i oczywiście „Olimpiada sportowa" to tylko niektóre atrakcje w jakich mogli brać

udział obozowicze. Oprócz zabawy i wspólnej rywalizacji zgodnie z zasadami **Fair play**, uczestnicy uczyli się integracji różnych środowisk, osób zdrowych z osobami niepełnosprawnymi. Swoje ukryte zdolności np. kulinarne można było sprawdzić w kuchni pod okiem sympatycznych kucharek, a sprawne oko na strzelnicy przygotowanej przez członków Sekcji Strzeleckiej z Międzyrzecza. Instruktorzy również mogli pochwalić się sprawnym okiem i zdobytymi medalami od złotego po brązowy oraz odznakami Ligi Obrony Kraju w tych samych kolorach. Nie tylko oko, ale i sprawność fizyczna nie zawiodła opiekunów II turnusu. Podczas kolejnego międzyobozowego meczu

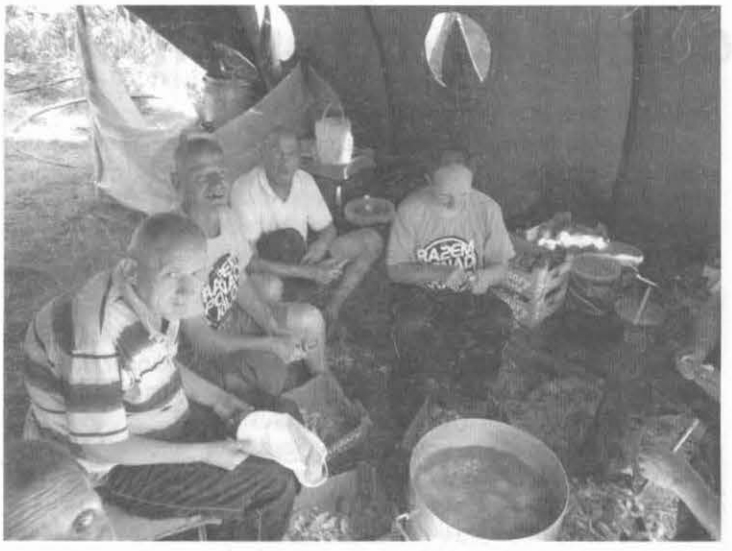

piłki siatkowej z zaprzyjaźnioną Mszaną Dolną (harcerzami), nasi chłopcy wygrali mecz. Z dumą wróciliśmy do obozu.

Wszystko co dobre ma swój kres, obóz również. Jednak to nie koniec obozowania. Po chwili oddechu znów praca. Tym razem musieliśmy złożyć obóz, wszystkie sprzęty załadować do samochodu, a miejsce naszego wypoczynku pozostawić tak jakby nas tutaj nie było.

Podczas kiedy jedni składali obóz, inni przygotowywali się do uroczystości 1 sierpnia. Jeszcze nie tak dawno mieliśmy okazję uczestniczyć w obchodach 70. rocznicy walk na Monte Cassino, a już 1 sierpnia o godz. 17.00 chwilą ciszy złożyliśmy hołd wszystkim, którzy zginęli w Powstaniu Warszawskim. Harcerze z Hufca Międzyrzecz z 12 DSH "Ogień", 56 DH "Grom" i 1 DH "Sokół" 31 sierpnia przygotowywali się do happeningu śpiewania piosenek z **Powstania Warszawskiego** w autobusach MZK, a następnego dnia mieli okazję po raz kolejny spotkać się z dh. hm. Wiesławem Cieślą, pseudonim „Wacek", z którym wspólnie wzięli udział w uroczystości na zielonogórskiej nekropolii.

Pod obeliskiem żołnierzy Armii Krajowej i harcerzy „Szarych Szeregów" w uroczystym szyku stanęły: sztandar kompanii honorowej 4 Zielonogórskiego Pułku Przeciwlotniczego, drużyna sztandarowa Hufca Zielona Góra ZHP, sztandary oraz przedstawiciele Urzędu Marszałkowskiego, Urzędu Miasta Zielona Góra, Organizacji i Stowarzyszeń Kombatanckich. Dla harcerzy najważniejsze było jednak spotkanie ze świadkami tamtych wydarzeń, uczestnikami powstania, żołnierzami Armii Krajowej i innych formacji kombatanckich. I znów harcerze byli częścią nowej historii.

Po raz kolejny w dniach 15-16 sierpnia odbył się na skwierzyńskim poligonie Zlot Militarny M.A.S.H. Była to znowu okazja do biwaku z historią. Harcerze ze ZD Skwierzyna i „jedna zbłąkana" harcerka Sara z Drezdenka po rozłożeniu miasteczka biwakowego dla uczestników zlotu, wraz z nimi mieli okazję do powtórki z historii. Przez trzy kolejne dni od czasu do czasu było słychać huk wystrzałów. W dzień nasze harcerki rozdawały uczestnikom rekonstrukcji walk Polaków podczas II wojny światowej - smaczny obiad, a wieczorem przy szumie palącego się drewna, nie było końca ciekawym opowieściom wojennym zapaleńców, którzy historyczne ciekawostki mają w „małym paluszku". Oprócz pokazu sprzętu militarnego i wystaw, niezapomniany będzie lotniczy trening policji w ramach szkolenia ze śmigłowcem i pododdziałami antyterrorystycznymi. Jak wszystko, tak i biwak się zakończył, obóz złożony. Czekamy na kolejny Zlot Militarny M.A.S.H.

Z harcerskim pozdrowieniem „Czuwaj"
phm.Beata Gunia

Z harcerskiego kalendarza...1 sierpnia 2014

Harcerze z Hufca Międzyrzecz również mogą pochwalić się udziałem w zielonogórskich obchodach 70. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego.

Pełni zaangażowania od czwartku staraliśmy się przybliżyć mieszkańcom Zielonej Góry atmosferę powstania. Wzięliśmy udział w niezwykłym happeningu. Naszym zadaniem było śpiewanie zakazanych piosenek w autobusach, pod pomnikami, na ulicach oraz w innych miejscach, gdzie tłumnie przybywali zaciekawieni zielonogórzanie. Wieczorem odbyło się bardzo przejmujące spotkanie z druhem Wiesławem Cieślą, czyli konspiracyjnym „Wackiem". Opowiedział nam o Powstaniu Warszawskim z perspektywy młodego chłopca oraz o służbie Zawiszaków, patronów międzyrzeckiego Hufca. Opowieści okazały się bardzo wzruszające i pomogły nam w lepszym przeżyciu wielkiej rocznicy.

Dzień 1 sierpnia okazał się równie wyjątkowy. Wraz z miejscowymi harcerzami braliśmy udział w uroczystościach na cmentarzu. Objęliśmy wartę, złożyliśmy kwiaty, zapaliliśmy znicze, pełniliśmy służbę przy sztandarze. W ten sposób oddaliśmy hołd poległym bohaterom.

Czuwaj!
Agnieszka Maik z 12 Drużyny Starszoharcerskiej „Ogień"

Świadectwa pacjentów doznających przemocy

„W przychodni czułam się jak trędowata"

„Mam na imię Małgorzata, mam 25 lat, jestem alkoholiczką" – tylko tyle wydusiłam z siebie ponad rok temu podczas mojego pierwszego spotkania w klubie AA. Zaczynam od tego, bo to alkohol zaważył na moim życiu. Picie i bicie – tak można podsumować lata mojego małżeństwa. Pierwszy był alkohol.

Wojtek i ja nigdy nie byliśmy święci, w zasadzie już od dzieciństwa eksperymentowaliśmy z alkoholem. Po ślubie zamieszkaliśmy u moich rodziców. Mąż pracował tylko dorywczo, ja szybko zaszłam w ciążę. Wojtek znikał na całe dnie. Włóczył się z kolegami, a mnie i rodziców przekonywał, że szuka jakiejś dorywczej pracy. Czasem wracał sponiewierany, pobity. Po wódce zaczynał wariować, po prostu tak miał.

Ciąża mnie przerażała, czułam, że to koniec mojej młodości. Wiedziałam, że nie podobam się już Wojtkowi, i to doprowadzało mnie do rozpaczy. On korzystał z życia. W zasadzie nie było dnia, żebym nie wyczuła od niego alkoholu. Byłam zła, ale chyba głównie dlatego, że sama nie mogę pić...

15 października 2007 roku urodziła się Patrycja. Tydzień później zmarła moja babcia. To straszne, ale odetchnęliśmy z ulgą. Maleńki domek babci był do naszej dyspozycji, mogliśmy wyprowadzić się od rodziców. Byliśmy wolni. Wojtek przyprowadzał kolegów do domu. Opijanie narodzin dziecka trwało chyba z miesiąc. Powoli wracałam do alkoholu po całkowitej abstynencji, którą utrzymywałam w czasie ciąży. Wojtkowi nie podobało się moje picie. Kłóciliśmy się.

Dziś próbuję sobie przypomnieć, kiedy pierwszy raz mnie uderzył, ale nie potrafię. To chyba nie był dla mnie jakiś straszny szok. Przywykłam do tego, że Wojtek bywa brutalny. Szturchnięcia, popchnięcia – to wszystko przecież mogło się przydarzyć podczas kłótni. Agresję męża tłumaczyłam wódką. Sama przecież dobrze wiedziałam, że po upiciu człowiek przestaje nad sobą panować.

Kiedyś wybraliśmy się na imieniny szwagra. Siedzieliśmy do późna, alkoholu oczywiście nie brakowało. Po północy zaczęłam prosić Wojtka, żebyśmy zbierali się do wyjścia. Akurat znajomi jego brata mieli wracać i po drodze mogli nas podrzucić do domu. Ale on był jeszcze niedopity. Błagałam, wskazywałam na śpiącą w wózku Patrycję, chyba nawet płakałam – po alkoholu często zdarzało mi się rozkleić. W pewnej chwili Wojtek wstał gwałtownie od stołu i bez słowa wyszedł. Wsiedliśmy do samochodu znajomych w kompletnej ciszy. Piekło rozpętało się za chwilę.

Wojtek zaczął mnie wyzywać od najgorszych, ja nie pozostawałam mu dłużna. Pociągnął mnie za włosy, chwycił za twarz, nie zwracając uwagi na Patrycję, która spała na moich kolanach. Kolega zatrzymał samochód, kazał Wojtkowi wysiadać, ale on nie miał zamiaru tego zrobić. Wystraszone dziecko zaczęło płakać, nie wiedziałam, co mam robić. W końcu wysiadłam i powiedziałam, żeby odwieźli męża do domu. Pojechali, a ja skierowałam się do rodziców. Nigdy nie zapomnę wzroku mojej matki, kiedy stanęłam w drzwiach. Patrzyła na mnie z przerażeniem i obrzydzeniem. Zabrała Patrycję bez słowa, ja położyłam się na kanapie.

Rano obudziłam się skacowana. Matka powiedziała tylko, że nie odda mi dziecka. Trochę oponowałam, ale dziś wydaje mi się, że poczułam coś w rodzaju ulgi. Wróciłam do Wojtka. Pytał o Patrycję, przeprosił. Powiedział, że przez tydzień albo dwa dziecko może pomieszkać z dziadkami, a my w tym czasie doprowadzimy się do porządku, dogadamy.

Tylko że mijały tygodnie, miesiące, a my wcale nie zamierzaliśmy się starać o odzyskanie Patrycji. Kompletnie straciliśmy kontakt z rzeczywistością. Wtedy już piliśmy na umór. Co jakiś czas przypominałam sobie o dziecku, rozpaczałam, że Patrycji z nami nie ma. Wojtek wtedy nazywał mnie wyrodną matką. Ja reagowałam na to wściekłością, rzucałam się na niego z pięściami. Oczywiście nie miałam szans. Bił mnie bez opamiętania. Godziła nas zawsze wódka.

Pewnego dnia Wojtek wyszedł do pracy – kolega dał mu znać, że w okolicy potrzebują kogoś na budowę. Pamiętam, że oglądałam telewizję, kiedy do drzwi zapukała drobna dziewczyna. Powiedziała, że jest pracownikiem socjalnym. Byłam zaskoczona, jak dużo o mnie wiedziała. Chyba wcześniej kontaktowała się z moją matką. Dobrze nam się rozmawiało, wyżaliłam się na męża, na sytuację z Patrycją. Pani Edyta mi współczuła, ale jednocześnie zwróciła uwagę, że problemem jest też moje picie.

Mówiła, że mogę się leczyć, że nie jestem skazana na mieszkanie z mężem, że wystarczy na mnie popatrzeć, by wiedzieć, że jestem ofiarą przemocy. Pytała, czy byłam u lekarza (akurat byłam bardzo obolała, kulałam na jedną nogę). Zaprzeczyłam, przecież nawet nie miałam ubezpieczenia. Powiedziała, że powinnam zgłosić doktorowi pobicie, a on ma bezpłatnie wystawić specjalne zaświadczenie, które kiedyś może mi się bardzo przydać. W końcu pożegnałyśmy się. Wieczorem wrócił Wojtek. Bez grosza. Dniówkę przepił z kolegami. Byłam wściekła, bo wtedy tonęliśmy już w długach. Zaczęliśmy się kłócić, skończyło się jak zwykle. Przewrócił mnie na ziemię, bił po głowie i klatce piersiowej. Ból nie do opisania. Kiedy się zmęczył, po prostu usnął.

Następnego dnia wcześnie rano zaczęłam mieć problemy z oddychaniem. Bałam się, że to coś z sercem. Wyszłam przed dom, sąsiadka zaproponowała, że podrzuci mnie do przychodni. Już w rejestracji poczułam się jak trędowata. Od razu wyszło na jaw, że nie jestem ubezpieczona, musiałam przy wszystkich pacjentach stojących w kolejce powiedzieć, że zostałam pobita i chcę badania. Dla pielęgniarki byłam po prostu pijaczką, która oberwała od kompanów i teraz żąda bezpłatnej wizyty lekarskiej.

Lekarka przyjęła mnie w gabinecie. Zbadała, stwierdziła złamanie żebra. Miałam wrażenie, że chce się mnie jak najszybciej pozbyć. Ale ja przypomniałam sobie o zaświadczeniu. Lekarka zrobiła wielkie oczy. Powiedziała, że w przychodni nie mają takich druków. Odeszłam więc z niczym. Poszłam do domu, Wojtka nie było. Wszystko mnie bolało, byłam całkowicie rozbita. Przypomniałam sobie o Edycie. Zadzwoniłam, powiedziałam, że nie dostałam zaświadczenia. Edyta była oburzona. Powiedziała, żebym przyszła do GOPS-u po druk i zaniosła go pani doktor. Tak właśnie zrobiłam. Ale w przychodni zastałam już innego lekarza.

Wziął ode mnie formularz, pokręcił głową. Powiedział, że nie jest lekarzem sądowym, choć ma kolegę, który mógłby zrobić mi obdukcję. Kosztowałoby to jakieś 100 złotych. Roześmiałam się. Nie miałam wtedy żadnych pieniędzy. Byłam zła na Edytę, że każe mi chodzić od lekarza do lekarza, naraża na upokorzenia. Wyszłam z gabinetu, znowu zadzwoniłam do GOPS-u. Edyta chyba skontaktowała się z dyrekcją przychodni. Za chwilę przyszedł lekarz, zbadał mnie i wypisał druczek. Kiedy wyszłam od niego, pod drzwiami stała Edyta. Prosiła, żebym nie wracała do domu. Byłam tak zmęczona i obolała, że było mi wszystko jedno. Spędziłam dwa tygodnie w domu rodziców. W tym czasie Edyta szukała dla mnie miejsca na oddziale odwykowym. Matka nie pozwalała mi zbliżać się do Patrycji. To był koszmar. W końcu telefon od Edyty: mogłam pojechać na leczenie.

Było ciężko, ale udało mi się wytrwać. Między innymi dzięki wspaniałym lekarzom, którzy się mną zajęli. Prosto z odwyku trafiłam do schroniska dla ofiar przemocy w rodzinie. Spędziłam tam kilka miesięcy. W tym czasie odwiedzałam rodziców i małą, chciałam, aby uwierzyli, że się zmieniam. Matka mnie kontrolowała, rozliczała ze wszystkiego. To było upokarzające, ale wiem, że potrzebne. Od jakiegoś czasu mieszkam w rodzinnym domu. Staram się być dla Patrycji jak najlepszą matką, jakoś jej wszystko wynagrodzić. Wojtka nie chcę znać.

Małgorzata, 25 lat

Lekarz medycyny
Specjalista ginekolog - położnik
Marek Zieliński
Telefon: 606-979-111
Międzyrzecz - Skwierzyna

Lek.med. Anna Półtorak-Wasielewska
psychiatra, specjalista reumatolog
i internista

Przyjmuje w gabinecie prywatnym przy
Aptece"ARNIKA"-
Międzyrzecz, ul.30 Stycznia 80
(naprzeciw dworca PKP)
w każdy wtorek od godz. 14.00.
Rejestracja telefoniczna:
600-426-760

Przedsiębiorstwo Robót Instalacyjno - Montażowych Spółka z.o.o.
w Międzyrzeczu ul. Reymonta 7;

wydzierżawi:
pomieszczenia magazynowo - handlowe o pow. 400 m2, biurowo - handlowe o pow. 300 m2, wiatę magazynową o pow. 500 m2 oraz place składowe o pow. 2.000 m2.
wydzierżawi lub sprzeda:
- 2 lokale mieszkalne o pow. po 66,50 m2 (trzy pokoje - parter i 2 piętro).
- kocioł olejowy MB/MW - 32 kW (kompletny - nowy).
zatrudni:
- pracownika na stanowisku księgowej
wymagania:
- wykształcenie kierunkowe;
- umiejętność samodzielnego prowadzenia ewidencji finansowo - księgowej;
- znajomość przepisów podatkowych;
- dobra znajomość obsługi komputera;
- zdolność planowania i organizowania swojej pracy.

Kontakt: tel/fax (95) 714-16-55

Praktyka Lekarska Specjalistyczna
Teresa Stoińska
Specjalista chorób wewnętrznych
przyjmuje w **czwartki od godz. 15^{30}**
rejestracja telefoniczna **604 539 713**
UWAGA !
Od 1.10.2013r. gabinet przeniesiony
na **ul. Chopina 5a** przy aptece SALUS

Gabinet Stomatologiczny

lek. stom. Zdzisław Sobkowiak
Międzyrzecz os. Centrum 3B
tel. 95 741 2803
przyjmuje:
poniedziałek , środa, czwartek -
- 16.00 - 18.00, wtorek – 9.00 – 12.00

WA Komp Serwis
Wojciech Kliman
WA Komp Serwis

* instalacja systemów Windows
* naprawa i konfiguracja syst. Windows
* składanie zestawów komputerowych
* konfiguracja sieci, internetu, routera
* wgrywanie oprogramowania
* usuwanie wirusów i szkodliwych plików
* **odzyskiwanie danych**

Dojazd do klienta Gratis !!!
(w Międzyrzeczu)

USŁUGI
INFORMATYCZNE
ZADZWOŃ
tel. 695-21-26-52
www.wakompserwis.pl

SPRZEDAŻ W ATRAKCYJNYCH CENACH
- Z DOWOZEM DO KLIENTA:
AKCESORIA, ZESTAWY KOM., ROUTERY, PENDRIVE, MONITORY.....

...RANCJA
...UGĘ

Węgierki, hyćka i pigwowiec w leśniczówce - czyli czym darzy jesień

Polska złota jesień zadomowi się już niebawem na dobre. Poranne mgły, leżące wokół kolczaste, zielone na zewnątrz oraz połyskujące brązem ze środka puchowych poduch kasztany i szpaki szwargoczące do siebie w sadach, świadczą o tym dobitnie. To czas, kiedy nadchodzi pora na ostatnie zbiory w sadzie i lesie.

Skoro mieszkamy w otoczeniu pięknych lasów i mamy swój ogródek, to jak nie korzystać z darów Pani Jesieni i nie zrobić zimowych zapasów grzybów, owoców, warzyw? Coraz częściej rezygnujemy z marketowych promocji i „cudów" z egzotycznych krajów, a zachwycamy się świeżymi owocami i warzywami z własnego ogródka oraz darami naszych lasów. Zaczynamy doceniać nie „ziarenka smaku" z telewizyjnej reklamy lecz ziarenka zdrowia zawarte w leśnych owocach, ziołach i darach jesiennego ogrodu. To nic, że to trochę kosztuje, to nic, że bolą plecy schylone nad grządką, ale jaka to satysfakcja, gdy zwozimy do domu marchewkę, fasolę, węgierki, rumiane jabłka czy kiście winogron.

W lesie sójki i wiewiórki robią zapasy różnych nasion i grzybów, ukrywając je w różnych zakamarkach. Dziki, lisy, a szczególnie borsuki chętnie korzystają z bogactwa owoców w lesie i w pobliżu lasu, ale one zapasy magazynują... pod skórą. Wiele zwierząt jest teraz łojnych, jak nazywają to w swojej gwarze leśnicy i myśliwi. **Łojny zwierz - czyli tłusty, w dobrej kondycji i zdrowy.** Bo to, co teraz oferują nam jesienią krzewy i drzewa, nie dość, że jest piękne i smaczne, to jeszcze bardzo zdrowe. Nie tylko dla zwierząt, ale także dla nas. Coraz więcej ludzi nie kupuje już słodkich napojów w plastikowych butlach i dżemów, które oprócz cukru nie zawierają zbyt wiele owoców, a gotuje i pasteryzuje kompoty, soki i smaży powidła. Wrzesień to czas węgierkowych żniw. Najlepsze są te ze starych drzew rosnących na skrajach polnych dróg lub w wiejskich sadach.

Są pyszne, wewnątrz bursztynowo-żółte i słodkie. Można je smażyć i robić powidła, korzystając z kociołków żeliwnych lub miedzianych, najlepiej stawianych na płycie kaflowej kuchni opalanej drewnem.

W mojej leśniczówce mamy już słuszny zapas powideł w słoikach. Ale z węgierek można korzystać na przeróżne sposoby. Świetne są „na świeżo" i w naszej kuchni pachniało niedawno knedlami ze śliwkami, polanymi tartą bułką, przyrumienioną na maśle klarowanym, posypanymi leciutko cynamonem i poprószonych pudrowym cukrem. Poezja smaku! Można w tej kategorii także umieścić placek drożdżowy na węgierkach, idealny na przyjęcie miłych gości lub rodzinne spotkanie.

Świetne też są węgierki jako przekąska o korzennym smaku z dodatkiem bakalii: fig, moreli, orzechów włoskich i skórki pomarańczowej. **Węgierki w occie to rewelacyjna przystawka,** szczególnie do pieczeni, najlepiej przygotowanej w kamionkowej „gąsce" w piekarniku kaflowej kuchni. **Przepis na takie węgierki jest bardzo stary i co ważne, prosty, a oto składniki:**

3 kg śliwek węgierek (najlepiej lekko dojrzałych)
0,5 l octu 10%
1 l wody
1 kg cukru
kilka goździków
1 laska kory cynamonowej (ewentualnie, wg gustu)

Wykonanie:

Śliwki umyć, osączyć, przekroić i wyjąć pestki, przełożyć do sporego naczynia (np. kamiennego garnka). Wodę, ocet, cukier i przyprawy zagotować. Gorącym płynem zalać śliwki. Następnego dnia zalewę zlać, zagotować i ponownie zalać śliwki. Czynność tę powtórzyć cztery razy (łącznie pięć razy zlewamy i zalewamy śliwki). Po ostatnim zlaniu, śliwki przełożyć do słoików, dopełnić płynem i dokładnie zakręcić słoiki. Jeśli po ostatnim zalaniu śliwek zostanie zalewy, warto ją sobie zostawić, a później używać np. do marynowania mięs.

Marynowane węgierki są pyszne, smakują każdemu i wyglądają efektownie na stole.

Początek jesieni to także czas na korzystanie z pięknie dojrzałych, aromatycznych owoców pigwowca. Będzie z nich sok do zimowej herbaty, świetny, kandyzowany dodatek do ciast oraz także znakomita nalewka. Nalewkę z pigwowca przygotowuję na dwa sposoby. Po umyciu kroję owoce, wyrzucam gniazda nasienne i zasypuję je cukrem na kilka godzin. Puszczają wtedy dużo soku, którego część zlewam do słoiczków i używamy go zimą jako znakomitego dodatku do herbaty. Resztę zalewam wódką, a na następny dzień dodaję spirytus. Całość stoi w ciemnym miejscu minimum cztery tygodnie. Inny sposób, polecony mi przez kolegę leśniczego Józka ze Złotego Stoku (Nctwo Bardo), polega na tym, że owoce przed zasypaniem cukrem wrzuca się partiami na patelnię i chwilkę, bardzo krótko blanszuje (tak jak grzyby). Nie można z nich zrobić marmolady, owoce muszą pozostać w pokrojonych kawałkach, powinny tylko „chwycić" nieco wysokiej temperatury. Ten zabieg pozbawia pigwowca charakterystycznego posmaku „surowizny", nadaje nalewce głęboki, aksamitny smak, choć trudniej ją dobrze sklarować. Obie wersje są znakomitym dodatkiem do zimowego spotkania towarzyskiego przy stole.

Zachęcam także gorąco do wyprawy do lasu po owoce czarnego bzu, czyli jak to mówią w wielkopolskich stronach- hyćki. Z kolei w kieleckim czarny bez nazywają bziną. Naprawdę warto zebrać te zdrowe owoce. Najlepsze są z krzewów rosnących w głębi lasu, nieskażonych „cywilizacją". Uzdrawiające właściwości czarnego bzu znane są od najdawniejszych czasów. Nazywano go nawet drzewem życia, jego wycięcie sprowadzało podobno nieszczęście, a uprawiany był praktycznie w każdym ogrodzie. Mimo iż medycy wielokrotnie podchodzą do ziół i roślin leczniczych z dużą rezerwą, czarny bez jest zachwalany i polecany także przez profesjonalistów. Ma piękne owoce zebrane w efektowne baldachy. Każda nieomal część tej rośliny zawiera pierwiastki wspierające nasz organizm. Bez jest szczególnie polecany dla osób dbających o dietę i wagę. Najcenniejsze są jednak owoce czarnego bzu – działają przeciwbólowo, pomagają w odtruwaniu organizmu i delikatnie przeczyszczają. **UWAGA! Wszystkie części rośliny są toksyczne.** Zawierają glikozyd - sambunigrynę, która jednak całkowicie ginie w czasie gotowania. Szczególnie dużo zawierają jej zielone i niedojrzałe owoce bzu, dlatego warto przygotować sobie teraz sok tylko z pełni dojrzałych owoców, najlepiej zebranych na słonecznym skraju lasu.

Owoce czarnego bzu zawierają witaminy: B1, B2, PP, H, M i C.

Nie podjadajmy ich jednak na surowo, bo to nie jest zdrowe! Natomiast przygotowany z nich sok działa napotnie, nieco rozwalniająco, i przeciwskurczowo. Sok należy także stosować podczas chrypki, kataru, kaszlu i gorączki. Ma lekkie działanie moczopędne, wiec zalecany jest także podczas chorób pęcherza lub nerek. Wpływa także korzystnie na drogi oddechowe. Jak nie korzystać z tak doskonałego daru lasu? W spiżarni mamy już zapewne wcześniej przygotowany sok z kwiatów czarnego bzu i leczniczą nalewkę, teraz pora na sok z owoców. Przepis jest bardzo prosty:

Owoce umyć, oczyścić, a potem parować w sokowniku, uzyskując sok o pięknej barwie.

Na 1 litr soku dodać 0,60 dag cukru, sok z jednej cytryny i skórkę z 1/2 cytryny, (wyszorować szczoteczką, sparzyć, otrzeć na tarce). Można też dodać 20ml nalewki z czarnej porzeczki. To także pyszna nalewka, która jest już w mojej spiżarni! Składniki soku wlej do garnka i zagotuj. Rozlej gotowy wyrób do butelek lub małych słoiczków i pasteryzuj ok. 15 min.

Dawniej soku z owoców używano też do podbarwiania win i farbowania tkanin, szczególnie jedwabiu, a kobiety kolorowały sobie nim brwi i rzęsy. Owoce bzu to także przysmak wielu ptaków, stąd z racji tak wybitnych właściwości krzewy czarnego bzu są chętnie widziane w lesie przez leśników. Często też sadzą go w remizach, ogniskach biocenotycznych na nowo zakładanych uprawach i jako podszyt, pod okapem już istniejącego lasu. Bez ma mnóstwo różnych zastosowań, tak jak i inne owoce, które znajdziecie teraz w lesie i sadzie.

Jesienny las obdarza nas takim bogactwem, wystarczy tylko minimum wiedzy, aby z niego swobodnie korzystać. To także znakomita okazja na rodzinny spacer, gdy w ogródku już wszystko zebrane, przetworzone i „zachomikowane" w spiżarni. Miłego wypoczynku pośród darów jesieni!

Jarosław Szałata

Ahoj przygodo!

W ramach corocznej letniej przygody dwóch facetów postanowiło zdobywać góry. Ci faceci to 9-letni Szymon i 8-letni (+ kopa) Romuald. Po spakowaniu właściwego ekwipunku 29 lipca pojechaliśmy do naszej bazy wypadowej w Szklarskiej Porębie.

Pierwszego dnia wyruszyliśmy na Szrenicę (1362n.p.m.). Pierwszy etap wyprawy pokonaliśmy wyciągiem krzesełkowym, drugi etap: pieszo na szczyt. Pogoda sprzyjała, a ze Szrenicy był wspaniały, zapierający dech widok. A ponieważ świat jest mały, to na szczycie spotkaliśmy instruktora Szymona w pływaniu, pana Bartka. Drugi wypad tego samego dnia, to wyprawa do Kamieńczyka. Jest to największy w polskich Karkonoszach wodospad. Woda spada poprzez trzy kaskady z wysokości 27 metrów. Obydwaj nie mogliśmy oderwać wzroku od tego cudu przyrody.

Dzień drugi – wyjazd do Świeradowa Zdroju, który prowadził przez słynny zakręt śmierci. Kolejką gondolową (pierwsza w Polsce) wjechaliśmy na Izerski Stóg. Na górze postanowiliśmy zdobyć kolejny szczyt, leżący w czeskich górach Izerskich, Smrek. W połowie drogi zeszliśmy ze szlaku, ponieważ naszą uwagę przyciągnęły jagody. Po dłuższej degustacji tych niezwykle smacznych owoców runa leśnego, z powodu załamania się pogody, wróciliśmy do Świeradowa, gdzie zaliczyliśmy wizytę w aquaparku. Nie będę wymieniał wszystkich dostępnych atrakcji, ale wierzcie, było ich dużo. Za trzy godziny pobytu w aquaparku zapłaciliśmy 9 zł od osoby. Co na to zarządzający Kasztelanką?

Trzeci dzień pobytu to wyprawa do Karpacza i zdobywanie Śnieżki – najwyższego szczytu Karkonoszy (1602n.p.m). Wyciągiem na Kopę (1377n.p.m.), a potem per pedes na szczyt. Droga zajęła nam około 2 godzin. Śnieżka otoczona była chmurami i niestety nie mogliśmy podziwiać widoków. Na szlaku ruch pieszych jak na Piotrkowskiej w Łodzi. Powrót do Karpacza i jeszcze jazda na letnim torze saneczkowym.

Czwarty dzień, to dzień relaksu i do południa spaceru po Szklarskiej Porębie. A po południu w Rodzinnym Parku Rozrywki koncert „Giełda Miastu", który odbył się w ramach Ogólnopolskiej Turystycznej Giełdy Piosenki Studenckiej. Jedyny w swoim rodzaju festiwal piosenki turystycznej i studenckiej. Melodie skoczne i nostalgiczne, wesołe i poważne, słuchało się ich z ogromną przyjemnością. Na koniec koncertu podjęto próbę bicia rekordu świata jednoczesnej gry na gitarach pod gołym niebem. Motywem przewodnim była piosenka „Rzeka" Wolnej Grupy Bukowina. Rekordu wprawdzie nie pobito, jednak gra czterdziestu gitarzystów pozostawiła niezatarte wrażenie i wspaniały efekt estradowy.

Następnego dnia powrót do domu z plecakiem pełnym wrażeń.

Romuald Sikorski

HOROSKOP ATYDE NA WRZESIEŃ

BARAN (21.03.- 19.04.) Pamiętaj tylko, by nie być z kimś z poczucia obowiązku. Na dłuższą metę taki związek nie ma szans. Źle pojmowana lojalność wobec drugiej osoby wpędzi cię w tarapaty. Postaraj się iść na kompromis i wraz z bliską osobą wybieraj najprostsze rozwiązania. Zakończysz jakąś zadawnioną sprawę. I to z nieoczekiwanie świetnym skutkiem. Będziesz miał co świętować. Słońce w twoim znaku wyraźnie cię wzmocni i zahartuje. To świetny czas na zwiększoną aktywność. Pilnuj pieniędzy. Decyzje dotyczące finansów będziesz teraz podejmować błyskawicznie. Jeśli nie wybierasz się na urlop, to dobrze. Czeka cię bowiem nawał pracy. Szef może cię zmusić do przejęcia obowiązków nieobecnych kolegów. Nie buntuj się jednak, bo masz szansę zabłysnąć i poprawić swoje notowania.

BYK (20.04.- 20.05.) Przekonasz się teraz, jak silna więź łączy cię z przyjaciółmi. Dowiesz się, że możesz na nich polegać, mimo że nie obejdzie się też bez kłopotów. Planety ostrzegają przed problemami z krążeniem. Dlatego strzeż się upałów i dużo pij. Zrób przestrzeń na nowe pomysły. Jeśli szukasz dodatkowego źródła dochodu, teraz masz szansę na zdobycie całkiem popłatnych zleceń. Gwiazdy obdarzą cię w tym miesiącu zmysłem oszczędzania i dużą dozą rozsądku. Dwa razy się zastanowisz, zanim coś kupisz. Zapragniesz zmniejszyć „tłok" wokół siebie i pozbyć się zbędnych rzeczy z domu i swojego miejsca pracy. To świetny pomysł. Czysta przestrzeń pobudzi twoją kreatywność

BLIŹNIĘTA (21.05.- 21.06.) Czułość i wyrozumiałość, jakie otrzymasz, sprawią, że odzyskasz spokój i z nadzieją spojrzysz w przyszłość. Trzymaj emocje na wodzy. Zdenerwujesz się, że twoje starania złagodzenia napiętej sytuacji w domu idą na marne. Pouczanie i krytykowanie innych – do czego masz duże skłonności – rzadko wychodzi ci na dobre. Dlatego spróbuj wrzucić na luz i trochę odpuścić. Dbaj o ruch i dietę. Codzienna rutyna da ci się we znaki. To dobry moment na rozglądanie się za nowym zajęciem, zapisanie się na jakieś kursy rozwojowe albo zawalczenie o awans. Teraz masz szansę osiągnąć wszystko, o czym zamarzysz. Pamiętaj o zapłaceniu rat, rachunków czy oddaniu długów. Inaczej zaległości odbiją ci się czkawką.

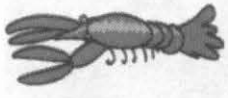

RAK (22.06.- 22.07.) Na początku miesiąca ochłodzisz swoje stosunki z przyjaciółmi. Poróżnią was poglądy na temat zasad życia we współczesnym świecie. Jeśli planujesz kupno domu czy mieszkania, mogą się pojawić nieoczekiwane komplikacje. Okaże się, że upatrzona nieruchomość ma więcej wad lub usterek, niż cię informowano. Twoje ciało będzie działało bez zarzutu, szczególnie w pierwszej połowie miesiąca. Z werwą zabierzesz się też do ćwiczeń fizycznych, a do długich spacerów nie zniechęci cię nawet upał. Swoje ambicje w tym miesiącu będziesz realizować bardzo metodycznie. Najskuteczniej do pracy będą cię jednak motywować pieniądze. Będziesz mieć teraz do nich dobrą rękę

LEW (23.07. – 22.08.) Będziesz żył miłością idealną. W ukochanej osobie zobaczysz spełnienie swoich pragnień i najskrytszych snów. Pamiętaj, że prawdziwa miłość to akceptacja. Jeśli to zrozumiesz, żadne wady ukochanego nie będą ci straszne. Za sprawą Marsa przebywającego w twoim znaku będziesz przytłoczony nadmiarem spraw. Mimo że planeta ta doda ci też trochę energii i tak możesz poczuć się wykończony. Wówczas szczególnie zadbaj o relaks. Nastaw się teraz na robienie kariery. W osiągnięciu sukcesu będzie ci bowiem pomagać Jowisz przebywający w znaku Lwa. Warto to wykorzystać! Mimo że na horyzoncie jest ktoś, kto zechce popsuć szyki, nic nie zdoła ci teraz zaszkodzić. Niewykluczone, że w tym miesiącu czekają cię dodatkowe obowiązki. Nie przejmuj się jednak! Wypełnisz je znakomicie.

PANNA (23.08. – 22.09.) Wszyscy dookoła będą czegoś od ciebie chcieli. Niektórzy w swych prośbach o pomoc i żądaniach wykażą się sporą bezczelnością. Nie ulegaj jednak żadnym szantażom emocjonalnym, bo dasz sobie wejść na głowę. W pierwszej połowie miesiąca może ogarnąć cię poczucie wypalenia i brak motywacji do działania. Twoje marudzenie w pracy raczej się nie spodoba szefowi i współpracownikom. Dlatego w tym czasie najlepiej zejdź im z oczu i zaplanuj sobie wakacje lub przedłużony weekend. Sytuacja zmieni się w trzeciej dekadzie września. Wówczas ktoś prawdopodobnie złoży ci niezwykle interesującą propozycję pracy. Jeśli dobrze ją przemyślisz i wynegocjujesz dla siebie korzystne warunki, możesz ustawić się na dobrych kilka lat. Mierz wysoko, a będzie ci dane.

WAGA (23.09. – 22.10.) Nie bądź zaborczy. Gwiazdy obiecują dużo miłości. Zaborczość i nadmierna kontrola mogą zabić każde uczucie. Naładuj akumulatory. Zrezygnuj więc z intensywnych ćwiczeń fizycznych i w ogóle ze wzmożonego wysiłku. Dobrze ci zrobi również zmiana diety. Będziesz w tym miesiącu bardziej wytrzymały na ból. Jeśli więc czekają cię wizyty u dentysty albo jakieś zabiegi chirurgiczne, poddaj się im właśnie teraz. W pracy będziesz potrzebować spokoju. Twoje zmęczone ciało i napięte nerwy wołają o chwilę ukojenia. To dobry czas na urlop. Nawet jeśli nie planujesz żadnego wyjazdu, kilka dni tylko dla ciebie pozwoli naładować akumulatory. Pojawią się jakieś nieprzewidziane wydatki. Końcówka miesiąca przyniesie szansę na korzystne zmiany w pracy. Dostaniesz propozycję dodatkowego zarobku albo zmiany stanowiska. Przyjmij ją.

SKORPION (23.10. – 21.11.) Przebywanie z bliskimi napełni cię poczuciem zadowolenia i spokoju. Docenisz każdy ich życzliwy gest. Gorzej sytuacja będzie wyglądać w relacjach z sąsiadami albo dalekimi krewnymi. W tym miesiącu ciągnąć cię będzie do dzieci i bardzo młodych ludzi. Przy nich poczujesz się rozluźniony i radosny. Zadbaj o dobrze zbilansowaną dietę. Zasil ją w świeże owoce, warzywa i chude mięso. Twoje akcje wzrosną. Praca pójdzie ci jak z płatka. staniesz się niezwykle pojętny i wyjątkowo bystry. To świetny czas na poddawanie się wszelkim ocenom, także przełożonych. Dobrze zaplanujesz każdy wydatek i zrobisz wszystko, aby jak najwięcej odłożyć.

STRZELEC (22.11. – 21.12. Miłość puka do drzwi. Zakochasz się tak mocno, że nic innego nie będzie się liczyć. Dobry czas czeka również Strzelców w związkach małżeńskich.

W trudnych chwilach znajomi udzielą ci wsparcia. Dodadzą otuchy i pomogą zobaczyć świetlaną przyszłość. Na samopoczucie nie będziesz narzekać. Pozostaniesz w świetnym nastroju, zwłaszcza przez pierwsze dwie dekady września. Jedyne, co ci grozi, to nadmierny apetyt na łakocie. To dobry moment, by zrobić sobie kilka dni odpoczynku na łonie natury. Nie będziesz narzekać na stan swojego konta. A to za sprawą jakiegoś zastrzyku gotówki. Rozważ mądre zainwestowanie ewentualnej nadwyżki pieniędzy.

KOZIOROŻEC (22.12. – 19.01.) Ten miesiąc zapowiada ożywienie w życiu uczuciowym. Towarzystwo bliskiej osoby podziała na ciebie jak kojący balsam na duszę. Nareszcie wszystko ułoży się tak, jak lubisz. Skup się na jedzeniu naturalnej, ekologicznej żywności, gdyż wszystko to, co chemiczne, zacznie ci wyjątkowo szkodzić. Postaraj się zająć jakąś aktywnością fizyczną – ona pozwoli ci pozbyć się stresu. W pracy miej oczy i uszy szeroko otwarte, bo na horyzoncie pojawi się ktoś, kto może ci zagrozić. Nie daj się wciągnąć w jego gierki. Słuchaj swojej intuicji. Teraz ona może podpowiedzieć ci ruch, który przyniesie uznanie kolegów i szefa. Wrzesień to również dobry czas na rozmowy o podwyżce.

WODNIK (20.01. – 18.02.) Raz na wozie, raz pod wozem. Początek miesiąca zapowiada się burzliwie. Jeśli jesteś w stałym związku, zaczniesz nareszcie więcej czasu poświęcać partnerowi. Broń się przed stresem, bo w przeciwnym razie silne napięcie może przysporzyć ci przykrych dolegliwości. Walcz o swoje. Początkowo nic się nie będzie działo i nawet do głowy ci nie przyjdzie marzenie o awansie. Wszystko się jednak zmieni w połowie miesiąca. Wpadniesz na kilka sprytnych pomysłów, jak rozkręcić własny dochodowy biznes.

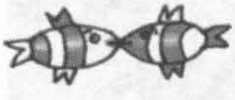

RYBY (19.02. – 20.03.) Problemy cię nie ominą. Nie odkładaj ich rozwiązania na później. Jeśli od dawna nic nie czujesz do partnera, to teraz jest dobry moment, by mu o tym powiedzieć. Znajomi stoją za tobą murem. W twoich rozterkach bardziej pomocni okażą się przyjaciele niż bliska rodzina. Pomogą ci uniknąć wielu nieprzyjemności i trudnych chwil. Oczyść organizm. Jeśli chcesz zadbać o linię, lepszy od wyczerpującego, siłowego sportu okaże się zwykły spacer lub jazda na rowerze. Szef doceni zarówno innowacyjność twoich pomysłów, jak i umiejętność współpracy. Zaczniesz trochę oszczędzać i robić bardziej przemyślane zakupy. Co najważniejsze, umiejętnie wmanewrujesz partnera w zasilenie domowego budżetu.

WASZA ATYDE

IX Turniej przeszedł do historii

W dniach 8-10 sierpnia na kortach MOSiW w Międzyrzeczu odbył się IX Turniej Tenisowy im. Henryka Dobrowolskiego w grach singlowych. Wzięło w nim udział 35 zawodników z Międzyrzecza, Zielonej Góry, Gorzowa, Szczecina, Poznania, Raciborza, Świebodzina, Skwierzyny, Bledzewa, Międzychodu, Drezdenka i Bydgoszczy.

4

Turniej rozgrywany był w trzech kategoriach wiekowych: poniżej 35 lat, 35-55 lat, powyżej 55 lat. Najmłodszy uczestnik turnieju miał 13 lat - Olaf Kucz ze Skwierzyny, a najstarszy 84 lata - Władysław Pasewicz z Międzyrzecza.

W kategorii poniżej 35 lat zwycięzcą okazał się Bartosz Wargin z Gorzowa, który w finale pokonał Michała Waliłko z Zielonej Góry 6:3 6:2 (zdj. nr 1)

1

2

Kategorię 35-55 lat wygrał Wojciech Guśniowski z Międzyrzecza pokonując w finale Wojciecha Nieśpiała z Zielonej Góry 6:4 6:1 (zdj. nr 2)

W kategorii powyżej 55 lat zwyciężył Marek Chmielewski ze Szczecina, który w finale wygrał z Bogdanem Cmokiem z Międzyrzecza 6:1 6:2 (zdj. nr 3)

Prawdziwymi zwycięzcami byli jednak wszyscy uczestnicy, którzy swoją obecnością i grą uczcili pamięć Henryka Dobrowolskiego.

W trakcie turnieju odbyło się losowanie wśród uczestników nagród rzeczowych. **Nagrodę główną, rakietę tenisową marki PRINCE wylosował, ku uciesze wszystkich zawodników, Władysław Pasewicz – żywa legenda międzyrzeckich kortów.** (zdj. nr 4) Podczas turnieju **Krzysztof Koczela ze Świebodzina otrzymał medal z okazji 90-lecia Polskiego Związku Tenisowego** za wkład w rozwój tenisa w województwie lubuskim. (zdj. nr 5) **Największym pechowcem był Krzysztof Bak**, którego z turnieju wykluczyła kontuzja. (zdj. nr 6)

3

5

6

Wielu zawodników już teraz zapowiedziało swój udział w przyszłorocznym, jubileuszowym, X Turnieju Tenisowym im. Henryka Dobrowolskiego. Organizatorzy planują poszerzenie formuły turnieju o kategorię dla kobiet oraz dla osób niepełnosprawnych. (zdj. nr 7)

Jeszcze raz gratulujemy zwycięzcom i zapraszamy już za rok!

7

Serdecznie dziękujemy Sponsorom tj. MASA Dealer Samochodowy Zielona Góra, OrmebMeble.pl, Pacific Polska, i Doradcy – Partner Alior Międzyrzecz, EL-KOMP, Auto-Service-Guśniowski, Złotnik Ziobrowski, Biuro Express Międzyrzecz, Firma Instalko Roman Strzelczyk, Prince oraz Pani Elżbiecie Stasiak za opiekę fizjoterapeutyczną nad zawodnikami turnieju.

Dziękujemy również Międzyrzeckiemu Stowarzyszeniu Sportowemu MOSiW za udostępnienie kortów tenisowych, na których rozegrany został turniej.

Organizatorzy

Zawody konne w Trzcielu

To już czwarty raz odbywały się w Trzcielu Regionalne Zawody Jeździeckie w Skokach przez Przeszkody. Jest to piękna impreza, która już właściwie zadomowiła się Trzcielu, weszła na stałe do letniego repertuaru atrakcji w mieście nad Obrą. Z każdym rokiem przybywa jej zwolenników i przyciąga ona coraz więcej widzów.

Frekwencja zawodników i widzów zdziwiła nawet organizatorów, tak w tym roku tłumnie przybyli na zawody konne. Rodzi się więc nowa tradycja, miastu przybywa nowa specjalność. Dzieje się tak dzięki **Karolinie Perek,** miłośniczce kwiatów, koni i zawodów jeździeckich. I tym razem włożyła wiele wysiłku w organizację zawodów, które cieszą się uznaniem i dużą popularnością. W te działania włącza się cała rodzina Karoliny Perek, prezes Posadowskiego Towarzystwa Jeździeckiego, gmina Trzciel i wielu sponsorów.

IV Regionalne Zawody Jeździeckie w Skokach przez Przeszkody miały patronat starosty międzyrzeckiego. Organizatorami byli – Posadowskie Towarzystwo Jeździeckie oraz gmina Trzciel. A tę na zawodach reprezentowała burmistrz Maria Górna- Bobrowska. Wśród gości zaproszonych byli również: Edward Fedko- radny wojewódzki, Andrzej Woda – przedstawiciel Polskiego Związku Hodowców Koni z Nowego Sącza, sponsorzy. Był także proboszcz jednej z parafii warszawskich i zapewne on wymodlił dla organizatorów wspaniałą pogodę. Trzeba jednak przyznać, że w poprzednich latach aura także nie zawodziła. Zawody konne w Trzcielu kojarzą się więc z ładną pogodą, jest prawie zawsze słonecznie i ciepło, a nieraz wręcz upalnie. **Dyrektorem zawodów była Karolina Perek, zresztą już tradycyjnie. Natomiast sędzią głównym był Włodzimierz Chmielnik, prezes Posadowskiego Towarzystwa Jeździeckiego. Gospodarzem toru został Robert Bartkowiak, a relacjonował zawody Tadeusz Szymoniak.** W zawodach startowało około 70 koni i tyle samo jeźdźców. I coś jeszcze ze statystyki – startów było 140, a na przykład na pierwszych zawodach było ich połowę mniej, czyli 70. Liczby te wyraźnie wskazują wzrost popularności zawodów jeździeckich w Trzcielu. Zawody rozpoczęły się konkursami towarzyskimi MINI LL,

LL i L.**W kategorii L pierwsze miejsce zajął Szymon Kliszcz na Czarnym Koniu. Oczywiście zawodnik jest z Trzciela.** Oficjalne otwarcie zawodów regionalnych odbyło się punktualnie w południe, a dokonała tego burmistrz Maria Górna – Bobrowska. Przed rozpoczęciem konkursów odbył się przejazd pokazowy reprezentowany przez „rutynę" i „odwagę". W taki właśnie sposób, piękny sposób, określił spiker zawodów 7-letnią Judytę Perek i „Frytkę"- kuca Felińskiego. To właśnie oni, przy olbrzymim aplauzie, odbyli przejazd pokazowy. Piękny akcent, wspaniały pokaz, wzruszający obraz dla rodziny i zachwycająca scena dla widzów. A potem zaczęły się pokazy i przejazdy konkursowe w kategoriach – LL, L, P z jokerem i N. Wśród startujących była także Karolina Perek, a startowała ona na trzech koniach. Nie odniosła jednak w tych zawodach, jak sama mówi, sukcesów, ale odniosła je na polu organizacyjnym. Jej koń „Imbir" był natomiast drugim w klasie P. **Najlepszym zawodnikiem IV Regionalnych Zawodów Jeździeckich w Skokach przez Przeszkody został Mieszko Dąbrowski z Kobylina.**

Zajął pierwsze miejsca w konkursach klasy L, P i N. A w ogóle byli między innymi jeźdźcy z klubów - „Aboria" Iwno, „Agro- Handel" Śrem, KJ Kobylin, KJ Gołębin Stary, KJ Drzonków i ... Tegoroczne floo, którymi dekorowano zwycięskie konie, były żółto- zielone. Zaprojektowała je, jak co roku, Karolina Perek. Jednak sukces organizacyjny nie byłby pełny, gdyby zabrakło hojności sponsorów. Darczyńców było wielu i im się należą podziękowania, bo i oni uświetnili tę trzcielską imprezę. A najzwyklejszy plac niedaleko ul. Zbąszyńskiej zamienili w atrakcyjne miejsce dla widzów podziwiających gracje i elegancję bohaterów parkuru. **Urodę miejsca podkreślały kwiaty na parkurze, dostarczone przez „Ogrodnictwo K. W. Perek". Wygodę widzom zapewniły natomiast meble biwakowe z firmy Bogusława Szulcika, który również zaopatrzył w nie „sędziówkę". A o wrażenia akustyczne zadbał Grzegorz Szyszka, pracownik trzcielskiego domu kultury. Oczywiście byli także strażacy, tym razem z Chociszewa, aktywnie wspomagali w działaniach organizatorów.**

To była znowu piękna, wakacyjna niedziela, a zawody dały trzcielanom trochę niezwykłości i odmienności. Data 10 sierpnia długo będzie mieszkańcom Trzciela kojarzyła się z zawodami konnymi i atrakcjami ubarwiającymi codzienną szarzyznę.

Jadwiga Szylar

Zdjęcia: Wiktoria Wojciechowska

MOSiW info

XV MARATON SZTAFET

Dziewiętnaście sztafet, czyli 95 zawodników i zawodniczek wystartowało w XV Maratonie Sztafet zorganizowanym przez pracowników Międzyrzeckiego Ośrodka Sportu i Wypoczynku. Tradycyjnie już trasa wiodła alejkami Ośrodka Wypoczynkowego Głębokie, a zawodnicy mieli do pokonania 34 rundy (okrążenia). Sztafety rywalizowały w trzech kategoriach – 4+1, 4+50 oraz + 250. Mimo dość trudnych warunków atmosferycznych, jakie w tym dniu panowały, wszystkie zespoły pokonały dystans 42 195 metrów i tym samym ukończyły zmagania w XV Maratonie Sztafet.

Kolejność końcowa sztafet w poszczególnych kategoriach:

KATEGORIA „4 + 1" (jeden z uczestników sztafety to kobieta)

Miejsce 1 (2.30.15) sztafeta nr 12 - **17 WBZ MIĘDZYRZECZ 1**(Marcin Jaskowski, Zbigniew Isiański, Karol Maciąg, Dominik Kryca, Monika Wąsiewicz),

Miejsce 2 (2.37.58) sztafeta nr 6 - **5 LUBUSKI PUŁK ARTYLERII SULECHÓW** (Kamil Przyworski, Krzysztof Przyworski, Marcin Matusiak, Łukasz Sadurski, Katarzyna Durzyńska),

Miejsce 3 (2.49.39) sztafeta nr 13 - **17 WBZ MIĘDZYRZECZ 2** (Rafał Wolicki, Robert Lisiecki, Adam Domański, Jacek Jackowiak, Wioletta Dominas),

Miejsce 4 (2.51.54) sztafeta nr 1- **BRACTWO BIEGACZY ZIELONA GÓRA** (Damian Taraszka, Sławomir Bogucki, Tomasz Cichocki, Robert Cichocki, Dorota Przygoda),

Miejsce 5 (2.53.38) sztafeta nr 14 – **kdow. 3 bpzmot. 17 WBZ 3 MIĘDZYRZECZ** (Tomasz Kaźmierczak, Marcin Boniewicz, Łukasz Chomski, Adam Ryży, Katarzyna Borzobochata),

Miejsce 6 (2.54.42) sztafeta nr 18 - **FMI TEAM** (Cezary Walkowski, Mariusz Bąbelek, Ewa Walkowska, Edwin Kuszczyk, Patryk Batura),

Miejsce 7 (2.56.49) sztafeta nr 19 - **POZBIERANI Z LUBUSKIEGO** (Łukasz Owczarek, Przemysław Staszyński, Łukasz Jędrzejczyk, Dominika Pilz- Jędrzejczyk, Przemysław Misztal),

Miejsce 8 (3.02.11) sztafeta nr 9 -**DRUŻYNA GAZETY** (Jan Wiśniewski, Łukasz Wiśniewski, Małgorzata Babel, Paweł Czapliński, Marek Bryszkowski),

Miejsce 9 (3.05.15) sztafeta nr 10 - **RESKJU TIM** (Grzegorz Kaczmarek, Katarzyna Kaczmarek, Bartłomiej Nir-Skibski, Przemysław Kiersztan, Mariusz Wysocki).

KATEGORIA „4 + 50" (jeden z uczestników w dniu zawodów musi mieć ukończone 50 lat)

Miejsce 1 (2.30.54) sztafeta nr 15 - **MOSiW MIĘDZYRZECZ** (Tobiasz Belgrau, Michał Kubik, Krzysztof Kochan, Szymon Belgrau, Zbigniew Kolis),

Miejsce 2 (2.35.02) sztafeta nr 4 -**OSIEDLE ROZALIN W LUSÓWKU** (Przemysław Fornalik, Mieczysław Lisek, Waldemar Janiszewski, Kazimierz Chwirot, Tomasz Ostajewski),

Miejsce 3 (2.45.1)- sztafeta nr 11- **SZYBCY i WŚCIEKLI** (Grzegorz Wydrych, Sławomir Szkudlarek, Przemysław Fleischer, Andrzej Szymkowiak, Damian Szymkowiak),

Miejsce 4 (2.46.25)- sztafeta nr 3- **GORZOWSKIE TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW BIEGANIA AMATOR** (Dariusz Hanczarek, Lucyna Poznańska, Paweł Zemlik, Krzysztof Grzybowski, Marcin Nowakowski),

Miejsce 5 (2.54.25) sztafeta nr 17 - **INSTALKO MIĘDZYRZECZ** (Krzysztof Grzesiak, Grzegorz Olbrych, Michał Dybek, Roman Strzelczyk, Artur Pańko),

Miejsce 6 (2.54.59) sztafeta nr 7 - **DRUŻYNA GAZETY II ZIELONA GÓRA** (Jędrzej Borowiecki, Piotr Serafin, Andrzej Gembara, Waldemar Macias, Andrzej Tomasik),

Miejsce 7 (3.05.05) sztafeta nr 16 - **TEAM 998** (Piotr Chomicz, Michał Rosół, Ryszard Ostrowski, Michał Schiller, Jerzy Radkiewicz),

Miejsce 8 (3.26.16) sztafeta nr 5 **AFPOL MIĘDZYRZECZ** (Marcin Dąbrowski, Zbigniew Rosół, Bronisław Kalisz, Zygmunt Bogacz, Arkadiusz Bogacz).

KATEGORIA „+ 250" (suma lat wszystkich uczestników sztafety przekracza 250 lat)

Miejsce 1 (2.55.19) sztafeta nr 2 -**BIEGAM – POMAGAM** (Adam Marysiak, Zdzisław Salmanowicz, Leszek Rogowski, Andrzej Markowski, Bogdan Gostyniak),

Miejsce 2 (3.27.12) sztafeta nr 8 - **DRUŻYNA GAZETY „PRZYJACIELE"** (Marcin Kruk, Jarosław Hyła, Wiesława Hyła, Marek Czapliński, Urszula Surma-Zawadzka),

REGATY ŻEGLARSKIE

Międzyrzecki Ośrodek Sportu i Wypoczynku wraz z Żeglarskim Uczniowskim Klubem Sportowym „FRAM" zorganizował na akwenie jeziora Głębokie regaty żeglarskie w klasie OPTIMIST dla dzieci od 7 do 15 lat. W zawodach rywalizowało pięciu chłopców i dwie dziewczynki, na co dzień uczestnicy zajęć prowadzonych przez ŻUKS FRAM. **Klasyfikacja końcowa:**

Arkadiusz Klemenczak, Maciej Jednorowicz, Julia Cap, Łukasz Ogiba, Łukasz Grabski, Filip Krawczyk oraz Hanna Wawrzynkiewicz. Dekoracji zwycięzców oraz wręczenia wyróżnień młodym adeptom żeglarstwa dokonali kierownik Międzyrzeckiego Ośrodka Sportu i Wypoczynku Grzegorz Rydzanicz w towarzystwie sędziego głównego zawodów Tadeusza Ziemby. **Wszystkim uczestnikom gratulujemy i życzymy kolejnych sukcesów.**

W trakcie zawodów młodzieży żeglarskiej ich starsi koledzy udostępnili swój sprzęt pływający plażowiczom i turystom przebywającym na OW Głębokie. Oprócz zwykłego oglądania żaglówek i jachtów można było również pożeglować w towarzystwie doświadczonych członków Klubu Żeglarskiego.

Arkadiusz Żyła
Międzyrzecki Ośrodek Sportu i Wypoczynku
www.mosiw.pl

Jolka wrześniowa

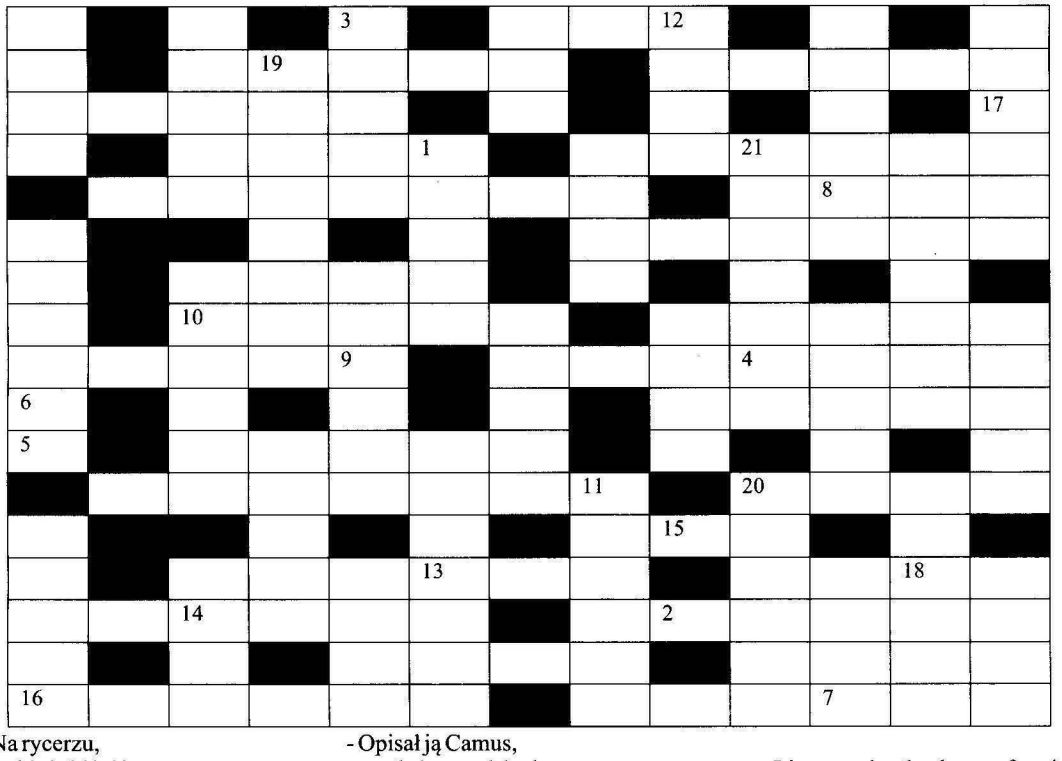

Znaczenie wyrazów
(w zmienionej kolejności)

- Coraz częściej używany pojazd,
- Ciarki,
- Nucą ją wodniacy,
- Stułbia,
- Zwolennik wiecznej młodości,
- W dawnej Galicji skąpiec,
- ... Par (był taki program w TV),
- Język urzędowy Kaszubów i Podhalan,
- Członek grupy góralskich z płn. Karpat,
- Przestępstwo seksualne,
- Okres w historii Ziemi,
- Wzór wyszyty na tkaninie,
- Zbudowany (a) z koralowców,
- Rodzaj farby,
- Rzemień do wiązania,
- Kiepski lub kokosowy,
- Płaszczyzna ograniczona okręgiem,
- W tytule wydawnictwa A. Michnika,
- Jest nią np. kula,
- Imię wykonawcy Diany,
- Miara bezwładności ciała,
- Napęd jachtu,
- Spory, kłótnie,
- Gliniany instrument,
- Jeden z pseudonimów Gomułki,
- Miasto nad Grabią z lotniskiem wojskowym,
- Indiańska niańka,
- Dłoń jak patelnia,
- Samolot jak kasa,
- Od niego nazwa półwyspu z Lizboną,
- Złożył tylko przyrzeczenie wytrwania,
- Mięczak w skorupie,
- Opracowuje melodię, widowisko,
- Na rycerzu,
- Lubi się kłócić,
- Pojazd Heliosa,
- Może być spirytystyczny,
- Uroczysty utwór muzyczno-wokalny,
- Chłodzący napój gazowany (popularny w PRL-u),
- Stolica najmniejszego kraju związkowego w Niemczech,
- Rodzaj zapięcia,
- Najbardziej oddany (zaangażowany) kibic drużyny piłkarskiej,
- Wujaszek ...,
- Opisał ją Camus,
- ... głośna, podsłuchowa,
- Ostra krawędź,
- Zlepione włosy,
- Może być gipsowy lub żeliwny,
- Haft krzyżowy,
- Podpisał go Ribbentrop z Mołotowem,
- Film z H. Gołębiewskim,
- Obok bielaka,
- Obóz pionierski na Krymie,
- Rodzaj syropu,
- Otaczany powszechnym szacunkiem,
- Budynek z klasami.

Litery w kratkach z cyframi uszeregowane od 1 do 21 utworzą rozwiązanie, które należy przesłać na kartkach pocztowych lub e-mailem do 18 września. Wśród prawidłowych rozwiązań wylosujemy 1 nagrodę - 50zł. Rozwiązanie Jolki sierpniowej: ZA KIEROWNICĄ BEZ ALKOHOLU. Nagrodę 50zł – wylosowała: **Maria Kaczmarek z Międzyrzecza** (nagroda do odebrania w redakcji w godz. 8-10 i 13-16).

M.S.

KINO MIĘDZYRZECKIEGO OŚRODKA KULTURY
REPERTUAR NA WRZESIEŃ 2014r:

03-07.09.2014 r.

GODZ. 17.00 „WAKACJE MIKOŁAJKA" **2D dubbing**	Francja	komedia familijna	b/o	97 min.
GODZ. 19.00 „SEKSTAŚMA" **2D napisy**	USA	komedia	16 lat	90 min.

10-14.09.2014 r

GODZ. 17.00 „DZWONECZEK I TAJEMNICA PIRATÓW" **3D dubbing**	USA	animacja	b/o	78 min.
GODZ. 19.00 „SIN CITY: DAMULKA WARTA GRZECHU" **2D napisy**	USA	komiks/akcja	15 lat	90 min.

11.09.2014 GODZ.10:00 PROMOCYJNA CENA BILETU – 13 ZŁ
/do kupienia w kasie kina MOK, w dniu seansu od godz. 9.00/

„PRZYCHODZI FACET DO LEKARZA" 2D napisy	Belgia/Francja	15 lat	107 min.

14.09.2014 r. PORANEK MALUCHA:

GODZ. 12.00 „DZWONECZEK I TAJEMNICA PIRATÓW" **2D dubbing**	USA	animacja	b/o	78 min.

17-21.09.2014 r.

GODZ. 17.00 „WOJOWNICZE ŻÓŁWIE NINJA" **2D dubbing**	USA	akcja/przygodowy	12 lat	101 min.
GODZ. 19.00 „LUCY" **2D napisy**	USA	akcja/ Sci-Fi	15 lat	90 min.

24.25.26. i 28.09.2014 r.

GODZ. 17.00 „DAWCA PAMIECI" **2D napisy**	USA	dramat/Sci-Fi	15 lat	94 min.
GODZ. 19.00 „NIEZNISZCZALNI 3" **2D napisy**	USA	akcja/przygodowy	15 lat	126 min.

27.09.2014 r.

GODZ. 20.00 „NIEZNISZCZALNI 3" **2D napisy**	USA	akcja/przygodowy	15 lat	126 min.

OD 1 PAŹDZIERNIKA ZAPRASZAMY NA FILM : „MIASTO 44"

Informacje o bieżącym repertuarze kina MOK proszę śledzić na naszej stronie internetowej: www.mokmiedzyrzecz.pl pod telefonem: 95/7411802 w.215 lub kasa kina 95/7411802 w.111

ZAPRASZAMY
Międzyrzecki Ośrodek Kultury

POWIATOWA - MIESIĘCZNIK PRYWATNY

Wydawca: ZAKŁAD USŁUG FILMOWYCH - Roman Sulkowski, www.programlokalny.pl, e-mail: powiatowa@onet.eu
Wykonanie: WA Komp Serwis Wojciech Kliman,
Druk: Drukarnia AKSEL-DRUK - Gorzów Wlkp. **Adres redakcji: 66-300 Międzyrzecz os. Centrum 1, skr. pocztowa 81, tel. 602 337 017, e-mail: rsvideo@tlen.pl**
Redagują: Redaktor naczelna - **Izabela Stopyra tel. 95-741-1659, kom. 660 742 140, e-mail: olcia101@poczta.onet.pl** oraz E.i K. Adamus, E. Carlton, W. Chamienia tel. 95-742-1465, B. Gunia, T. Jasiński, J.J. Krajniak, W. Majchrzak, Z. Melnik, A. Migdal, H. Pilipczuk, J. Rudnicki tel. 95-742-1083, D. Rzepecki, R. Sikorski, M.Solecka, K. Sulkowska, J. Szałata, J. Szylar, W. Włudarski.
Publikowane na łamach POWIATOWEJ poglądy są poglądami autorów. Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca.
Biuro reklam i ogłoszeń: 66-300 Międzyrzecz os. Centrum 1, tel. 602 337 017, e-mail: rsvideo@tlen.pl
(Program lokalny w sieci telewizji kablowej)

USŁUGI CMENTARNE I POGRZEBOWE

Produks

Zarządca Cmentarzy Komunalnych Gminy Międzyrzecz

GRG Sp. z o.o. Sp.K.

POGOTOWIE POGRZEBOWE

24H 606 837 843

NASZA FIRMA OFERUJE:

- rozliczenie zasiłku pogrzebowego w dniu zlecenia pogrzebu
- transport karawanem (kraj i zagranica),
- pogrzeb od 2.099zł
- opłaty cmentarne na rzecz Gminy M-cz
- sprzedaż trumien, grobowców, krypt, odzieży i wieńców (żywe i sztuczne).
- pogrzeby tradycyjne i kremacyjne.

66-300 Międzyrzecz
ul. Staszica 2
(dawny budynek OPS)
tel. 95 742 82 85

BEZGOTÓWKOWE ROZLICZANIE POGRZEBÓW

KRĘGIELNIA

W MIĘDZYRZECZU !!!

* PROFESJONALNE TORY * EUROPEJSKI DESIGN * AKTYWNA ZABAWA * CIEKAWE MENU * IMPREZY INTEGRACYJNE * NOCLEGI *

Zaprasza

www.kregielniamiedzyrzecz.pl

Hala Widowiskowo-Sportowa os.Kasztelańskie 8A

Info: 95 742 07 63 lub 95 742 22 56

W SĄSIEDZTWIE: BASEN * SAUNA * SOLARIUM * ORLIK * SIŁOWNIA *

visionoptyk®
Bliżej Ciebie

Za darmo*

PARTNERZY: Belutti TONNY JAI KUDO MARVELLENS

WYMIEŃ STARE OPRAWKI NA NOWE

*Szczegóły oferty w salonie VisionOptyk.

KOMPLEKSOWE BADANIE WZROKU / DOBÓR SOCZEWEK KONTAKTOWYCH

Międzyrzecz, ul. 30 stycznia 9, tel: **518 847 145**, pn. - pt.: 9.30 - 17.00, sb. 9.00 - 13.00
Międzychód, ul. 17 Stycznia 35, tel: **518 847 157**, pn. - pt.: 9.30 - 17.00, sb. 9.00 - 13.00

www.visionoptyk.eu